

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE:  
DANS CE NUMERO:

5 Paryskie natchnienia  
Paris l'inspire

7 Rue Furmanek —  
Gonesse



11 Dlaczego chcą  
poznać Polskę?  
Pourquoi veulent-ils  
connaître la Pologne?

12 W Colmarze  
o Tysiącleciu  
Colmar  
et ne Millenaire

23 Ulubione ptaki  
Pigeon... vole

W dniu święta  
**1 MAJA**

polska dziewczyna z Nordu  
przesyła wiosenne pozdro-  
wienia wszystkim Czytelni-  
kom „Tygodnika Polskiego“

Un beau sourire accompa-  
gne nos voeux de Mai

28 KWIETNIA 1963  
28 AVRIL 1963

Nr 17 (289)

PRIX 0.40 F  
CENA 5 FRANCS  
BELGES



FP 2373



**1** MAJA jest od 1889 roku dniem międzynarodowej solidarności proletariatu, świętem klasy robotniczej, która w nowoczesnym społeczeństwie spełnia szczególnie ważną rolę. Bogate tradycje w walce o utrwalenie należytej proletariatu pozycji społecznej i właściwej roli w życiu państw i narodów mają robotnicy francuscy.

W latach 1831 i 1834 w Lyonie rodzą się pierwsze zorganizowane strajki robotnicze. W okresie Wiosny Ludów w roku 1848 wybucha słynne „powstanie czerwcowe” robotników Paryża. Przywódcy francuskich robotników biorą aktywny udział w tworzeniu i działalności I Międzynarodówki (1864—1876). Komuna Paryska w 1871 roku jest pierwszą próbą siły niezorganizowanego proletariatu, niezdolnego jeszcze do stworzenia i pokierowania państwem. W roku 1880 powstaje we Francji Partia Robotnicza jako jedna z pierwszych masowych organizacji klasy robotniczej. W 1889 roku na Kongresie w Paryżu rodzi się II Międzynarodówka. Choć występowały wśród ówczesnych przywódców proletariatu różnice w pojmowaniu zadań walki robotników, podjęto wówczas wspólną decyzję obchodu majowego święta.

Rozbicie wewnętrzne międzynarodowego ruchu robotniczego nie sprzyjało w późniejszych okresach prowadzeniu wspólnej walki klasowej, przeciwstawianiu się wojnie. Klasie robotniczej narzucano nacjonalizm, a nawet popieranie kolonializmu. A jednak ruch robotniczy dojrzał, podejmował nowe walki, zdobywał nowe pozycje, doprowadził do końca walkę rewolucyjną tam, gdzie dojrzały do tego warunki. Mimo odrębności dróg rozwoju i różnic sytuacji gospodarczej i społecznej poszczególnych krajów, każdy dzień przynosił robotnikom nowe sukcesy.

Powszechne i coraz pełniejsze jest przekonanie, że tylko ludziom pracy, twórcom trwałych wartości i dóbr materialnych, przysługuje prawo kierowania losami społeczności ludzkiej.



# MIECZ

## ZYGMUNTA STAREGO WRACA DO POLSKI

### Bezcenny zabytek przekazany na Wawel

Jest to niewątpliwie doniosłe wydarzenie w dziejach muzealnictwa polskiego. Ekspонат o wyjątkowej wartości historycznej powraca do Polski. Emigracja i Kraj z radością przyjmują do wiadomości fakt, że miecz koronacyjny króla Zygmunta Starego po 170 niemal latach tułaczki odnajdzie wreszcie swe właściwe miejsce w skarbcu Zbiorów Wawelskich. Przekazanie Miecza odbyło się niedawno w Paryżu w Hôtel Lambert — historycznym pałacu Czartoryskich.

**W**ARTO przypomnieć pokrótce dzieje Miecza, ciekawe i burzliwe, kończące się szczęśliwie, dzięki patriotycznej postawie polskiej emigracji w Anglii. Niewiele brakowało, a koronacyjny Miecz Zygmunta Starego wszedłby do zbiorów muzealnych angielskich, a wówczas byłby już zupełnie utracony dla Polski.

Jest to piękny renesansowy okaz włoskiej roboty, wykonany w 1508 roku dla przedostatniego króla polskiego z dynastii Jagiellonów, Zygmunta Starego. Epoka Odrodzenia, moda na wszystko co włoskie, obecność na dworze krakowskim królowej Bony, interesującej się sztuką i wprowadzającej z Zachodu do Polski wiele elementów nowej, renesansowej kultury, nie były zapewne bez wpływu na wybór wzoru tak ważnego insygnium, jak miecz królewski. Podczas uroczystości koronacyjnej Zygmunta Starego, która odbyła się w Krakowie z olbrzymim przepychem, Mieczem tym pasował monarcha rycerzy. Po śmierci Zygmunta Starego w 1548 r., syn jego, Zygmunt August, przekazał Miecz ojca skarbcowi królewskiemu na Wawelu. Znalazł się wówczas Miecz w sąsiedztwie najcenniejszych i najstarszych polskich pamiątek narodowych, obok Szczerbca Chrobrego oraz Włóczni św. Maurycego.

Rok 1794. Powstanie Kościuszkowskie. Wśród wielu zabytków historycznych ogarniętych zawieruchą wojenną znalazł się i Miecz Zygmunta. W czerwcu tegoż roku Prusacy podczas najazdu na Kraków pładrują Wawel, nie oszczędzają skarbcza Piastów i Jagiellonów, rabują co się tylko da, w tym również i Miecz Zygmunta. Takim więc sposobem dostał się polski miecz do zamku pruskich najazdźców w Monbijou pod Berlinem, będącym w posiadaniu Hohenzollernów. Była to prawdziwa niewola Miecza Koronacyjnego...

Jeszcze przed wojną udało się jednemu z polskich historyków sztuki, profesorowi Marianowi Morelowskiemu stwierdzić, że Zygmunta Miecz nadal znajduje się w

zamku w Monbijou. Była to wiadomość bardzo cenna, gdyż historycy i muzealnicy polscy już od dawna zwątpili, czy Miecz jeszcze istnieje. Wiadomo było, że 5 koron królów polskich zostało przez Prusaków po zdobyciu Krakowa w 1794 r. połamanych: drogie kamienie wylupano z nich, a złoto poszło na stop. Równie tragiczny los spotkał beria i jabłka królewskie. Wydawało się, że Miecz koronacyjny Zygmunta Starego również uległ barbarzyńskiemu zniszczeniu.

Po ostatniej wojnie Miecz Zygmunta znalazł się... w Londynie, na rynku antykwarskim. Sytuacja stała się groźna i niewiele brakowało, aby królewska broń znalazła się tym razem w posiadaniu angielskiego muzeum. Victoria Albert Museum mianowicie otrzymało ofertę antykwariuszy i bardzo zainteresowało się zakupem Miecza. W sytuacjach takich, jak wiadomo, wśród nabywców zabytków historycznych pierwszeństwo mają zawsze muzea danego kraju.

**N**A SZCZĘŚCIE Polacy zamieszkali w Anglii zainteresowali się żywo zabytkiem. Naukowcy i działacze z tutejszego Instytutu imienia gen. Władysława Sikorskiego podjęli akcję zbiorczą wśród emigracji, zebrali odpowiednie fundusze i w 1952 roku wykupili cenną dla narodu polskiego pamiątkę. Ważną rolę przy zakupie

odegrał hr. płk. Stefan Zamoyński, który użył swych wpływów, aby muzealnicy angielscy zrezygnowali z nabywania Miecza, pozostawiając pierwszeństwo Polakom.

Obecnie Miecz przeszedł z rąk prywatnych do zbiorów narodowych. Po powrocie wawelskich arrasów i Szczerbca z Kanady do Polski, Rodacy nasi, w których posiadaniu znalazł się Miecz Zygmunta, postanowili oddać go prawemu właścicielowi — narodowi polskiemu. Upoważniony przez nich hr. Stefan Zamoyński przekazał Miecz przybytemu specjalnie z Krakowa dyrektorowi Zbiorów Wawelskich prof. dr Jerzemu Szablowskiemu. Przekazanie — jak wspomnieliśmy, odbyło się w Paryżu, w historycznym Hôtelu Lambert — dawnym pałacu Czartoryskich.

— Skarbiec królewski na Wawelu, który odtwarzamy po wojennych zniszczeniach, zostaje wzbogacony w sposób zasadniczy — oświadczył „Tygodnikowi” dyrektor Szablowski. — Wkrótce nastąpi otwarcie tego skarbcza i Miecz Zygmunta znajdzie się w nim obok chorągwi Zygmunta Augusta, insygniów koronnych i innych skarbów narodowych. Powrót Miecza nie tylko uświetni uroczystość otwarcia skarbcza, ale będzie największą sensacją w zakresie spraw muzealnych.

Podkreślić należy, że Wawel jest jednym z najczęściej odwiedzanych muzeów świata. Frekwencja roczna wynosi 1.500.000 zwiedzających, to znaczy 1 promille w stosunku do wszystkich muzeów świata. W tej olbrzymiej liczbie ludzi oglądających Zbiory Wawelskie jest co rok pokaźna liczba Polaków z zagranicy. Jadący do Krakowa w tym roku będą mieli okazję obejrzenia jeszcze większej liczby zabytków, pamiątek i dzieł sztuki, dzięki udostępnieniu ogółowi zwiedzających wawelskiego skarbcza.

### Krajowa Konferencja Stowarzyszenia „Odra - Nysa“ w Paryżu

W niedzielę, dnia 28 kwietnia 1963 r. w Palais d'Orsay — 9, Quai Anatole France w Paryżu (VII) odbędzie się XI Krajowa Konferencja Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie.

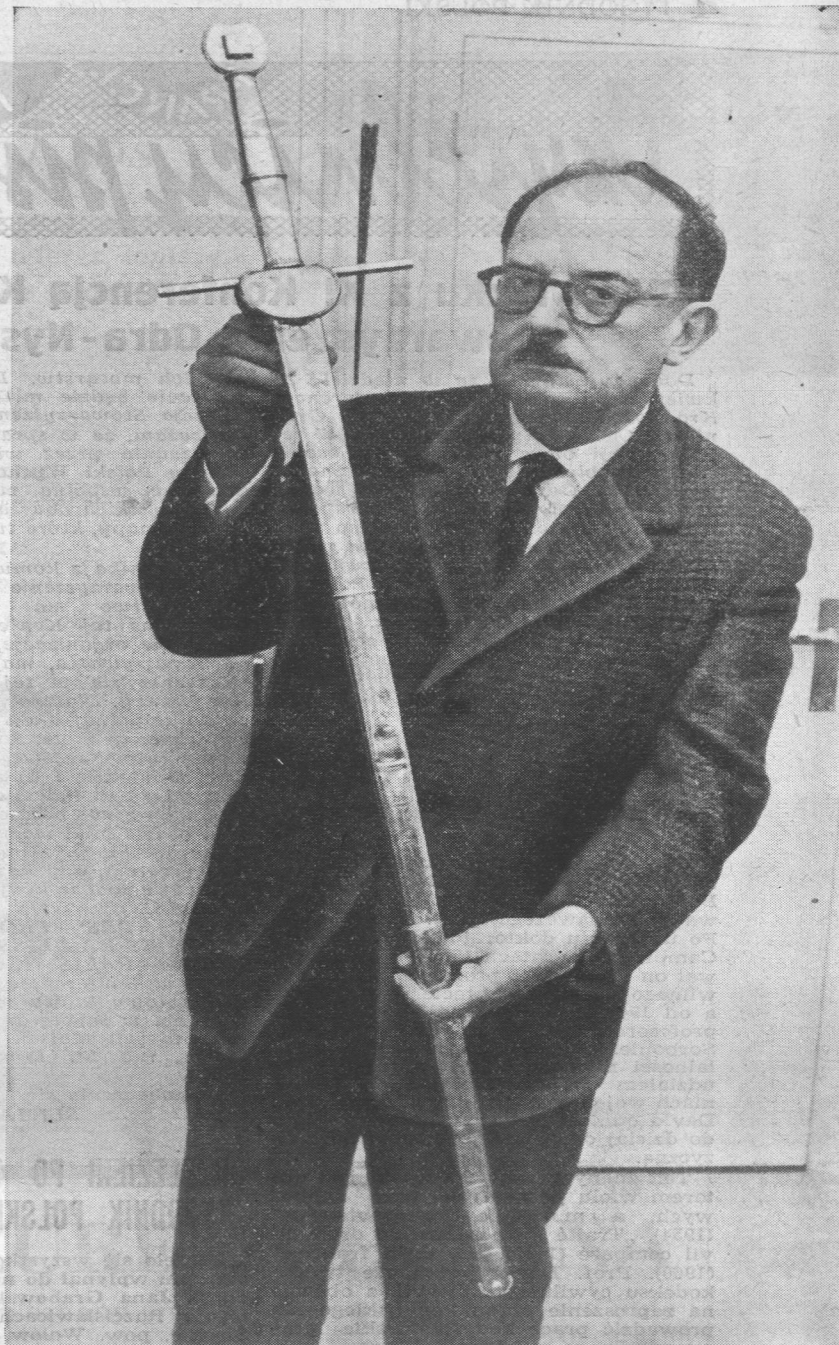
Weźmie w niej udział 250 delegatów z ponad 30 departamentów oraz liczne osobistości francuskie.

W przeddzień konferencji, w sobotę 27 kwietnia o godz. 20.30, odbędzie się uroczysty wieczór galowy w Maison de la Chimie, 28-bis, rue St. Dominique (Paris VII).

#### W programie:

- LES 4 BARBUS — 5 fois Grand Prix du Disque
- ANNE SYLVESTRE — Grand Prix de l'Académie de la Chanson Française Auteur-compositeur de ses chansons.
- LA CHORALE DES MINEURS POLONAIS DU NORD
- CHANTS ET DANSES de Pologne, exécutés par l'ENSEMBLE FOLKLORIQUE „WARSZAWA” de DIJON

Bilety wstępu na wieczór galowy można nabyć w Siedzibie Stowarzyszenia Odra-Nysa, 9, Cité du Rétro — Paris 8° — Tél.: ANJou 02-64



Miecz koronacyjny króla Zygmunta Starego jest wspaniałym dziełem sztuki platnerskiej. Wykonany z polowanego srebra, posiada u rękojeści dwie tarcze, na których wygrawerowane są emblematy Orła Polskiego i Pogoni Litewskiej. Poniżej widnieje napis: „Sigismundus Rex Iustus” oraz podobizna króla. Na zdjęciu prof. dr Jerzy Szablowski z drogocennym Mieczem

### POLAK — BOHATER „RESISTANCE” ODZNACZONY KRZYŻEM LEGII HONOROWEJ

W gmachu merostwa we Flers-en-Escrebieux odbyła się wzruszająca uroczystość, w trakcie której prezes „Amicale” byłych deportowanych p. Pelletier, udekorował Ka-

walerskim Krzyżem Legii Honorowej bohatera „Resistance”, członka Ruchu Oporu i byłego deportowanego z Sachsenhausen — Bernarda LEWANDOWSKIEGO.

Na uroczystość przybyli znajomi p. Lewandowskiego, byli deportowani i członkowie Ruchu Oporu oraz liczne miejscowe osobistości, m.in. mer Flers — p. Dapvril, sekretarz merostwa — p. Biget, i prezes „Association des Familles” — doktor Rouseau. Uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem „Chant des Partisans”, a zakończyła odegraniem „Marsylianki”.

Kawalerowi Legii Honorowej Bernardowi Lewandowskiemu serdecznie gratulujemy zaszczytnego odznaczenia.



## W związku z XI Konferencją Krajową Stowarzyszenia Odra-Nysa

Dowiadyujemy się, że w niedzielę 28 kwietnia odbędzie się XI Konferencja Krajowa Stowarzyszenia Obrony Granicy na Odrze i Nysie, w Paryżu. W tej konferencji biorą udział liczne osobistości. Problem definitywnego uznania granicy na Odrze i Nysie jest ważny dla narodu polskiego, który zagospodarował swoje ziemie odzyskane po wojnie, ale jest zarazem problemem pokoju dla całego świata. Zamieszkuje tam obecnie przeszło 8 milionów Polaków i urodziło się już kilka milionów polskich dzieci na tych terenach. Dopóki jednak pokój z Niemcami nie został jeszcze zawarty, musimy czuwać i nawoływać do ostatecznego potwierdzenia tej granicy przez rządy wszystkich

wielkich mocarstw. Dlatego też duże znaczenie będzie miała krajowa konferencja Stowarzyszenia.

Uważam, że w sprawie definitywnego uznania przez wielkie mocarstwa granicy Polski Wychodźstwo jest zjednoczone wspólną myślą. Jednakowoż nas wszystkich oburza np. rewizjonistyczne mapy, które tu i ówdzie się pojawiają.

Jak wynika z komunikatu wydanego przez Stowarzyszenie Odra-Nysa, całe Wychodźstwo ma możliwość brania udziału w tej Konferencji Krajowej. Wszystkie organizacje, obojętnie jakiego zapatrywania, mają okazję wypowiedzenia się w tej sprawie na tej Konferencji. Dlatego podajmy sobie ręce do wspólnej akcji na rzecz Pokoju i powiedzmy sobie: do spotkania się na Konferencji Krajowej, która się odbędzie w niedzielę dnia 28 kwietnia w Paryżu w sali Palais d'Orsay! Na pewno każdy z nas będzie serdecznie witany i będzie miał możliwość zabrania głosu w języku polskim lub francuskim. Radzę zatem, aby każdy na czas zgłosił swój udział w konferencji pod adresem ASSOCIATION POUR LE RESPECT DES FRONTIÈRES SUR L'ODER ET LA NEISSE — 9, CITE DU RETIRO — PARIS 8<sup>e</sup>, a otrzyma zaproszenie na konferencję oraz bilet na wieczór galowy Stowarzyszenia, który się odbędzie w sobotę 27 kwietnia o godz. 20.30 w sali Maison de la Chimie — 28-bis, rue St. Dominique — Paris 7<sup>e</sup>me.

Do zobaczenia się  
SLIMAK z Burgundii

## ODNALEZIENI PO 40 LATACH „TYGODNIK POLSKI” DOPOMÓGŁ

Zaczęło się wszystko w tym roku. W styczniu wpłynął do naszej redakcji list od p. Jana Grabowskiego, zamieszkałego w Rozcisławicach (p-ta Oborniki Śląskie, pow. Wołów, woj. wrocławskie). W lutym, w numerze 6 (278) „Tygodnika Polskiego” zamieściliśmy krótką notatkę w rubryce „Poszukiwania rodzin”. Treść jej brzmiała:

„Poszukuje się Antoniego Grabowskiego ur. 23.3.1900 we wsi Kulaków pow. Radzymin. Mieszkał on ostatnio we Francji w Lille i Gagny. Poszukuje się również Julii Luty z domu Grabowskiej, zamieszkałej przed woj-

ną w Marsylii. Uprasza się o podanie wiadomości bratu Janowi Grabowskiemu...”

28 marca br. otrzymaliśmy znowu list od p. Jana Grabowskiego z Kraju. Okazało się, że dzięki „Tygodnikowi” p. Jan odnalazł swych krewnych: brata Antoniego, zamieszkałego 1 Allée des Chênes w Clichy-sous-Bois (S-et-O.) oraz siostrę Julię Luty, zamieszkałą 6 rue Darmesteter, w Paryżu (XIII-ème).

W ten sposób „Tygodnik” stał się w pewnym sensie rodzicielem naszych Rodaków z Francji i z Kraju, dzięki „Tygodnikowi” odnalazła się całość rozproszona po świecie od 40 lat rodzina. Nasi mili przybrani krewni w dalszym ciągu zwracają się do nas. Tym razem z podziękowaniem:

### Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie dziękuję za odszukanie brata i siostry na terenie Francji. całym sercem wdzięczny jestem za tak szlachetną przysługę w odszukiwaniu krewnych, na których mi bardzo zależało. Po czterdziestu latach rozłąki, w dniach 1 lutego 1963 otrzymałem od brata list i zarazem adres siostry. Zaraz odpisałem na obydwą listy.

Przez ogłoszenie mego podziękowania w tak zaszczytnym piśmie, jakim jest „Tygodnik Polski”, wyrażam swój wielki szacunek dla Pana i tegoż pisma.

Zyczę moc pomyślnych dni i lat w pracy.

Z poważaniem śle pozdrowienia  
JAN GRABOWSKI  
(Oborniki Śląskie, pow. Wołów  
Dom Opieki dla Dorosłych  
w Rozcisławicach)

Odszukanej Rodzinie Grabowskich serdecznie gratulujemy, życząc stałej korespondencji i szybkiego spotkania się po latach rozłąki.

## Wydobyć z mroków zapomnienia trud i poświęcenie polskiego robotnika

Prasa polska w USA stara się podnieść i słać zasługi bohaterów, naukowców, artystów i działaczy politycznych i społecznych, wywodzących się z narodu polskiego. W ostatnim czasie redakcje tych pism otrzymują listy od swoich czytelników, w których domagają się oni podkreślenia zasług robotnika polskiego w Ameryce.

Tak np. Jan Lech w liście do redakcji tygodnika polonijnego pt.: „Naród Polski” m.in. pisał: „Polacy byli najzdolniejsi i najlepsi do ciężkiej pracy. Robotnik polski wykonywał najtrudniejszą pracę

## Miesięcznik „AVENIRS” o polskim szkolnictwie

W miesięczniku „Avenirs”, wydawanym przez Bureau Universitaire de Statistique et de Documentation Scolaires et Professionnelles Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Paryżu, ukazał się obszerny artykuł na temat szkolnictwa zawodowego w Polsce. Artykuł zilustrowany został zdjęciami z Warszawy, z Ośrodka Badań Atomowych w Świerku, ze wsi polskiej oraz wykresem organizacji nauczania w Polsce od przedszkola — do uniwersytetu.

W artykule omówione zostały szczegółowo zmiany, jakie zaszły w systemie nauczania w Polsce w ciągu ostatnich trzydziestolecia, zmiany w składzie społecznym młodzieży uczącej się, a następnie scharakteryzowane zostały różne typy szkół zawodowych. Autor zreferował, jakie wykształcenie i jakie prawa dają młodzieży technika zawodowa, zasadnicze i przyzakładowe szkoły zawodowe, międzyzakładowe szkoły zawodowe i szkoły przysposobienia rolniczego. Podane są liczby zakładów oraz liczby kształcących się — młodzieży i dorosłych — wykazujące poważną dynamikę rozwoju, a wreszcie perspektywy rozwoju polskiego szkolnictwa zawodowego w okresie najbliższych 20 lat.

w fabryce i kopalni. Praktycznie robotnik polski wykonywał taką pracę, jakiej nikt z innych narodowości wykonać nie mógł. A do tego trzeba było i zdrowia, i sił, i poświęcenia”.

## Pamięci powstańców 1863 roku

Z okazji setnej rocznicy Powstania Styczniowego, na cmentarzu w Monachium miejscowa Polonia złożyła wieńce na grobie powstańców polskich z 1863 r. Tablica umieszczona na mogile zawiera 35 nazwisk.

# „WSCHODNI PRUSACY”

W HAMBURGU zebrało się kilkunastu członków tzw. „Ostpreussische Landesvertretung” czyli ziemkoscwa z dawnych Prus Wschodnich, podnosząc krzyk o zjednoczenie Niemiec łącznie z Polskimi terenami zachodnimi i północnymi. „My, wschodni Prusacy — uchwalili w rezolucji — kierujemy do wszystkich partii Bundestagu naglący apel, aby z większą energią występowały o prawdziwe zjednoczenie naszej ojczyzny i aby jak najostrzej przeciwstawiły się wszelkim tendencjom do bezsensownej rezygnacji”.

Jest jakiegoś tragiczne nieporozumienie dziejowe w nazwach Prusy i Prusacy. Nazwy te wywodzą się bowiem ze zniewolonego przez Krzyżaków ludu nadbałtyckiego, wymordowanego w sposób barbarzyński, po czym przejęte zostały przez najbardziej brutalną, bezwzględna i zbrodniczą część Niemców, jaka osiadła na podbitych ziemiach wschodnio-północnych nad Bałtykiem. Pierwotni Prusowie byli narodem bez dziejów, nie doszli do historii, nie zdążyli stworzyć własnej literatury czy sztuki, obumarli jak pień ścisły w pełni życia. Na ich, i na polskich ziemiach rozsiadło się przemożne państwo krzyżackie. Z tych Prusów, którzy pozostali przy życiu, uczyniło niewolników. Język mieli Prusowie zbliżony do Litwinów i Łotyszów, jakaś część z nich uratowała się uchodząc na Mazowsze i do Wielkopolski, spolszczyła się tam, jak i spolszczyli się ci spośród Prusów, którzy przetrwali i współżyli później z polskimi Mazurami, bez reszty wchodząc w skład narodu polskiego. Widzieli oni w Polsce

swój ratunek, dali jej ludzi twardych i nieugiętych, którzy — jak mówi historyk — umieli dźwigać wysoko sztandar przegranej na pozór sprawy. Z pruskiej krwi pochodzili: Tadeusz Rejtan, obrońca wolności na sejmie rozbiorowym, i Jan Henryk Dąbrowski, twórca legionów. Te nazwiska starczą za inne. To wkład starożytnych Prusów do narodu polskiego, do którego ciążyły zarówno przed krzyżackim podbojem, jak i później.

Po rozgromieniu krzyżactwa część dawnego państwa zakonnego pozostała jeszcze we władzy zakonnu, ale już jako lenno Polski. Stało się to na mocy pokoju toruńskiego w 1466 r. Zwano odtąd tę część Prusami Krzyżackimi albo Zakonnymi. Kiedy jednak nienawidź do zakonu rosła wśród miejscowej ludności, a zdegenerowana instytucja zakonna była nie do utrzymania, jej wielki mistrz Albrecht Hohenzollern przyjął protestantyzm i za zgodą Polski przekształcił dziwny krzyżacki twór na księstwo świeckie. Od roku 1525 zwano je Prusami Książęcymi. Przeważała w nich polska ludność mazurska. Książęta tych Prus składali na kolanach hołdy królom polskim w Krakowie, przysięgając dochować wierności i posłuszeństwa Rzeczypospolitej. Wierności tej nie dotrzymali. W połączeniu z Brandenburgią, jej elektor Fryderyk Wilhelm utworzył państwo pruskie, a jego syn Fryderyk koronował się w 1701 r. na króla.

Prusy stały się wtedy niezależnym królestwem, groźnym przede wszystkim dla Polski. Rozwijały się odtąd głównie kosztem Polski, aż stały się potęgą przez udział w jej rozgrabieniu i główną siłą

Niemiec, a król pruski został dziedzicznym cesarzem Niemiec. Tak powstałi nowi Prusacy, nic nie mający wspólnego z poprzednimi, brutalni, zaborczy, bezwzględni.

Dawne Prusy Książęce po rozbiorach Polski połączone z Warmią oraz częścią Pomorza i Powiśla (kraj na prawym brzegu dolnej Wisły). Zostały one poddane gwałtownej kolonizacji i germanizowaniu. Z głębi Niemiec kierowano tu najgorszy, przestępczy element. Hojnie wspierano go kredytami z Berlina, tworząc specjalne fundusze na wykupywanie ziemi polskiej i tępienie polskości różnorodnymi metodami. Koloniści niemieccy, których synowie mówią dziś o sobie „my, wschodni Prusacy”, wypierali Mazurów, Warmiaków, Kaszubów, Pomorzanie, germanizowali i niszczyli. Kto nie zaparł się polskości i wytrwał, zdany był na najgorsze szczypany, wielu ludzi emigrowało, szukało pracy na Zachodzie lub w krajach zamorskich.

Tragiczne dzieje polskości na Warmii i Mazurach po pierwszej wojnie światowej w okresie plebiscytu, smutne jej losy w latach międzywojennych, przypominane na krótko przed wojną przez Melchiora Wańkowicza w książce-reportażu „Na tropach Smętka” oraz lata ponurej okupacji hitlerowskiej, były ostatnim okresem germańskiego terroru na tych ziemiach. Potem koło historii odwróciło się. Zatrzyumfowała sprawiedliwość. Miejscowa ludność polska — warmijska i mazurska odżyła. Polska wróciła na te ziemie. Ale niedobitki pruskich militarystów z „Ostpreussen” usiłują jeszcze podnosić głos wołając: „my, wschodni Prusacy”. A wschodni Prusacy nad Wisłą, Wartą, Odrą, Paścią i wzdłuż Bałtyku — to znaczy: tyrani, kolonizatorzy, pruscy militaryści i junkrzy, zbrodniarze znienawidzeni przez pokolenia i przepędzeni z polskiej ziemi raz na zawsze.

# PARYSKIE NATCHNIENIA

Pulsujący życiem i bogactwem nastrojów Paryż był miejscem pracy i natchnienia wielu polskich pisarzy. W Paryżu, m.in. Adam Mickiewicz pisał „Pana Tadeusza” i „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”; tu tworzyli Zygmunt Krasiński, Juliusz Słowacki i wielu, wielu innych.

Paryż odwiedzał także wyobraźnię wybitnego polskiego poety — Władysława Broniewskiego zmarłego w 1962 r. w Warszawie.

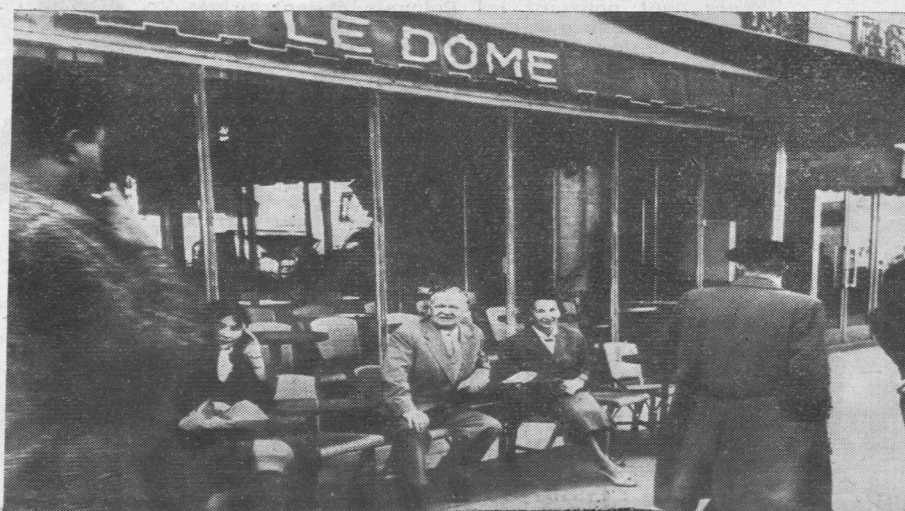
Po raz pierwszy w Paryżu Władysław Broniewski znalazł się w 1924 r. Upodobał sobie to miasto gorąco. Doznaniom swym dawał wyraz w wielu różnorodnych utworach poetyckich, w których ze szczególnym umiłowaniem malował nastroj swej ulubionej dzielnicy — Quartier Latin.

Powrócił do niej na czas dłuższy dopiero po upływie 35 lat. Znowu go otuliła swoim pięknem, wibrującym życiem.

W ostatnich wędrowkach po Paryżu w 1959 r. towarzyszył Państwu Broniewskim nasz reporter, a ich serdeczny przyjaciel — Władysław Sławny. Zamieszczone poniżej zdjęcia — to momenty przez niego utrwalone. Znajdują się one obecnie w archiwum żony Wielkiego Poety. Niebawem stanowiąc będą eksponaty muzeum, które powstanie w domu, mieszczącym się przy ulicy J. Dąbrowskiego w Warszawie.

## BAUDELAIRE

Chciałbym, żebyś szła  
pod wiotką parasolką,  
ulicą jesienną  
pełną drzew  
nagich,  
ale jakże pięknych.  
Takimi ulicami  
chodził Baudelaire  
i myślał,  
czy na jutro  
będzie miał wiersz  
dla matki  
i dla kochanki...  
I dla chleba.



## MÓJ LOS

*I cóż się ze mną stanie,  
kiedy ten wiersz dopiszę?  
Nic się nie stanie,  
wrosnę w ciszę.*

*A muszę ją mieć,  
musi grzmieć!  
Niech grzmi  
paryskimi salwami,  
towarzysze.*

*Będę z wami,  
kiedy już nic nie napiszę.*



## KOMUNA PARYSKA

Elle ne se rend pas,  
la Commune de Paris  
Słuchając, usta zatnij,  
czoła nie zniżaj.  
Oto opowieść o dniach  
ostatnich  
Komuny miasta Paryża...

...Ale Komuna się nie  
podda,  
Komuna śmiercią gardzi!  
Paryżu gniewny, okrzyk  
podaj:  
„Do broni, komunardzi!”

Dąbrowski legł od kuli,  
padł Raoul Rigault pod  
ścianą,  
na skrzyżowaniu ulic  
po stu rozstrzeliwano.

## MAZUREK CHOPINA

Gra dobrze nieznany pianista  
melodię sercu znajomą,  
nuta srebrzysta i czysta,  
nuta z Kraju i z domu,

mazurska, kujawska nuta  
wraca do nas, serdeczna,  
ale dzisiaj zatruta —  
i wczorajsza, i wieczna...

*pójdzie piaszczystym traktem,  
pójdzie szlakiem tułaczym  
i wiolinowym taktem  
jak mazurek zapłacze...*

Les plus grands poètes polonais — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński — séjournèrent à Paris, y trouvèrent l'inspiration, l'atmosphère propre à la création de chefs-d'oeuvre. Cent ans plus tard en 1924 un des plus grands poètes polonais contemporains, Władysław Broniewski, éprouvait le même „coup de foudre” pour Paris, pour la Rive-Gauche, pour le Quartier Latin. Il y revint en 1959 pour la dernière fois, 3 ans avant sa mort. Nous en avons gardé ces quelques photos, prises par Władysław Sławny. Nous les joignons à un choix de poèmes: Baudelaire, Mon destin, La Commune de Paris, La Mazurka de Chopin. Pour Annie à Paris.

## DO ANKI w PARYŻU

Na ulicy Vaugirard pewnie deszcz  
i mgła, grudzień.  
A ja myślę, sobie, że Tyś tamtedy szła,  
przez odludzie.

Pójdiesz przez Mont-Parnasse,  
przez Boulmiche,  
staniesz na przystanku...  
Proszę, żeby jedna dobra, ciepła myśl!  
o ojcu, najstarszym kochanku.

Wiesz, na Quai St. Michel mój cień  
ma już ćwierć wieku  
Ale Ty go nie widzisz w dzień,  
w noc — daleko.

Popatrz na Żoliborz, Kujbyszew  
i na wszystko inne

w nurt Sekwany...  
Twój tata taki sam,  
tak samo dziecinny, zakochany.



# TKANINY PANI MAGDY

**M**ŁODA polska malarka pani Magda Abakanowicz znalazła się parę miesięcy temu po raz pierwszy w Paryżu jako stypendystka rządu francuskiego. Nie znała dobrze francuskiego, a swój dorobek artystyczny w dziedzinie tkaniny artystycznej miała przedstawić znakomitym znawcom i mistrzom tego prastarego rzemiosła.

Pierwsza wystawa jej prac w Galerie Dautzenberg przy rue Vivienne wywołała prawdziwe zdumienie obecnych na wernisazu przedstawicieli francuskich ośrodków tkackich: Ecole d'Art Décoratif d'Aubusson, Musée des Arts Modernes w Paryżu, Manufactures des Gobelins i wielu wytwórni prywatnych np. p. François Tabarda z Aubusson.

W kraju o tak bogatych tradycjach w dziedzinie tkaniny artystycznej jak Francja, debiut młodej polskiej przedstawicielki tej sztuki był co najmniej

ryzykowny. Tymczasem okazało się, że dorobek indywidualny pani Magdy Abakanowicz w dziedzinie plastyki jest bardzo różny od przyjętych tu konwencji i z powodzeniem można o nim mówić jako o nowatorskiej sztuce przede wszystkim monumentalnej, współgrającej z architekturą.

Znany francuski peintre-cartonnier, twórca olbrzymich fresków dla Akademii Nauk w Marsylii, p. Louis-Marie Jullien, tak zaprezentował na paryskim wernisazu polską malarkę:

— „J'ai plusieurs plaisirs à vous présenter Magdalena Abakanowicz. D'abord pour son talent, ensuite pour une raison sentimentale; j'aime me souvenir d'un séjour dans son pays en 1940... Parlant de cette époque, je ne voudrais pas „giberner”; cependant en ce temps-là il était bien agréable de recevoir des sourires de sympathie à travers les barbelés et aussi, au péril des représailles allemandes, de recevoir glissées furtivement quelques douceurs dont pourtant les Polonais étaient privés. Aussi je trouve que c'est une bien petite compensation que de me faire un peu le parrain de Magda Abakanowicz auprès de vous.

Magda Abakanowicz est peintre, elle a fait de nombreuses compositions monumentales... Le tissage en Pologne s'apparente aux tissages français et comme un peu partout dans le monde on appelle les tapisseries — des Gobelins. Mais Magdalena Abakanowicz ne s'est pas contentée de faire des gobelins, elle a cherché une expression plus personnelle en voulant donner des volumes à une surface plane, en apportant des reliefs pour faire vibrer certaines surfaces par l'emploi de matériaux divers, ficelles, coton et laine de différents calibres...”

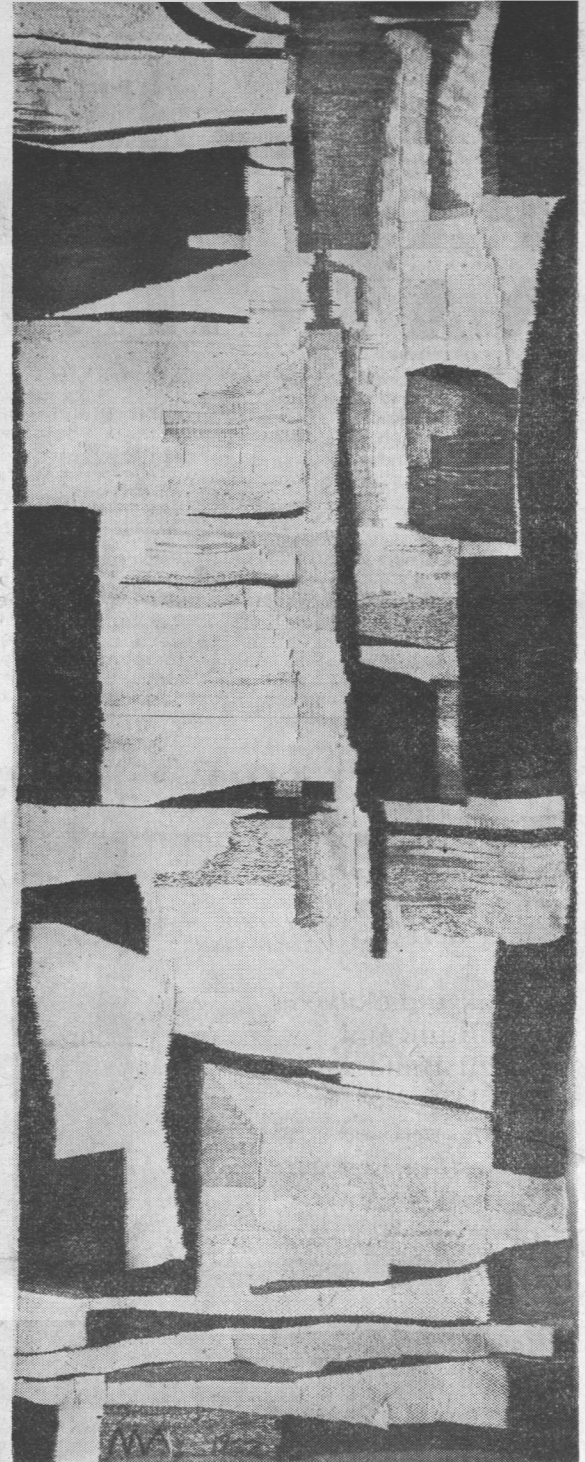
Paryska ekspozycja młodej Polki zainteresowała świat artystyczny Francji; ona sama zaś doznała tyle serdeczności, ciepła i przychylności dla swojej sztuki, że do dziś z prawdziwym sentymentem wspomina uczynność i pomoc znakomitych peintres-cartonniers szkoły francuskiej, jak też p. Jean Cassou — dyrektora Musée des Arts Modernes w Paryżu, p. Michel Tourlière — dyrektora Ecole d'Art Décoratif d'Aubusson, p. Yves Millechamps — twórcy wielu znanych gobelinów. Ogromną serdeczność okazali również Polce dyrektor Mobilier National et Gobelins p. Florissonne oraz p. Mario Prassions.

Pobyt p. Magdy we Francji nie był pierwszym sukcesem polskiej malarki za granicą. W Lozannie w ubiegłym roku podczas pierwszej Biennale de la Tapisserie Internationale artystka przysporzyła nowej sławy polskim tkaninom artystycznym. Jej kompozycje z bardzo różnych surowców wystawione w Musée Cantonal des Beaux-Arts uznane zostały za nowatorskie i szczególnie interesujące.

Pani Abakanowicz odwiedziła także Belgię, gdzie również wzbudziła duże zainteresowanie swoimi płótnami, tkaninami i kartonami. Prof. Edmond Dobronfaut z Akademii Sztuk Pięknych w Mons szczególnie uwagę zwrócił na jej twórczość, potem ułatwił zwiedzenie ważniejszych ośrodków tkackich w Malines oraz zabytków Antwerpii i Gandawy.



Na ramie drewnianej artystka tworzy wzory do wielkich kompozycji. Magda Abakanowicz studiowała w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Prace jej eksponowane często w Kraju i za granicą zyskały duże uznanie i szereg nagród. Niektóre z nich znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Tkaniny w Łodzi. Posiadają je również muzea i kolekcjonerzy: Genewy, Zurichu, Londynu, Ismiru, Moskwy, Nowego Jorku, Kairu, przysparzając sławy Polsce



Kompozycja białych form (2 m x 6 m) to jedna z tkanin wystawionych w Galerie Dautzenberg w Paryżu. Większość wizji artystycznych p. Magda rozgrywa w kolorach: czarnym, białym, granacie i brązie. Tkaninę i malarstwo traktuje artystka równorzędnie. Malarstwo wzbogaca jej wyobraźnię, stanowi pomoc w doskonaleniu warsztatu pracy

## RODACY na szerokim świecie

▲ **TYGODNIK POLONIJNY W TORONTO „KRONIKA TYGODNIOWA”** zamieścił list Marcina Madeja z Fort William, niestrudzonego społecznika, inicjatora zbiórki pieniężnej na budowę Szkoły Tysiąclecia w Opolu. „Posyłam szóstą listę — pisze M. Madej do redakcji — którą dokończyłem w tym tygodniu. Nie poprzestaję na osiągniętych wynikach, gdyż leży mi głęboko na sercu sprawa zbudowania szkoły w Opolu. Mam jeszcze jedną listę i będę się starał wykonać swoje zobowiązania w najbliższych tygodniach”. Należy zaznaczyć, że Madej odwiedził w Fort William około 300 rodzin polskich, które złożyły kilkaset dolarów na fundusz budowy szkoły w Opolu.

▲ **TOWARZYSTWO TYSIĄCLECIA POLSKI DZIAŁAJĄCE W CHICAGO** organizuje latem br. swoją pierwszą wycieczkę do Polski. Uczestnicy zwiedzą najciekawsze zabytki historyczne w Kraju. Jednocześnie Towarzystwo pragnie zebrać kwotę pięciu tysięcy dolarów, którą przekaże na budowę Szkoły Tysiąclecia w Szczecinie.

▲ **POWSTAŁE PRZED PARU LATY STOWARZYSZENIE ODRA—NYSA W W. BRYTANI** rozwija się coraz intensywniej, zyskuje nowych członków, organizuje nowe ognia, zdobywa sympatyków. Oprócz akcji propagandowej na rzecz polskich ziem zachodnich i północnych, prowadzonej zarówno wśród Polonii, jak i wśród miejscowego społeczeństwa angielskiego, koła w

Birmingham, Liverpool i High Wycombe przystąpiły do zbierania funduszy na budowę szkół w Polsce.

▲ **PIERWSZE STYPENDIUM IM. J. CONRADA-KORZEWIOWSKIEGO**, ufundowane przez młodzież polonijną w Aschfield (Australia), otrzymała Janina Guzowska, studentka wydziału medycyny na Uniwersytecie Nowej Południowej Walii w Sydney.

▲ **KOMITET TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO W MONTEVIDEO** powołany przed kilku laty z inicjatywy Polonii urugwajskiej rozwija ożywioną i bardzo szeroką działalność zarówno w dziedzinie krzewienia kultury polskiej w Urugwaju, jak i w upamiętnieniu doniosłego dla narodu polskiego jubileuszu. Ważnym odcinkiem pracy Komitetu jest podjęta ostatnio akcja zbiórki pieniężnej na Szkołę Tysiąclecia w Polsce.

▲ **NAKŁADEM TYGODNIKA POLONIJNEGO „LUD”**, ukazującego się w Kurytybie od 38 lat, wydany został w formie książkowej kalendarz na rok bieżący, przeznaczony dla Polonii brazylijskiej. Obok artykułów z historii Polonii brazylijskiej, szereg artykułów w kalendarzu poświęcono polskim ziemom zachodnim i północnym oraz setnej rocznicy Powstania Styczniowego 1863 roku.

▲ **JEDNYM Z KOLEKCJONERÓW POLSKICH PAMIĄTEK W AUSTRALII** jest Stanisław Motylski, zamieszkały w Salisbury. Zbiory jego za-

wierają album miast polskich, parków, ubiorów itp., mapy województw i miast, atlasów, karty-widokówki, znaczki pocztowe, monety, a nawet zbiór polskich pieśni współczesnych. Ekspozyty te wykorzystane zostaną na wystawie poświęconej Tysiącleciu Polski.

▲ **OŻYWIŁA DZIAŁALNOŚĆ W ADELAJDZIE (AUSTRALIA)** prowadzi już od roku polska orkiestra młodzieżowa pod kierownictwem **Zygmunta Matusiewicz-Matuszewskiego**. Kilkunastoosobowa orkiestra składa się z chłopców i dziewcząt w wieku do 18 lat. Zespół prowadzi również naukę gry na instrumentach muzycznych dla młodzieży polskiej, która zasilili w przyszłości tę młodą, rozwijającą się orkiestrę.

▲ **CHICAGOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU PODHALAN W AMERYCE** otworzyło szkołę śpiewu i tańców góralskich dla członków wszystkich Kół tej organizacji. Związek pragnie w ten sposób utrwalić wśród młodego pokolenia piękne tradycje przywiezione z Polski do Ameryki.

▲ **W CZASIE NARADY KIEROWNIKÓW I DYRYGENTÓW CHORÓW SPIEWACZYCH ZWIĄZKU POLAKÓW „ZGODA”**, która odbyła się w Essen, w Domu Polskim, postanowiono m.in. wysłać latem br. do Polski chór zbiorowy, który weźmie udział w uroczystości 700-lecia miasta Znina i 50-lecia Pomorskiego Związku Śpiewa-

czego, a poza tym zorganizować w październiku br. dwa zjazdy śpiewacze: jeden w Nadrenii, drugi w Westfalii.

▲ **Z INICJATYWY POLAKÓW ZAMIESZKAŁYCH W WIKTORII (AUSTRALIA)** utworzone zostało Biuro Informacyjno-Organizacyjne Polskich Klubów Sportowych. Zadaniem Biura będzie koordynacja pracy międzyklubowej, rozwiązywanie zagadnień związanych z rozwojem sportu polskiego oraz planowanie działalności poszczególnych klubów sportowych. Pierwsze posiedzenie Biura poświęcone było rozwojowi w klubach takich dyscyplin sportowych, jak lekkoatletyka, siatkówka, koszykówka, boks, tenis itp.

▲ **PRZY ROZBIÓRCE JEDNEGO ZE STARYCH DOMÓW W BIRMINGHAM** robotnik angielski znalazł ciekawą pamiątkę po emigrantach polskich przebywających w tym mieście 100 lat temu. Jest to mały krzyżyk z napisem „Warszawa — Pamiątka 25—27 Lut. 8 Kwiet. 1861” wykonana z lekkiego metalu z zawartością cynku. Dąty na krzyżyku dotyczą znanych wydarzeń w Warszawie w 1861 roku. Istnieje przypuszczenie, że na terenie W. Brytanii podobnych krzyżyków i innych pamiątek z Powstania Styczniowego znaleźć można więcej.

▲ **NA UNIWERSYTETACH W NOWEJ ZELANDII WYKŁADAJĄ** w Wellington prof. dr **Kazimierz Wodzicki**, światowej sławy ekolog przeprowadzający badania życia zwierząt w naturalnym otoczeniu oraz laryngolog dr **Leopold Hartman**. W Auckland — wykłada filozofię mgr **Kazimierz Pflaum**, wychowanek Uniwersytetu Poznańskiego.

## Zaczęło się w „Celulozie”...

„Steinhagen i Senger” — Fabryka Papieru i Celulozy, Spółka Akcyjna, przed fabryką, na placu, leżą ludzie ze wsi i z miasta, młodzi i starzy. Jedni śpią, drudzy grają w karty, inni rozmawiają czekając na pracę. Ci, którzy czekają dłużej, informują cierpliwie mniej zorientowanych.

— Przedsiębiorcy? A oni, panie dziejku, ludzi stręczą: strugaczy, wózkarzy, do wylądunku, do obsługi kotłowni, a nawet i do warsztatów dają ludzi, jak są urlopy. To się nazywa Przedsiębiorstwo Robot Placowych. Taki pacnt od dyrekcji na sezonowych.

— To czemu dyrekcja sama ludzi nie przyjmuje?

— Dyrekcja znowuż nie jest taka głupia, ojcuzku — dyrekcja ludzi przyjmuje, ale stałych. Sezonowych nie chce brać na siebie, bo to zawracanie głowy i różne awantury, i po mordzie czasem można oberwać.

— A stały ma się lepiej?

— Ba ino! Stały robi podług ustawy, kasę ma, i ochronę, i urlop, i wypowiedzenie z góry. Ten może żyć. Ale sezonowy?

— Sezonowy też, jak który — wtrącił starszawy, z siwizną. — Sezon bywa różny.

— Tak jest — przyznał rozchełstany. — Dwa są sezony: „stały” i „czasowy”. Jaka różnica? A taka, że jak wyjdzie teraz z kantorku Udałek i zawoła: „Hej tam, pod płótem, ojcuzku z siekierą, chodźcie na plac drzewny sęki na obatkach odrąbywać!” — pójdziecie tam rąbać, dzień w dzień, rok czy dwa, z obawą, że może jutro powie: „Nie przychodźcie, nie ma dla was obatków!” — to będzie sezon „stały”. A jak będziecie tak oto leżeć na placu i on was wyrwie do roboty, a potem znów leżeć każe — to będzie „sezon czasowy”.

Ojciec słuchał, głową kręcąc, wzdychał — „...że się to w głowie pomieścić nie może, zamoroka jakaś”, a Szczęsny patrzył w dół, który kopał obcasami, zamysłony — daleka jest ta „Ameryka”, coraz dalsza i bardzo niewyraźna...

Godziny mijały. Z kantorku nikt nie wychodził.

(Igor Neverly — „Pamiętka z Celulozy”)



W tym grobie spoczywają obok siebie trzech rozstrzelani przez hitlerowców. Zbigniew Furmanek był najmłodszym spośród nich

Gdy z cmentarza wraca ojciec samotnie do domu, przechodzi przez ulicę, która nosi imię jego syna: Rue Louis Furmanek. Nadanie tej nazwy nastąpiło wkrótce po wyzwoleniu. Imię Zbigniewa zastąpiło imieniem „Louis”, którego używał w konspiracji jako pseudonim.

Franciszek Furmanek nie wyjedzie już nigdy z Gonesse. Tutaj skończy się jego długa i mozolna wędrówka rozpoczęta od „Celulozy” we Włocławku, a zakończona w tutejszych fabrykach. Czasami wybierze się do paryskich muzeów i często na mały cmentarzyk, gdzie spoczywa jego bohater-ski syn. Wędrówkę swą zaczęli wspólnie. Zbigniew urodził się w Polsce, skąd przywiózł go ojciec, jako małego chłopca. Gdy czytał ostatni list Zbigniewa, jego wyznanie, że inaczej wyobrażał sobie swe życie, w milczeniu przyznawał, że on, ojciec, także nie doznał spełnienia swych życiowych marzeń i tęsknot.

Le roman d'Igor Newerly „Souvenir de la Cellulose” fut un des best-sellers de l'après guerre, le film qu'on en tira — un des succès de l'école polonaise. Ils retraçaient fidèlement la vie d'une bourgeoisie — Włocławek, les espoirs de ses habitants, accrochés à la seule usine du pays, la misère, l'émigration Monsieur Franciszek Furmanek, habitant aujourd'hui Gonesse, est justement natif de Włocławek. Il peut sans effort se reconnaître dans le roman... „C'était en 1927, en un seul jour 1.700 ouvriers furent mis à pied. Je partis pour la France...”

Pensionné, soignant ses rhumatismes il profite de sa vieillesse pour flaner à travers Paris, visiter ses monuments et ses musées. Mais le plus souvent, il dirige ses pas vers le petit cimetière de Gonesse. Sa femme et son fils y reposent.

Zbigniew Furmanek entra dans la Résistance. Grièvement blessé, il tombe aux mains des occupants. Le 10 mars 1944, au Mont-Valérien, une salve termine sa courte et héroïque vie. Madame Furmanek ne résiste pas à la terrible nouvelle et meurt.

Quand Monsieur Furmanek quitte le cimetière et revient, seul, vers sa maison, il passe par la rue Louis Furmanek, Louis — parce que tel était le nom de guerre de son fils mort pour la France et pour la Pologne.

**O**BRAZ LUDZKIEGO ŻYCIA, który znajdujemy w książce, wydaje nam się zawsze nieco odległy. Chociażby autor

jej opierał się na konkretnych, rzeczowych faktach, chociażby dawał najprawdziwsze opisy scen, które się odbywały, czytelnik nigdy niemal nie może pozbyć się uczucia, że to co czyta w książce, jest literaturą a nie życiem. „Pamiętka z Celulozy” Igora Neverlego jest jedną z tych książek, które dokładnie i wiernie odbijają ciekawy i charakterystyczny fragment życia robotniczego w latach międzywojennych. Zdawałoby się, że po jej przeczytaniu nie trzeba już nic więcej dodać do obrazu życia tamtych lat we Włocławku. A jednak, gdy pan Franciszek Furmanek snuć zaczyna własne wspomnienia z „Celulozy” doznaje się jeszcze silniejszego wrażenia autentyczności. Jak to zawsze, gdy słuchamy opowiadań człowieka o przeżytych przez niego chwilach.

Wspomnień tych jest dużo. Zapadły głęboko w pamięć człowieka, który dziś jeszcze, po trzydziestu czterech latach, opowiadając o sobie przeżywa na nowo okres bezrobocia, pracy w fabryce celulozy, redukcję...

— Było to w 1929 roku. Jednego dnia zredukowali nas 1700. Tak jest, tysiąc siedmiuset robotników wyrzucili na bruk. I wtedy wyjechałem z Polski, aby szukać chleba za granicą. Przyjechałem do Francji i rzeczywiście trafiła mi się praca w fabryce celulozy. Pozostałem tutaj już na stałe.

Pan Franciszek Furmanek jest obecnie już na emeryturze. Mieszka w Gonesse, pod Paryżem, lecz się z reumatyzmu, którego nabawił się w ciągu długich lat pracy, czasami wyjeżdża do Paryża. Interesują go muzea, lubi zwiedzać, oglądać pamiątki przeszłości, dowiadywać się wciąż nowych rzeczy. Ale najczęstszym celem wędrówek pana Franciszka Furmanka jest cichy cmentarzyk w Gonesse. Tam spoczywa jego syn zamordowany w 1944 roku przez Niemców.

I ta karta życia starego emigranta przypomina również



## Rue FURMANEK W GONESSE

spotykane w literaturze obrazy tragedii rodzin polskich i tragedii narodu. Przypominają się postacie z powieści Zeromskiego i Kruczkowskiego, postacie ludzi będących ofiarą nie tylko niesprawiedliwości społecznej, ale ponoszących również, więcej nawet aniżeli inni, ofiary w walce o wyzwolenie narodowe.

**Z**BIGNIEW FURMANEK oddał życie za wolność Francji i Polski. Był rok 1943. Akcja FFI oraz innych formacji wojskowych francuskiej Résistance rozwinęła już była szeroko. W Paryżu szalał terror hitlerowskich siepaczy. Zbigniew należał już wtedy do tak zwanych „spalonych”, to znaczy musiał się ukrywać. Był poszukiwany przez gestapo, każdej chwili groziło mu aresztowanie. Ponieważ policjanci nie zastali go w domu, zabrali jako zakładników jego ojca i starszego brata.



Obaj aresztowani zostali osadzeni w więzieniu, we Fresnes pod Paryżem.

Wraz z kilku kolegami Zbigniew Furmanek miał opuścić Paryż i ukryć się w lasach Savoie. Przedtem jednak otrzymał rozkaz wzięcia udziału w jeszcze jednej akcji bojowej na terenie Paryża. Przyjeżdża więc ze swej kryjówki z prowincji, wypełnia rozkaz i podczas wycofywania się zaatakowany zostaje przez Niemców. Wszyscy czterej partyzanci są uzbrojeni i bronią się. Rozpoczyna się strzelanina, w wyniku której jeden z Francuzów ginie, dwaj zostają ujęci przez Niemców. Zbigniew broni się długo, aż wreszcie ranny wpada w ręce wroga.

Po aresztowaniu Zbigniewa obaj zakładnicy zostają wypuszczeni (we Fresnes spędzili 5 miesięcy). Teraz troską ich jest nawiązanie kontaktu z więzieniem i ukrycie przed matką wiadomości o aresztowaniu Zbigniewa. Pani Furmankowa jest chora na serce. Niestety, nie udaje się za-

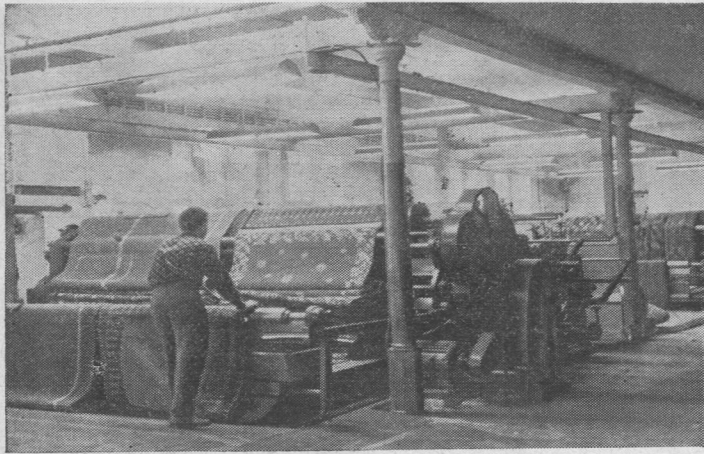
tać prawdy i na wieść o strasznym wydarzeniu serce matki nie wytrzyma.

**E**GZEKUCJA odbyła się 10 marca 1944 r. na Mont-Valérien, słynnym dzisiaj miejscu, poświęconym bohater-ską śmiercią wielu Francuzów i cudzoziemców, którzy walczyli o wolność Francji. Rozstrzelanych było jednocześnie dziesięciu; ośmiu spośród nich należało do grupy Zbigniewa.

Na cmentarzu w Gonesse spoczywa Zbigniew Furmanek pomiędzy dwoma towarzyszami walki: Jean Camus i Pierre Lorguet. Na tablicy marmurowej na pomniku poległych, stojącym pośrodku cmentarza jest jeszcze więcej nazwisk ofiar wojny 1939—1945: Modeste Debrise, Albert Drouhot...

Z więzienia we Fresnes nadeszło do rodziny pismo syna. Był to list nadesłany drogą oficjalną, poprzez merostwo, list pożegnalny, który dotarł do Gonesse już po egzekucji Zbigniewa. Chłopiec zagnał wszystkich w swym liście. Z zalem pisał, iż tak wcześnie wypada mu rozstać się z życiem. Wyobrażał sobie to życie inaczej, nie chciał śmierci, ale się jej nie bał. Gwałt za ideę i wiedział, że walka, w której brał udział, prowadzona będzie do ostatecznego zwycięstwa.

Po egzekucji pochowano młodego Polaka na cmentarzu w Ivry. Po wojnie nastąpiła ekshumacja i uroczyste przeniesienie zwłok na cmentarz w Gonesse, gdzie mieszkał ojciec i brat Zbigniewa. W tym ostatnim pogrzebie wzięło udział wojsko i wiele osobistości miejscowych.



### ● Kowarskie dywany

Kowary to obok Legnicy i Złotoryi, najstarsze miasto górnicze Dolnego Śląska. Tu produkuje się piękne dywany perskie i nowoczesne. Rocznie 30 tysięcy metrów kwadratowych dywanów zakłady eksportują do Australii, Jugosławii, USA, Iraku, Libanu, Abisynii, Indonezji, Syrii i wielu innych krajów. Na zdjęciu wykańczalnia dywanów.

### ● „Cudowna woda”

Uzdrowisko w Wieniuku koło Włocławka (woj. bydgoskie) istnieje już od kilkadziesiąt lat. Już przed pierwszą wojną światową mieszkańcy Włocławka i okolic z przepisu lekarza korzystali z kąpeli w „cudownej wodzie”, podgrzewanej w kotle ustawionym na powietrzu. Początki tej prowdzycznej formy leczenia przypadają na rok 1913. Odkrycia źródła dokonał przypadkowo inż. Henryk Wojewódzki, który w latach 1898—1903 szukał w okolicznych lasach pokładów węgla brunatnego. Właściciel Wieniuka, baron Kronenberg, nie zgodził się, by na jego posiadłościach budowano urządzenia lecznicze. Grupa entuzjastów kontynuowała więc poszukiwania i natrafiła na wodę siarczaną kilka kilometrów dalej, w miejscu dzisiejszego uzdrowiska. Warszawskie pismo „Dzień” z 12 lipca 1909 r., informuje, że poprzedniego dnia bawiła w Wieniuku 19-osobowa grupa znanych lekarzy, którzy bardzo wysoko ocenili wartość miejscowych wód.

Opinia ta pozostała zresztą niezmienną po dzień dzisiejszy. Fachowcy krajowi i zagraniczni, którzy odwiedzili Wieniuc jesienią ub. roku, podkreślali konieczność rozbudowy uzdrowiska.

### ● W Bieszczady na barani comber

Spółdzielnia turystyczno-wypoczynkowa „Turysta” organizuje wiele ciekawych wycieczek. W bieżącym sezonie turystycznym Spółdzielnia ta wprowadza nowe formy turystyki. Jedną z nich jest wyprawa w Bieszczady, gdzie będzie można własnoręcznie upiec barana.

### ● Sum olbrzym

Myśliwi i wędkarze lubią przesadzać. Ale tym razem mamy dowód rzeczowy. Sum-olbrzym waży aż 40 kilogramów, a złowili go w jeziorze Wadag koło Olsztyna rybacy z brygady A. Kowalewskiego



### ● Pierwsza polska kolej jednoszynowa

Zachodnioeuropejskim projektantom kolei jednoszynowych pozazdrościli sławy ich polscy koledzy, opracowując całkiem oryginalną, krajową wersję tego urządzenia. Z tą różnicą, że kolejka ta nie służy do przewożenia pasażerów lecz jest przeznaczona do pracy na budowach. Jej konstruktorami są H. Drobiec, St. Światliński i R. Bobolewski z Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Węglowego.

Skonstruowana przez nich kolejka składa się z jednej szyny o specjalnej konstrukcji, której szerokość w tzw. koronie nie przekracza 32 milimetrów. Szyna ta, o długości 150 metrów, składa się z segmentów montowanych przy pomocy specjalnych uchwytów i może być ułożona w ciągu pół godziny. Po szynie poruszają się na rolkach dwa wagoniki-wywrotki o łącznej ładowności 1,2 tony. Jeden z wagoników zaopatrzonej jest w

silnik spalinowy polskiej produkcji, dwusuwowy, o mocy 8 KM. Wagoniki te, służące przede wszystkim do transportu cementu lub zaprawy, poruszają się po szynie bez żadnej obsługi. W punkcie załadunku robotnik włącza silnik, który po dojeździe wagoników do stacji końcowej automatycznie się zatrzymuje, a po równie automatycznym wyładunku włącza tylny bieg i cały zestaw wraca z powrotem.

Kolejka ta, której 30 kompletów pracuje już na budowach przemysłu węglowego, wykazała dużą przydatność praktyczną.

### ● Obraz na obrazie

Niemalą konsternacją wśród mieszkańców gromady Węclawice w woj. krakowskim wywołała metamorfoza jednego z obrazów w miejscowym kościele parafialnym. Obraz ten bowiem po dłuższym okresie konserwacji powrócił całkowicie odmieniony: zamiast dawnego wizerunku św. Trójcy przedstawia postacie trzech świętych — Mikołaja, Wawrzyńca i Szczepana.

Jak się okazało, obraz był dwukrotnie przemalowany. W czasie ostatniej renowacji nieznanemu autor zastąpił trzech wspomnianych świętych — malowidłem wyobrażającym św. Trójcę.

Tryptyk wrocławicki zaliczany jest do wybitnych zabytków malarstwa sztalugowego z końca XIV i początku XV wieku w Polsce i ma wysoką wartość artystyczną.



### ● Rzeźby Franciszka Zawodnego

W Czeladzi na Śląsku mieszka 82-letni artysta-samouk Franciszek Zawodny. Pracował on 60 lat w górniczym fachu i teraz na emeryturze czas mu się nie dłuży. Zawsze jest zajęty. Z zamiłowaniem rzeźbi w węglu. Tematyką tych rzeźb są ludzie i sprawy mu najbliższe: górnicy i ich praca.

### ● Tajemnicze lochy

W Opatowie, woj. kieleckie, odkryto nieznane dotychczas podziemne korytarze. Lochy ciągną się pod rynkiem i kilkoma ulicami. Nie zostały one jeszcze dokładnie zbadane. Niektóre odcinki podziemnych chodników są zawałone gruzem i ziemią.

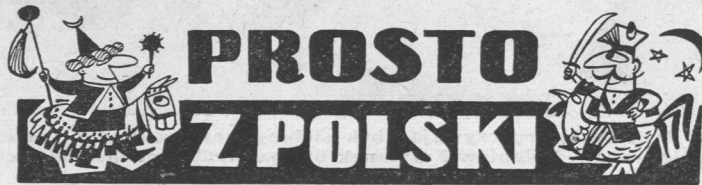
Lochy pod Opatowem pochodzą prawdopodobnie z okresu wczesnego średniowiecza. Przypuszczalnie stanowiły kryjówkę dla mieszkańców miasta w czasie najazdów Tatarów.

### ● Zjazd wychowanków szkół koszalińskich

W pierwszych dniach maja br. odbędzie się w Koszalinie pierwszy zjazd absolwentów liceum handlowego i administracyjno-gospodarczego oraz technikum handlowego, finansowego i ekonomicznego. Zjazd zapowiedziany został z okazji przypadającego jubileuszu piętnastolecia istnienia średnich szkół typu ekonomicznego w Koszalinie. Na zjazd zapowiedziało swój przyjazd kilkadziesiąt osób z całej Polski a przybędą przecież i ci wychowankowie, którzy mieszkają na miejscu.

### ● Pamiątkowy dom

We wsi Pszenno, położonej przy drodze z Wrocławia do Świdnicy, na jednym z domów widnieje pamiątkowa tablica, przy której często przystają przejeżdżające tury samochody. To tutaj właśnie w maju 1945 r. niemieckie dowództwo obleganego ponad 100 dni Wrocławia podpisało akt kapitulacji.



### ● Odbudowa zamku w Baranowie

Na ukończeniu znajdują się już prace związane z pierwszym etapem renowacji i rekonstrukcji wspaniałego, zabytkowego zamku w Baranowie. Zamek ten, którego odbudowa prowadzona jest przy pomocy Ministerstwa Przemysłu Chemicznego, przeznaczony zostanie w znacznej części na cele recepcyjne pobliskiego kombinatu siarkowego w Tarnobrzegu. Wymieniono stropy, podłogi i nadwątłone części murów. Na ukończeniu znajdują się także instalacje wod-

no-kanalizacyjne, centralne ogrzewanie itp. Wkrótce przystąpi się do odnawiania wnętrza, których większość otrzyma całkowicie nowoczesne wyposażenie. Zabytkowy charakter utrzymany zostanie natomiast w pełni w salach parteru i przyziemia, które wykorzystane będą na muzeum.

### ● Kaczki... na wierzbie

Styszeliście już zapewne powiedzenie: „Gruski na wierzbie”, ale kaczki? — tego jeszcze nie było. Otóż nad stawami w woj. kieleckim myśliwi zbudowali setki sztucznych gniazd dla dzikich kaczek i innego ptactwa wodnego. Gniazda rozlokowano w ustrojach, w gęstych poszyciach, a nawet na drzewach.

Jak wykazały obserwacje, dzikie kaczki chętnie korzystają ze sztucznych gniazd. Najwięcej gniazd na wierzbach zajęły kaczki w powiatach: Białobrzegi, Kozienice i Opoczno.

### ● Sport śmiały

Członkowie Aeroklubu Gdańskiego rozpoczęli już tegoroczny sezon. Ponad stu młodych chłopców i wiele dziewcząt uczestniczyło w zimowym kursie teoretycznym. Po zdaniu wymaganych egzaminów i po szczegółowym badaniu lekarskim rozpoczynają treningi. Szkoleniem spadochronowym kieruje trener kadry narodowej i doskonały skoczek-instruktor I. Zapaśnik



**LÓDŹ** — W najbardziej nowoczesnym szpitalu dziecięcym powstał doskonale wyposażony ośrodek audiologii pozwalający na wczesne wykrywanie u dzieci zaburzeń słuchu i zapobiegawcze ich leczenie.

**LEGIONOWO** (Warszawskie) — Dwoje dzieci zauważyło ogień tłący się w lesie. Jedno pobiegło po pomoc, drugie — 10-letnia Bolesława Kowalska — zaczęła sama gasić płonące krzaki i poszycie.

**KONIN** (Poznańskie) — Rusza budowa czwartego osiedla mieszkaniowego — ponad 700 mieszkań. Dalsze plany przewidują, że Konin — teraz miasto górników i energetyków — będzie za 15 lat liczyć 70 tysięcy mieszkańców.

**RADOM** (Kieleckie) — 40-lecie istnienia obchodziła miejscowa Biblioteka Publiczna, zastróżona placówka krzewienia kultury.

**POZNAŃ** — Rozpoczął się trzeci etap prac, które z poznańskiego kolejowego Dworca Głównego uczynią najładniejszy tego typu obiekt w Polsce.

**USTRYKI DOLNE** (Rzeszowskie) — Inspekcja niedźwiedzi gawr w Bieszczadach wykazała, że jeszcze 10 kwietnia misie nie wierzyły w wiosnę i smacznie spały.

**GRUDZIĄDZ** — Aż 15 tysięcy podpisów zebrano na petycji domagającej się ochrzczenia polskiego statku nazwą tego miasta. No i nowy drobnicowiec Polskich Linii Oceanicznych zwać się będzie m/s „Grudziądz”.

**BIAŁOWIEŻA** (Białostockie) — Po raz pierwszy po wojnie nie będzie się w tym roku wycinać drzew w Puszczy Białowiejskiej... Natura odzyskała pełnię praw.

**SZCZECIN** — Z nowym rokiem akademickim rozpocznie działalność czwarta w tym mieście wyższa uczelnia — Wyższa Szkoła Pedagogiczna.



# DZIEJE POLSKIEJ NAUKI O MORZU

**P**IERWSZE starania o stworzenie nad Bałtykiem stałej polskiej placówki badawczej w dziedzinie morskiej podjął 16 grudnia 1919 r. prof. dr St. Pawłowski z Poznania, a następnie prof. dr E. Kiernik z Warszawy w Komisji Ochrony Przyrody.

Zabiegi naukowców były nad wyraz owocne w skutkach: 10 lutego 1920 roku Sejm Rzeczypospolitej uchwalił stworzenie Morskiej Stacji Doświadczalnej nad Bałtykiem, a wykonanie tej ważnej uchwały powierzono specjalnie powołanej Sejmowej Komisji Morskiej. Wszystkie pięknie powzięte plany spałyby jednak na panewce ze względu na trudności finansowe, gdyby nie przekazanie przez Radę Ministrów 4 listopada 1921 roku spraw rybołówstwa morskiego Ministerstwu byłej Dzielnicy Pruskiej.

Ale i Ministerstwo, mimo wydania „Rozporządzenia o utworzeniu Morskiego Urzędu Rybackiego”, którego artykuł trzeci brzmiał: „Przy Morskim Urzędzie Rybackim ustanawia się laboratorium dla badań biologicznych i technicznych w zakresie rybołówstwa morskiego”, nie bardzo mogło poradzić sobie z pełnymi nowymi problemami morskimi, bo w marcu 1922 roku zwróciło się do Senatu Uniwersytetu Poznańskiego o wyznaczenie z grona profesorów Uniwersytetu kierownika laboratorium morskiego i objęcie patronatu nad naukową działalnością pierwszej polskiej morskiej placówki nauk przyrodniczych. 15 maja tegoż roku Rada Wydziału Filozoficznego wybrała na kierownika laboratorium prof. dr A. Jakubowskiego, a na jego zastępcę prof. dr St. Pawłowskiego. 1 kwietnia 1923 r. zaangażowano pierwszego stałego pracownika Morskiego Laboratorium Rybackiego w Helu, adiunkta Kazimierza Demela, który osiadł na Helu.

Adiunkt Kazimierz Demel stworzył podstawy polskiej wiedzy o morzu i jego zasobach. Dlatego też dzień przyjazdu Kazimierza Demela na Hel i rozpoczęcie pracy naukowej przez dzisiejszego nestora polskich biologów morza o światowej sławie przyjmuje się za inaugurację polskich badań morza.

Zainteresowania o tyle ciekawe, że prof. dr Kazimierz Demel urodził się na Śląsku, dokładnie na Zawodziu — przedmieściu Katowic — w 1889 r. Gimnazjum Konopczyńskiego w Warszawie (późniejsze gimnazjum Mickiewicza) skończył w 1908 r. i przez następny rok studiował filozofię na Uniwersytecie Lwowskim. W latach 1909 do 1913 studiował na Uniwersytecie w Genewie, uzyskując tu licencjat nauk przyrodniczych i fizycznych.

W międzyczasie jednak nastąpiło brzemienne w skutki wydarzenie; późną jesienią 1911 roku dwaj młodzi studenci trzeciego roku na Wydziale nauk przyrodniczych Uniwersytetu Genewskiego, Kazimierz Demel i Witold Stefański, pożegnali na trzy miesiące uniwersyteckie miasto udając się na praktykę biologiczną do Stacji Zoologicznej w Villefrance-sur-Mer nad Morzem Śródziemnym niedaleko Nicei. Tam po raz pierwszy dwaj Polacy — dzisiaj słynni biologowie morza — ujrzeli morze... Zamłotowanie do pracy w dziedzinie nauk biologiczno-morskich pogłębił pobyt w 1915 r. na Stacji Biologicznej „Polarno-je” koło Murmańska nad Morzem Barentsa. Wydarzenia polityczne rzuciły Kazimierza Demela spod Murmańska na rodzinną Śląsk, walcząc o przynależność do Polski. Jako adiutant komendanta III Pow-

stania Górnośląskiego, płk Mielżyńskiego ps. Nowina-Doliwa, K. Demel do połowy 1921 r. przebywał na Śląsku.

W grudniu 1921 r. K. Demel angażuje się na Stację Hydrobiologiczną na Wigrach. Bezpośrednio stamtąd — 1 kwietnia 1923 r. przechodzi do pracy na Helu. Tu powstają jego pierwsze publikacje naukowe z dziedziny biologii i hydrobiologii morza, stanowiące podstawy późniejszej działalności naukowej wszystkich instytucji i placówek zajmujących się tą gałęzią wiedzy.

W roku 1924 w „Bibliotece Przyrody i Techniki” ukazuje się tomik pod tytułem „Ryby Bałtyku Polskiego” pióra K. Demela. W rok później następną pracą — o narzędziach rybackich.

Od momentu rozpoczęcia działalności naukowej w Helu po dzień dzisiejszy prof. dr K. Demel opublikował około 160 prac, w tym 12 książek. Jest autorem rozdziału pt. „Morza i Oceany” Wielkiej Geografii Powszechnej, a w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej poza opiniowaniem wielu zagad-

nień ma swój udział w postaci dwóch haseł „Ocean Atlantycki” i „Bałtyckie Morze”.

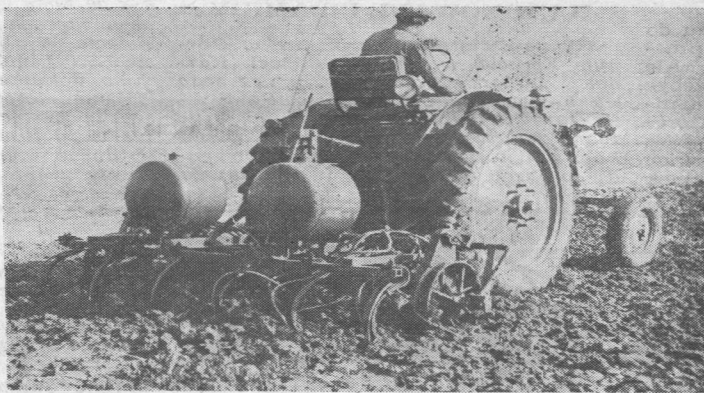
Tytuł profesora nadzwyczajnego K. Demel otrzymał w roku 1954, a zwyczajnego w 1957 r. Aż do przejścia na emeryturę w roku 1960 prof. Demel piastował stanowisko kierownika Katedry i Zakładu Oceanografii i Biologii Morza na Wydziale Rybackim Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Po dzień dzisiejszy pełni szereg odpowiedzialnych stanowisk i funkcji w towarzystwach naukowych i instytucjach, radach naukowych zarówno polskich, jak i międzynarodowych. Posiada szereg odznaczeń.

W niedługim czasie dwie książki prof. Demela ukazały się w przekładzie angielskim w Nowym Jorku i w przekładzie niemieckim w Lipsku. Ale najmilszą, najcenniejszą dla ich autora jest mała broszurka „Ryby Bałtyku Polskiego”, do której profesor własnoręcznie przygotowywał rysunki ryb bałtyckich, które w języku polskim nie posiadały wówczas jeszcze własnych nazw.

## PRZED XXXII TARGAMI W POZNANIU

Po raz pierwszy w tym roku Polska zaprezentuje na Międzynarodowych Targach w Poznaniu ekspozycję, obrazującą możliwości eksportowe Polski w zakresie usług budowlanych. Spośród oferowanych na eksport kilkudziesięciu obiektów przemysłu materiałowego budowlanych zostaną pokazane m.in.: zakłady eksploatacji i uszlachetniania kruszywa naturalnego, wytwórnie betonów komórkowych, cegielnia, cementownia, huty szkła itp. W zakresie usług budowlanych, obejmujących także dziedziny jak wykonawstwo budowlane i budowlano-montażowe wraz z nadzorem oraz usługi jak np. ekspertyzy, prace badawcze — zostaną pokazane eksponaty z dziedziny budownictwa przemysłowego (wodno-inżynieryjne, konstrukcje stalowe) urbanistyki, budownictwa mieszkaniowego, użyteczności publicznej. Będą to więc obiekty oświaty i kultury, placówki

sluży zdrowia, obiekty sportowe itp. Ekspozycja zostanie zilustrowana przykładami obiektów zrealizowanych w Kraju oraz tymi, które krajowi inżynierowie wykonali względnie wykonują za granicą.



Tegoroczna wiosna bardzo się spóźniła, przez co rolnikom sprawiła wiele kłopotu. Trwające jeszcze nocne przymrozki są niebezpieczne dla ozimki. Obecnie na terenie całego Kraju trwają prace na roli. Gospodarze indywidualni i rolnicy z Państwowych Gospodarstw Rolnych przyspieszają prace: orobionik, nawożą i bronują

ziemię. W wielu gromadach i powiatach zakończono już siew zbóż jarych i roślin pastewnych. Najszybciej zakończyły prace połowe Państwowe Gospodarstwa Rolne w Wielkopolsce. Ponieważ ostatnio aura sprzyja rolnikom przewiduje się, że spóźnienia w pracach polowych zostaną nadrobione.

## WIOSNA NA POLACH

W całym Kraju jest już coraz więcej oznak wiosny: na Opolszczyźnie kwitnie leszczyna i ołsa czarna, a także fiołki, na południu pojawiły się jaskółki, a bociany, kawki i inne ptaki wracają do gniazd. Obudzili się już jeże. Do lasów świętokrzyskich przyleciały czarne bociany. Na rzekach Lubelszczyzny pływają już łodzie rybackie. Wśród odłowionych ryb przeważają leszcze, boleń i jazie. Jest coraz cieplej. W Zielonogórskim notowano ostatnio 30° w słońcu. Rozwijają się tu już paki bzu i porzeczek. W Nowej Soli zakwitły bratki a nadodrzańskie łąki są pełne złotych kaczeczków.

# Tygodniowa GAWĘDA

Dwa oblicza Płocka ♦ Wydierają ziemi tajemnice ♦ Cuda biblioteki ♦ I... petrochemia

A nie mówiłem, że będzie ciepłej? Prawda, że jestem przewidujący? W odróżnieniu od niektórych zaopatrzeniowców potrafisz przewidzieć, że po zimie, nawet najbardziej długotrwałej, następuje wiosna, potem lato itd. Otóż — jest ciepłej i korzystając z tego mitego ciepła, którego już byliśmy tak bardzo spragnieni, wybrałem się z Warszawy w Polskę. Tym razem do Płocka, „najbliższej Ojczyzny” Władysława Broniewskiego. O Płocku to pisał poeta:

„Równino mazowiecka, rozpostarta szeroko, po tobie błędzi moje dziecka i męża oko. Z Tumskiej spoglądam Góry na Królewski Las, zacierza jego kontury czas.”

Mieszane uczucia ogarniają człowieka w tym mieście. Z jednej strony czuje się przeniesiony w dzieje. Na każdym kroku tu przypominają się wyblakłe, ale wciąż żywe lekcje historii Polski, jej początków, jej kolebki. W ubiegłym roku minęło 725 lat od chwili nadania lokacji Płockowi — jako pierwszemu z miast mazowieckich. Jednakże dokument, nadający prawa miejskie Płockowi, a pochodzący z 1237 roku i zachowany w Płocku po dziś dzień\*, nie jest najstarszym świadectwem czcigodnego wieku tego pięknego miasta.

Kopiąc się z zamiłowaniem w ziemi i w przeszłości, ploczanie dokopali się podgródzia z X wieku i zamierzają

\* Jest to dyplom lokacyjny biskupa płockiego Piotra I.

w przyszłości, w miarę użytkowania kredytów, dalej wżerać się w ziemię i wydierać jej tajemnice. Ale nie trzeba ucałe takich trudów. Istniejąca po dziś dzień wspaniała katedra płocka została konsekrowana w roku 1144, a rotunda jest jeszcze wcześniejsza. Prezes Płockiego Towarzystwa Naukowego poseł Tadeusz Gierzyński, tak jak wielu jego ziomków śmiertelnie zakochany w swoim mieście, pokazywał mi również „płocki Wawel”, zaniedbany, bo zaniedbany zespół starych budów z krągankami, rzeczywiście żywcem przypominającymi Wawel w miniatu-rze, na pewno warty troski. Będzie to wkrótce (do 1965 roku) doprowadzone do porządku i stanie się jeszcze jednym pięknym obiektem Płocka.

Jeszcze o Płockim Towarzystwie Naukowym. Ma ono ponad 100-letnie tradycje i z pokolenia na pokolenie mimo różnych burz dziejowych nie tylko nie zawiesza swej działalności na kołku, ale rozwija ją coraz bardziej. A biblioteka tego Towarzystwa? Istnie-cudo! Boże, czego oni tam nie mają! Oglądając starodruki w tej bibliotece, przypominałem sobie bibliotekę w Cambridge, nie tylko ze względu na podobny nastrój (z tym, że w Cambridge mają ogromne sale, a tu są ściśnięci jak śledzie w beczce),

ale również ze względu na skarby — inkunabuły, których nigdzie indziej nie znajdziesz.

To jedno. A teraz — nowy Płock, nowe gmachy, ze smakiem i bardziej nowoczesnie (niezwykle bardziej nowoczesnie niż w Warszawie) urządzone sklepy i wystawy sklepowe, ogromny pęd do kultury (w dniu, w którym byłem w Płocku, na dwóch spektaklach warszawskich aktorów w sali miejscowego kina było 2400 osób!) i — zmieniający oblicze Płocka przemysł. Przede wszystkim wielki kombinat — Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne, których produkcja przemysłowa pod koniec pięcioletki osiągnie wartość pięciu miliardów złotych. Zmieni to obraz miasta. Już teraz w tej jego części, gdzie rozwija się przemysł, jest to inne miasto, z nowoczesnymi elementami budowy, całą machinerią współczesności. To jest to drugie oblicze Płocka.

Miasto jest pięknie położone nad Wisłą. Wyraźnie „nad” — Wisła dołem płynie. Wody jej widziały wiele. Zobaczają jeszcze więcej.

Tysiącletnie dzieje płockiej ziemi, o której Broniewski pisał „ziemi moja, droższa od innych”, nie są zakończone. Z szacunkiem dla tego co było — otworzy się to, co będzie.

MARIAN



## TRAGICZNY LOS „TRESHERA”

W czasie ćwiczeń głębokiego zanurzenia na Oceanie Atlantycznym, około 430 kilometrów na wschód od Bostonu, zatonął amerykański okręt podwodny o napędzie atomowym „Tresher” (rekin). Statki partolowe wykryły plamy oleju oraz kawałki płyt korkowych i tworzyw sztucznych nad głębią 2.500 metrów. Na pokładzie „Treshera” znajdowało się 129 osób — 96 marynarzy, 16 oficerów marynarki oraz 17 uczonych i konstruktorów. Na liście ofiar znajdujemy wiele nazwisk polskich, a żona dowódcy łodzi podwodnej, kapitana Johna Harvey'a, z domu Nagórska, jest z pochodzenia Polką.

„Tresher”, oddany do użytku w sierpniu 1961 roku, był jednym z najszybszych i najnowszych amerykańskich okrętów podwodnych o wyporności 3.750 ton. Zasięg jego działania wynosił około 100 tysięcy kilometrów bez uzupełniania paliwa.

Na miejsce katastrofy przetrzucono ładem ładunek batyskaf „Trieste”, mogący zanurzać się na głębokość 11 tysięcy metrów, a do wyjaśnienia przyczyn tragedii dwa inne okręty podwodne tej samej klasy: „Plunger” i „Permit” otrzymały zakaz zanurzania się na maksymalnie dotychczas dopuszczalną głębokość.

## TUNEL W HINDUKUSZU

Od północnej granicy Afganistanu do stolicy kraju, Kabulu, jest w linii prostej zaledwie trzysta kilometrów. Ale faktycznie trzeba samochodem przebyć drogę ponad dwukrotnie dłuższą, omijając masyw górski Hindukuszu, którego najwyższy szczyt sięga 7.750 metrów. Obecnie, przy pomocy radzieckich specjalistów buduje się 106 km odcinek

szosy, który drogę do Kabulu skróci o 200 kilometrów, m.in. dzięki tunelowi długości 2.676 metrów. Tunel przebiega na poziomie 3.400 metrów nad poziomem morza. Powietrze jest tu tak rozrzedzone, że maszyny pracują niepełną mocą. Mimo to budowniczy „wgrzyźli” się w Hindukuszu już na 1.500 metrów.

## KONFERENCJA W SPRAWIE BADAŃ KOSMOSU

W czerwcu odbędzie się w Warszawie doroczne sympozjum GOSPAR-u, Komitetu Badania Przestrzeni Kosmicznej. Udział w obradach wezmą przedstawiciele ZSRR, USA i 16 innych krajów należących do tej organizacji, stanowiącej jedną z filii Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Naukowych. Konferencja ta będzie pierwszym w tym roku większym międzynarodowym spotkaniem uczonych zajmujących się problematyką kosmiczną.

## SFILMOWANE PAMIĘTNIKI CHURCHILLA

Sir Winston Churchill podpisał kontrakt upoważniający reżysera amerykańskiego Jacka Le Viena, byłego attaché prasowego prezydenta Eisenhowera w czasie II wojny światowej, do nakręcenia długometrażowego filmu dokumentalnego o jego życiu. Natchnienie do filmu czerpie twórca z sześciotomowych „Wspomnień” wojennych byłego premiera i zmontowanych przy pomocy taśm bez „aktualności”.

## WITAMY SIĘ BEZ PODAWANIA RĄK

Wybitny skrzypek Jehudi Menuhin i premier Izraela Ben Gurion spotkali się w jednym z hoteli galejskich powitali się, stając na głowie. Obaj panowie są wielkimi zwolennikami sztuki indyjskich jogów.

## ILUMINOWANE PIRAMIDY

Słynne świątynie starożytne w Górnym Egipcie w miejscowościach Karnak i Luxor, z około 150 r.p.n.e., będą iluminowane kolorowymi światłami reflektorów. Jednocześnie turyści będą zaznajamiani z pośrednictwem głośników z historią tych zabytków. Piramidy w Gizie oświetla się już od dawna.

## JAN XXIII O SPRAWIE ROZBROJENIA

Papież Jan XXIII, na krótko przed świętami, ogłosił encyklikę „Pacem in Terris” (Pokój na ziemi).

Encyklika „Pacem in Terris” zawiera szereg myśli, które z zadowoleniem i uznaniem przyjął mogą wszyscy zwolennicy pokoju — bez względu na reprezentowane poglądy polityczne i przekonania ideologiczne.

Jan XXIII stwierdza, że „obecny wyścig zbrojeń atomowych może doprowadzić ludzkość do katastrofy”. Domaga się, by „ten wyścig zbrojeń został zatrzymany, by zbrojenia uległy równoczesnej i obustronnej redukcji, by wprowadzono zakaz broni atomowych i w końcu doprowadzono do całkowitego skutecznie kontrolowanego rozbrojenia.”

## PODWODNY HELIKOPTER

Zachodniemiecki budowniczy okrętów H. Hartung skonstruował batyskaf nowego typu, zaopatrzony w dwa śmigła. Ten podwodny „helikopter” może zanurzać się na głębokość 7 tysięcy metrów i będzie pomocny przy wydobywaniu zatopionych statków oraz badaniu flory i fauny podmorskiej.

## BRUNATNE TOGI

W. Fraenkel został w lipcu ubiegłego roku zwołany ze stanowiska generalnego prokuratora Niemieckiej Republiki Federalnej ze względu na swoją zbrodniczą przeszłość w hitlerowskim sądownictwie. Na jego miejsce mianowany został L. Martin. Istnieją jednak dowody, że i ten należał do hitlerowskiego aparatu sądownictwa.

## O SZEŚĆ PROCENT WIĘCEJ

Rok 1962 zamknął się w Londynie rekordową liczbą przestępstw kryminalnych. Wydział statystyczny Scotland Yardu podał, iż policja ścigała 200 tysięcy przestępstw, nie licząc wykroczeń porządkowych i drogowych, to jest o sześć procent więcej niż w roku 1961. Ofiarami morderstw padły 32 osoby.

## BOGATE ARCHIWUM

Brytyjski Instytut Filmowy obchodzi 30-lecie istnienia. Jest to jedna z największych tego typu placówek na świecie. W zbiorach instytutu znajduje się 7.500 filmów fabularnych, 11.000 filmów dokumentalnych oraz około pół miliona fotosów. Wśród najcenniejszych pozycji archiwum figurują: pierwszy film braci Lumière z 1897 r. i film o wyprawie polarnej kapitana Scotta z 1913 roku.

Uznaniem cieszą się organizacje związkowe uważane za niezbędne ogniwo społeczności. 61% chłopców i dziewcząt popiera działalność związków zawodowych, 21% do nich należy, a 22% zapowiada swoje przystąpienie.

Mimo długiego pasma wojen armia zachowała siłę atrakcyjną wśród młodzieży. 53% ocenia ją jako „niezbędny element prestiżu kraju”, dla 64% służba wojskowa „wnosi coś pożytecznego przy formowaniu człowieka”. W sumie armia jest „tradycją, którą trzeba utrzymać”.

Ankieta potwierdza, że „czar czterech kółek” nie słabnie w młodym pokoleniu. Posiadanie własnego samochodu, a w najgorszym razie skutera lub motocykla zostaje pragnieniem nr 1. Z czytelnictwem sytuacja przedstawia się mniej różnorodnie: większość uczniów i czeladników ogranicza się do lektury czasopiśm ilustrowanych. Sportem interesuje się 36%, ale jako spektaklem, gdyż zaledwie 9% bierze udział w życiu klubowym.

Taki byłby obraz młodzieży w wieku od 16 do 24 lat w świetle ankiety instytutu. Czy można jednak uogólniać?

B. M.

## KRONIKA FRANCUSKA

## Pokolenie wojenne

Ankieta, którą przeprowadził ostatnio francuski instytut badania opinii publicznej wykazuje, iż pewne formuły stosowane sumarycznie do młodzieży w wieku od 16 do 24 lat nie zawsze pokrywają się z rzeczywistością. Przy wszelkich zastrzeżeniach, jakie żywć można do tego rodzaju metod sondowania środowisk społecznych, rezultaty ankiety zasługują na baczną uwagę, gdyż dotyczą pięciu milionów Francuzów pokolenia wojennego, tj. urodzonych w latach od 1938 do 1945. Warto nadmienić, że kwestionariusze otrzymali chłopcy i dziewczęta ze wszystkich środowisk, zamieszkałi w 120 miejscowościach kraju.

Czego życzy sobie pokolenie wojenne? Przede wszystkim zdrowia i pieniędzy, sądząc, że wszystko inne przyjdzie z czasem. Tak to wśród wartości niezbędnych do powodzenia w życiu 5 na 10 pomija całkowicie miłość, 8 na 10 przyjaźń, a 9 na 10 religię.

Logiczną konsekwencją tego stanowiska jest podejście do małżeństwa. Oczywiście 45% dziewcząt i chłopców uważa wzajemność uczuć za czynnik konsolidujący związek dwojga osób. Dla 50% jednak dużo ważniejsze znaczenie posiadają, odpowiedzialną sytuacją materialną, to samo środowisko, czy podobne upodobania. Ponad 80% twierdzi kategorycznie, że przed małżeństwem trzeba ukończyć studia, zdobyć fach, odbyć służbę wojskową i usamodzielić się od rodziców. Dziewczęta

nie grzeszą bynajmniej większą sentymentalnością od chłopców.

Troska o bezpieczeństwo w życiu przebiega również z wypowiedzi na temat pracy zawodowej. Ołbrzymia większość pragnie zachować dotychczasowe zajęcia. Ci, którzy chcieliby je zmienić, wymieniają na pierwszym miejscu niskie pobory. Zaledwie 5% kieruje się innymi pobudkami: znalezieniem pola do większej inicjatywy lub też zamiarem porzucenia nieciekawej pracy. Zawód idealny? Obecnie są tu pojęcia ryzyka, bogactwa, czy sławy. Chodzi po prostu o zawód wymagający realnych kwalifikacji, zwłaszcza technika. Zajęcia uchodzące nawet za rentowne, które jednak można wykonywać bez specjalnego przygotowania zawodowego, nie znajdują wielu amatorów.

Przy tym realistycznym, aczkolwiek nieco biernym podejściu do sprawy obawa przed bezrobociem dominuje wśród większości przedstawicieli pokolenia wojennego. Jedną trzecią spodziewa się, że groźba ta nabierze realnych kształtów za dwa lub trzy lata. Jeden więc na czterech oszczędza wyłącznie „par précaution”.

Stosunek do zbiorowości nie jest jednolity. Jeden na pięciu głosi, że pociąga go działalność w większych zespołach. 22% należy do organizacji kulturalnych, naukowych, zawodowych lub politycznych. Jednakże odsetek „aktywistów” jest bardzo niski, a do partii politycznych deklaruje swój akces zaledwie 1% uczestników ankiety.

## LE COMPTE DE CHÈQUES

**B. N. C. I**  
est exempt de tous frais

LILLE

85, Rue Nationale. Tél.: 57.18.14

AUCHEL,  
BETHUNE,  
BRUAY,  
BULLY,  
CARVIN,  
DOUAI,  
LENS,  
NOEUX-les-MINES



## K W I E C I E Ń

- ▲ WYBORY DO PARLAMENTU KANA-DYJSKIEGO wygrała Partia Liberalna, zdobywając 126 mandatów na 265. Partia postępowych konserwatystów, która przez ostatnie 6 lat sprawowała władzę zyskała 93 mandaty.
- ▲ ZSRR WYSTOSOWAŁ NOTE PROTESTACYJNE do USA w sprawie tworzenia wielopartyjnych sił nuklearnych NATO.
- ▲ WOJSKA PORTUGALSKIE BOMBARDOWAŁY terytorium Senegalu, który wystosował protest do Rady Bezpieczeństwa.
- ▲ W KAIRZE OGŁOSZONO NACJONALIZACJĘ 13 firm eksportujących bawełnę (14.IV).
- ▲ NA ZAPROSZENIE RZĄDU ZSRR przybył do Moskwy Generalny Dyrektor Międzynarodowej Organizacji Pracy D. Morse.
- ▲ STAŁY DELEGAT USA PRZY ONZ, A. Stevenson zakończył podróż po Europie i odleciał z Madrytu do USA.
- ▲ PRZEWODNICZĄCY NAJWIĘKSZEJ PARTII marokańskiej Istiqlal zażądał ustąpienia rządu Hassana II i powołania rządu Jedności Narodowej, który by przygotował wybory do parlamentu.
- ▲ UNESCO POWOŁAŁO DO ŻYCIA Europejski Ośrodek Nauk Społecznych. W skład siedmioosobowej dyrekcji wchodzi Polak, prof. A. Schaff.
- ▲ SPECJALNY WYSŁANNIK PRYZYDENTA KENNEDY'EGO do spraw nuklearnych sił NATO, ambasador L. Merchant rozpoczął drugą turę podróży po Europie.
- ▲ NA PARYSKIEJ SESJI RADY NATO nie zapadła żadna decyzja w sprawie utworzenia sił jądrowych paktu atlantyckiego.
- ▲ MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ALGERII Khemisti padł ofiarą zamachu.
- ▲ FRANCUSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH, Couve de Murville, udał się do Japonii (12.IV). Jest to pierwsza od 100 lat wizyta ministra francuskiego w tym kraju.
- ▲ W ZSRR WYSTRZELONO KOLEJNEGO sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-14”.
- ▲ DELEGACJA PARLAMENTU KONGIJSKIEGO udała się na wyspę Balabombą, gdzie przebywa w areszcie Gizenga (13.IV).
- ▲ UTWORZONA ZOSTAŁA FEDERACJA ZRA, IRAKU I SYRII ze wspólną stolicą w Kairze, pod nazwą Zjednoczona Republika Arabska.
- ▲ W OKRESIE ŚWIAT WIELKANOCNYCH w Anglii, NRF, Danii, Szwajcarii i innych krajach Europy zachodniej odbyły się liczne demonstracje antynuklearne.
- ▲ DOTYCZĄCY PREMIER KANADY DIFENBAKER podał się do dymisji. Jego następcą zostanie przywódca liberałów, który odniósł zwycięstwo w wyborach, Lester Pearson.
- ▲ ARABIA SAUDYJSKA, ZRA I JEMEN zawarły porozumienia kładące kres niepokojom i starciom zbrojnym na granicy między Arabią Saudyjską i Jemenem.
- ▲ JEMEN OTRZYMAŁ PIERWSZĄ w historii konstytucję.
- ▲ RADA BEZPIECZEŃSTWA ROZPATRYWAŁA skargę Senegalu w związku z bombardowaniem jego terytorium przez samoloty portugalskie.
- ▲ FIDEL CASTRO ZOSTAŁ ZAPROSZONY do Związku Radzieckiego. Wizyta odbędzie się w tym roku.
- ▲ BEN BELA PODAŁ NA KONFERENCJI PRASOWEJ, że zagadaniem Nr 1 jest dla Algierii załatwienie sprawy mienia opuszczonego.
- ▲ PRZYWÓDCA OPOZYCJI KUBAŃSKIEJ NA EMIGRACJI Miro Cardona oskarżył prezydenta Kennedy'ego o to, że nie dotrzymał umów dotyczących dokonania ponownej agresji na Kubę.

**Z** TROYES wyjechała do Polski duża grupa młodych Francuzów. Jest ich około czterdziestu, są wśród nich uczniowie Liceum męskiego oraz kilku wychowanków tej szkoły, obecnie studentów Uniwersytetu w Dijon. Nie mieli dotychczas żadnych kontaktów z Polską? Co skłoniło ich do wzięcia udziału w wycieczce do Polski? Co ich w Polsce szczególnie interesuje? Jak ją sobie wyobrażają? Takie właśnie pytania zadaliśmy tym młodym francuskim turystom w ankiecie, jaką przeprowadziliśmy wspólnie z organizatorem wycieczki p. Bernardem Montergniole, profesorem historii i geografii Liceum w Troyes.

Odpowiedzi otrzymaliśmy bardzo dużo. Prawie we wszystkich brzmi nuta żywego zainteresowania dla życia dzisiejszej Polski, nuta szczerej sympatii w stosunku do Polski, chęć bezpośredniego nawiązania łączności z polską młodzieżą.

Aktualna wiedza młodych francuskich turystów o Polsce jest raczej skąpa, fragmentaryczna, nie brak w niej wyobrażeń wypaczonych czy wręcz fałszywych, opartych na nie zawsze obiektywnych informacjach prasowych. Są to niekiedy bezkrytycznie powtarzane poglądy otoczenia, bądź też nawet uprzedzenia. Żywimy nadzieję, że pobyt w Polsce nawet stosunkowo krótki ułatwi młodym Francuzom z Troyes znalezienie prawdziwej wiedzy o współczesnej Polsce, poznanie jej prawdziwego obrazu.

Odpowiedzi ankietowe są obszerne, a ponieważ treść niektórych jest podobna, staraliśmy się wybrać tylko najbardziej charakterystyczne fragmenty, oraz pominieliśmy niektóre stwierdzenia nie dotyczące bezpośrednio Polski.



## „Tygodnik Polski” pyta - młodzi Francuzi odpowiadają

# DLACZEGO CHCĄ POZNAĆ POLSKĘ I JAK JĄ SOBIE WYOBRAŻAJĄ ?

### CO SKŁANIA CIĘ DO PODRÓŻY DO POLSKI?

#### Gérard Gervasoni

W „Listach Perskich” Montesquieu wkłada w usta paryżan pytanie: „Jak można być Persem?” Jestem zdania, że równie żywe zdziwienie i ciekawość Francuzów w stosunku do cudzoziemców zachowały się do dzisiaj. I ta właśnie ciekawość skłoniła mnie do wyjazdu do Polski, ciekawość tym większa, że Polska znajduje się za „żelazną kurtyną”, którą pragnęłoby przekroczyć w celach poznawczych również wielu moich rówieśników.

#### P. Miraille

Chcę poznać kraj całkowicie dla mnie nowy, który znam jedynie z książek i gazet. Jest to jednocześnie okazja do spotkania z młodymi, poznania życia polskiej młodzieży, jej sposobu myślenia, jej problemów. Polska jest wreszcie krajem ciekawym ze względów turystycznych, zwłaszcza warto zwiedzić Warszawę, Kraków oraz przemysłowy okręg Katowic.

#### Claude Herbelot (lat 17)

Do Polski jadę, ponieważ lubię podróżować, ale również dlatego, aby zobaczyć jak wygląda „demokracja ludowa”. Dużo mówi się we Francji o krajach demokracji ludowej, ale dobrze nie zdajemy sobie sprawy, jakie one są naprawdę.

#### Jean-Paul Champanier (lat 19)

Pragnąłbym zapoznać się bliżej z kulturą polską, o której mówi się, że jest w rozkwicie (sztuka, literatura).

#### Lionel Vuillemin

Polska pociąga mnie ze względów uczuciowych — kraj ten dużo ucierpiał w czasie wojny i z uporem zwalczał wroga, co wzbudziło we Francji wielki podziw. Pragnę dowiedzieć się, w jaki sposób młodzież przeżyła ten kataklizm i jak wyobraża sobie przyszłość?

#### Georges Voix (lat 17½)

Polska, o jakiej nas uczą w liceach, jest wielką równiną bez granic naturalnych, zagu-

bioną w środku Europy, krajem, którego historia jest jednym ciągiem nieszczeni. Cel mojej podróży: poznać, zrozumieć i pokochać duszę tego kraju, jego lud, który swą dzielnością i pracą, swoją wytrwałością i patriotyzmem pokonywał wszystko i wbrew wszystkiemu, aby żył kraj ty-le razy zagrożony unicestwieniem.

#### Jean Daubigny (lat 15)

Pragnienie poznania tego kraju jest u mnie tym żywsze, że mój ojciec przebywał w Polsce w czasie ostatniej wojny jako jeńiec niemiecki i opisał mi ją, jak wyglądała w tym okresie.

#### P. Miraille

Najbardziej interesujące wydaje mi się życie gospodarcze Polski, zapoznanie się na miejscu z polskim przemysłem, zbadanie współczesnych osiągnięć Polski z okresu ostatnich lat. Moje zainteresowanie budzą również zagadnienia stojące przed polskim rolnictwem. Bardzo ciekawe będzie stwierdzenie na miejscu, bezstronnie, jaki jest system gospodarczy Polski, którego zasady i metody są tak różne od systemu krajów takich, jak Francja.

#### Jean-Louis Arisi (lat 18)

Zyjąc w państwie o ekonomice kapitalistycznej chciałbym dowiedzieć się, jak organizowana jest gospodarka w Polsce i w jaki sposób idee Karola Marksa stosowane są w dziedzinie ekonomicznej.

#### Jean-Pierre Schliélé (lat 17)

Ciekawe byłoby sprawdzenie i zdementowanie na miejscu pesymistycznych rewelacji niektórych polskich imigrantów we Francji: że bieda mieszkańców, że brak wolności itp.

#### Jean-Louis Guiblain (lat 19)

Wydaje mi się, że Polska dokonała w dziedzinie gospodarczej ogromnego skoku na-

#### Pierre-André Mangolte (lat 15)

Był tam mój brat i opowiadał mi dużo o Polsce — mam chęć ją sam na własne oczy zobaczyć.



Prof. Bernard Montergniole

### CO W POLSCE INTERESUJE CIĘ SZCZEGÓLNIĘ?

przód, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu. Twierdzi się, że obok wielkich osiągnięć w dziedzinie produkcji stali, przemysłu mechanicznego, brak jest postępu w rolnictwie. Chciałbym zobaczyć, jak to wygląda naprawdę.

#### Jean-Paul Champanier (lat 19)

Interesuje mnie przede wszystkim sposób życia w Polsce. Ciekawe byłoby porównanie rodziny francuskiej z rodziną polską.

#### Alex Louiso

Myślę, że Polacy mają sposób życia znacznie różny od naszego i swą własną koncepcję przyszłości. Chciałbym dokonać porównania między Polską i Francją.

#### Alain Adnot

Pragnę poznać sztukę, malarstwo i architekturę polską.

#### M. Henry

Chciałbym przekonać się, jak żyje młodzież, bo uważam, że sprawy młodzieżowe są najważniejszym problemem dla każdego kraju.

#### Pierre-André Mangolte

Interesuje mnie, jak zorganizowana jest demokracja socjalistyczna, jakie są jej podstawy i osiągnięcia. Interesu-

### JAK WYOBRAŻASZ SOBIE POLSKĘ?

#### P. Miraille

Mój obraz Polski jest niejasny i niedokładny. Chciałbym, aby moje poglądy o tym kraju nabrały ściśłości. Wydaje mi się, że Polska jest krajem przywiązanym do swych tradycji, do swych dziejów, do folkloru, ale jednocześnie zwróconym zdecydowanie ku przyszłości. Dokonuje olbrzymich wysiłków dla rozwinięcia swej gospodarki i stania się państwem nowoczesnym.

#### Jean-Louis Guiblain (lat 19)

Według tego co słyszałem, podobno katolicy są prześladowani.

#### Jean-Paul Champanier (lat 19)

Z tego co wiem, Polska jest krajem otwartym dla sztuki, kultury i literatury...

#### Lionel Vuillemin

Wyobrażam sobie, że jest to kraj w pełnym rozwoju społecznym, w którym młodzież odgrywa wielką rolę.

#### Louis Lacoentré (lat 17)

Wyobrażam sobie obecną Polskę jako kraj jeszcze mało rozwinięty gospodarczo i bardzo wyniszczony ostatnią wojną.

#### Jean-Louis Arisi (lat 18)

Polskę poznałem jedynie poprzez kilku Polaków przybyłych do Francji przed 1939 r. Ten stary obraz jest obrazem słabo rozwiniętego i biednego kraju.

#### Xavier Latouche (lat 18)

Wyobrażam sobie Polskę jako kraj, który bardzo dużo wycierpiał i który osiągnął poważną stabilizację polityczną i społeczną. Myślę jednocześnie, że Polska jest jednym z najbardziej dynamicznych krajów i procent przyrostu jej ludności jest najwyższy w Europie. Spodziewam się ujrzeć kraj młody, gościnny, a przede wszystkim kraj przyjazny.

#### Claude Radel (lat 16)

Po upadku dawnego reżimu, po wojnie Polska osiągnęła dzięki wysiłkom to, że jest nowoczesnym krajem przemysłowym, zdołała pokazać wszystkim skuteczność ustroju, który zapewnia chleb ludności i pozwala jej patrzeć w przyszłość z optymizmem.

#### Gérard Giblin

Wiedząc o poważnym rozwoju gospodarczym Polski myśleć by można, że ona jest krajem, w którym stopa życiowa robotnika jest wysoka, tymczasem wydaje się, że tak nie jest.

#### Daniel Charon (lat 18)

Wyobrażam sobie obecną Polskę jako kraj, który ponosi ciągle jeszcze skutki wojny, kraj o przeciętnym poziomie życia.

#### Jacques Bernet (lat 16)

Wyobrażam sobie, że dzwignięcie się w dziedzinie gospodarczej było wielkie w sensie postępu, ale jeszcze dalekie od pożądanego poziomu.

#### Gérard Sergent (lat 17½)

Polska reprezentuje obecnie stan przejściowy od Polski dawnej do nowej. Zdołałszy zachować w obrębie świata komunistycznego swe dwie wielkie cechy charakterystyczne: kościół narodowy i tradycyjną kulturę, Polska otwiera drogę do socjalizmu liberalnego, który mógłby stać się bardzo ciekawym eksperymentem.

# W COLMARZE O TYSIĄCLECIU POLSKI I ZIEMIACH ZACHODNICH



Sala Teatru Miejskiego w Colmarze wypełniona była po brzegi podczas galowego polskiego wieczoru artystycznego. Żywe zainteresowanie francuskiego społeczeństwa dla rozwoju polskich ziem zachodnich znalazło wyraz w tłumnym zwiedzaniu pięknej wystawy poświęconej Tysiącleciu Polski i ziemiom po latach niewoli niemieckiej złączonym z Macierzą

**L'**AMITIE franco-polonaise n'est pas un vain mot. Elle s'est manifestée à maintes reprises au cours des siècles — et notamment sur les champs de bataille — et s'est confirmée une fois de plus jeudi soir, au foyer du théâtre municipal de Colmar, à l'occasion de l'intéressante exposition „Le millénaire de l'Etat Polonais et des terres occidentales”...

Tak pisał dziennik „Dernières Nouvelles” w sprawozdaniu o wystawie poświęconej Tysiącleciu Polski i ziemiom zachodnim, która została zorganizowana w pierwszej dekadzie kwietnia w Colmar.

Wszystkie lokalne dzienniki w różnych wydaniach publikowały w ciągu dwóch dni obszernie sprawozdania zarówno z samej wystawy, jak i z wieczoru artystycznego, który odbył się w dniu otwarcia wystawy. Liczne komentarze prasowe wskazywały z jednej strony na żywe do dzisiaj dzisiejszego dnia tradycje przyjaźni francusko-polskiej, a z drugiej podkreślały historyczne prawa Polski do ziem zachodnich i „gigantesque effort”, jaki poczynił naród polski w zagospodarowaniu i rozwoju tych ziem.

Na interesującą ekspozycję złożyły się liczne dokumenty, zdjęcia, wydawnictwa itp. które stanowiły niezaprzeczalne świadectwo polskości ziem zachodnich, a także ilustrowały rozwój ich od momentu powrotu do Polski.

Po raz pierwszy chyba Colmar widział imprezę polską o tak dużym znaczeniu i sukcesie. Zainteresowanie mieszkańców tego miasta wyraziło się w tłumach zwiedzających wystawę i wypełnionej po brzegi sali teatru miejskiego podczas wieczoru artystycznego.

W uroczystej inauguracji wzięły udział liczne wysokie francuskie osobistości miasta i departamentu jak np. p. Maurice Picard — prefekt departamentu Haut-Rhin z małżonką, p. Arnaud — sekretarz generalny prefektury, p. Hurst — attaché kulturalny, p. Rey — mer Colmaru, p. Gerrer — zastępca mera, liczni radni miejscy, p. Wentzo — szef do spraw kulturalnych merostwa, p. Grimal — prokurator generalny, płk. Guilliano — komendant

subdivision du Haut-Rhin, p. Revillard — skarbnik generalny, ppłk. Bastard — zastępca szefa bazy Colmar-Meyenheim, p. Bronner — chef du service de la jeunesse et des sports, p. Mathieu — inspektor szkolny, p. Péquignot — komisarz główny, p. René Spaeth — prezes l'Académie d'Alsace, pan Lasch — sekretarz generalny Izby Handlowej, pan Pl. Marchal — przewodniczący syndykatu dziennikarzy dep. Haut-Rhin.

Na uroczystości inauguracyjne przybyli również konsul generalny PRL z Paryża — p. E. Wychowaniec oraz konsulowie p. Boberski i Kulczycki.

Otwarcia wystawy dokonała małżonka prefekta — p. Picard. Po obejrzeniu ekspozycji przez gości zabrał głos mer miasta p. Rey, który w serdecznych słowach przypomniał liczne tradycje przyjaźni i braterstwa łączące Francuzów i Polaków. P. Rey wskazał również na podziwu godną energię, z jaką naród polski dźwigał swój kraj z ruin po ostatniej wojnie.

Przemawiający następnie prefekt p. Picard podkreślił, że podobne koleje losu, troski i radości zbliżyły do siebie zawsze naród francuski i polski. Prefekt życzył „Tysiącletniej i wiecznej Polsce” dalszego pięknego rozwoju.

Z kolei głos zabrał sekretarz generalny Stowarzyszenia Odra-Nysa — p. Krakowiak, który stwierdził m.in., że „ziemie zwrócone Polsce na podstawie uchwał poczdamskich są prastarymi ziemiami słowiańskimi, o czym świadczą m.in. liczne odkrycia archeologiczne przedstawione na wystawie”. Mówca wskazał również na konieczność ostatecznego, formalnego potwierdzenia granicy nad Odrą i Nysą przez wszystkie mocarstwa, gdyż wiąże się to nierozdzielnie z problemem bezpieczeństwa i pokoju i ponieważ „granica na Odrze i Nysie jest tym dla Polski czym Ren dla Francji”.

Kolejnym mówcą był konsul generalny PRL z Paryża — p. E. Wychowaniec.

Po ceremonii inauguracyjnej dostojni goście oraz liczna publiczność uczestniczyli w wieczorze artystycznym, na który złożyły się występy artystów: Jacelyne Chillot (grand prix d'excellence konserwatorium w Nancy) Zienty-Kaczmarek — solistki opery poznańskiej, E. Chojnackiej z Filharmonii Warszawskiej oraz zespołów folklorystycznych: „Kalinka” z Pont-à-Mousson i „Syrenki” z Audincourt. Występy solistów i zespołów spotkały się z żywym aplauzem sali.



Uroczystego otwarcia wystawy polskiej w Colmarze i przecięcia biało-czerwonej wstęgi dokonała żona prefekta departamentu Haut-Rhin pani Picard

Powszechną ciekawość wzbudziły zgromadzone na wystawie liczne wydawnictwa i książki poświęcone Polsce i jej ziemiom zachodnim (zdjęcie po prawej)

Z okazji inauguracji wystawy wygłoszono kilka serdecznych przemówień podkreślających bogate i zawsze serdeczne tradycje przyjaźni i braterstwa Francji i Polski na przestrzeni wieków. Życzono Tysiącletniej i wiecznej Polsce dalszego pięknego i wszechstronnego rozkwitu. Do zgromadzonych na inauguracji przemawia mer Colmaru pan Rey





Uroczystego otwarcia wystawy polskiej w Colmarze i przecięcia białoczerwonej wstęgi dokonała żona prefekta departamentu Haut-Rhin pani Picard

Powszechną ciekawość wzbudziły zgromadzone na wystawie liczne wydawnictwa i książki poświęcone Polsce i jej ziemiom zachodnim (zdjęcie po prawej)

Z okazji inauguracji wystawy wygłoszono kilka serdecznych przemówień podkreślających bogate i zawsze serdeczne tradycje przyjaźni i braterstwa Francji i Polski na przestrzeni wieków. Życzono Tysiącletniej i wiecznej Polsce dalszego pięknego i wszechstronnego rozkwitu. Do zgromadzonych na inauguracji przemawia mer Colmaru pan Rey



## DLACZEGO CHCĄ POZNAĆ POLSKĘ I JAK JĄ SOBIE WYOBRAŻAJĄ?

Dokończenie ze str. 11

**Daniel Rat (lat 18)**

Mój obraz Polski jest raczej mglisty, ale ta mgła nie jest dla mnie wcale korzystna. Myślę, że Polacy nie są wolni i cierpią nędzę. Myślę jednak jednocześnie, że wiele zyskam, gdy Polskę poznam bliżej.

**Alex Louiso (lat 17)**

Jest to stary kraj, który ucierpiał wiele podczas wojny. Jest to kraj, który stara się odbudować i rozwinąć gospodarczo i społecznie. Jest to na pewno kraj, który przyciąga, dzięki folklorowi i pamiątkom historycznym.

**François Apostolides (lat 17):**

Wyobrażam sobie Polskę obecną jako kraj pełen ekspresji, podnoszący się z ruin wojny.

**Gérard Giblin (lat 18)**

Wiedząc o poważnym rozwoju gospodarczym Polski myśleć by można, że ona jest krajem, w którym stopa życiowa robotnika jest wysoka, tymczasem wydaje się, że tak nie jest. Odnosi się wrażenie, że Polska pragnie większego zrozumienia ze strony swych sąsiadów z Zachodu.

**M. Ballard**

Wyobrażam sobie Polskę jako kraj, w którym jest zimno, życie trudne, dyscyplina surowa, klasa robotnicza, stanowiąca olbrzymią większość, i kraj — do którego trudno się dostać.

**Alain Lorne (lat 15)**

W Polsce dzisiejszej widzę kraj, który dużo wycierpiał z powodu wojny. Z prospektów widziałem, że podjęto wielkie prace w zakresie odbudowy i że w Warszawie na przykład zrekonstruowano w dawnym stylu Stary Rynek, co wydaje mi się chwalebne. Polska jest więc dla mnie krajem — mam nadzieję — bardzo ciekawym turystycznie.

**Jean Daubigny (lat 15)**

Według kilku nowych książek, Polska wydaje mi się krajem wolnym, ale jeszcze pełnym kontrastów tak pomiędzy miastem a wsią, jak pomiędzy teorią i praktyką, ale w pełnym rozwoju gospodarczym, społecznym, krajem podnoszącym się dośrodku z ruin ostatniej wojny.

**Alain Adnot (lat 16)**

Według mnie Polska jest krajem młodym, aktywnym, który jest w trakcie wznoszenia się do poważnego stanowiska w Europie. Stopa życiowa jest jeszcze niska, ale podnosi się stopniowo.

**M. Henry (lat 16)**

Wydaje mi się, że jest to przede wszystkim kraj rolniczy o metodach pracy dość archaicznych, który dopiero sobie tworzy przemysł. Poziom życia nie jest zbyt wysoki.

**Pierre-André Mangolte**

(lat 15)

Wyobrażam sobie Polskę, jako kraj prawie nowy, w pełni rozwoju, z nowymi miastami, zamieszkały przez ludność jedzącą kartofle i pracującą dwa razy więcej, aby zarobić na chleb z masłem, chodzącą w niedzielę i inne dni na mszę i pijącą mnóstwo wódki.

**Jean Pierre Flix (lat 15)**

Polska jest krajem zainteresowanym przede wszystkim uprzemysłowieniem. Poziom życia ludności przejawia mniej luksusu aniżeli u nas, jednakże ludzie żyją sobie dość dobrze. Wyobrażam sobie południową część Polski jako rejon podobny do francuskiego Nordu lub do zagłębia węglowego Lotaryngii.

**Claude Lorrin (lat 16½)**

Polsce udało się pokonać zniszczenia spowodowane wojną. Rozwinął się przemysł. Ustrój obecny pozwala Polakom na życie na poziomie dość wysokim i na spojrzeńie w przyszłość z ufnością.

## NAD WISŁĄ I SEKWANĄ

◎ JEAN COCTEAU, znakomity pisarz francuski, oświadczył na konferencji prasowej w Paryżu, że w najbliższym czasie odwiedzi ponownie Polskę. Zapowiedział on, że swoim przyjaciółom warszawskim przywiezie artykuł poświęcony Polsce.

◎ „ASNYK, MON PROCHAIN” to tytuł tomu zbiorowego, wydanego ostatnio w Paryżu nakładem Gallimarda. W tomie zredagowanym przez Aragona zebrano wypowiedzi czołowych poetów francuskich poświęcone polskiemu poecie.

◎ ABSOLWENCI PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ w Warszawie wystąpili ostatnio na recitalu fortepianowym, zorganizowanym w związku z obchodami 100 rocznicy urodzin Debussy'ego.

◎ WYDANA PRZEZ FIRME JUILLARD książka Jana Kota „Szkice o Szekspirze” uzyskała w Paryżu „nagrode najlepszej książki miesiąca” za marzec 1963 r. Decyzję podjęło jury w składzie: Raymond Guenneau, Maurice Wedeau, André Bay.

◎ MANIFESTY I PROGRAMY najwybitniejszych artystów sztuki nowożytnej, inicjatorów i teoretyków głównych prądów w literaturze, plastyce, architekturze i rzeźbie XX wieku mogą Polacy poznać w języku ojczystym czytając książkę pt. „Artyści o sztuce, od Van Gogha do Picassa”, wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w Warszawie. Tom zawiera m.in. wypowiedzi i artykuły Van Gogha, Le Corbusiera, Franz Marca, André Bretona.

◎ STAROFRANCUSKI POEMAT „C'est d'Aucassin et de Nicolette” w tłumaczeniu A. L. Czerny, ukazał się po raz pierwszy nakładem warszawskiego Instytutu Wydawniczego.

◎ PROF. DESIDERY CASTANIOU — sławista paryskiej Sorbony przebywający na stypendium rządu polskiego w Warszawie — brał udział w obradach sympozjum dialektologicznego państw słowiańskich, które odbyło się w Dusznikach-Zdroju (woj. wrocławskie). Obradom przewodniczył wybitny polski językoznawca prof. dr Witold Doroszewski.

◎ OSTATNIA POWIEŚĆ FRANCUSKIEJ PISARKI Catherine Paysan pt. „HISTOIRE AUTRES LES SANCHER”, wydana przez Editions Denoël, wzbudziła żywe zainteresowanie polskiej krytyki literackiej. Autorka jest laureatką nagrody Société des Gens des Lettres.

◎ NUMER SPECJALNY (19) CZASOPISMA „Le Pont de l'Épée” zawiera 126 stronicową antologię poezji polskiej 23 poetów urodzonych po 1922 r. Wyboru, przekładu i opracowania dokonała Suzanne Arlet. Tytuł „Vertige de Bien Vivre” — wir słusznego życia.

# Puczeń Pirotechnika

Rysował: WŁODZIMIERZ DYBCZYŃSKI (3)



## MODA DLA NAJMŁODSZYCH

Paryskie domy mody nie zapominają o najmłodszych elegantkach. Na ostatnich pokazach zaprezentowano liczne modele nocnych koszulek, chłopięcych i dziewczęcych piżamek. Jedną z nich prezentujemy naszym małym elegantkom. Uszyta jest z cienkiego materiału (może być wzorzysty) a wykończona falbanką. Czy podoba się Wam piżamka?

### Maj

Deszczyk majowy to jak trzy dziecięce poprosił, popłakał — i nie płacze więcej.



# MAŁY TYGODNIK Nr 26

## MOTYLE

Cóż to? Wiosny nie poznajesz?  
A motyli nie widziałeś?  
Toć furkocą skrzydełkami:  
— Wiosna! Wiosna między nami!

Pierwszy — biały, modry — drugi  
trzepoczą się koło strugi,  
trzepoczą się ponad steczką  
w napowietrznym obereczku.



I od siebie, i ku sobie  
skrzydełeczka drobia... drobia...  
Modre skrzydło — ku modremu,  
a bieluchne — ku białemu.

Trzeci motyl, w oczka pawie,  
przysiadł sobie w młodej trawie.  
Ma skrzydełko w sto kolorów,  
w sto kolorów do wyboru.

## Przysłowie

Suchy marzec, mokry maj  
— będzie żyto niby gaj.

## ZAGADKA

Grajek to nie lada,  
choć zrobiony z drzewa,  
płacze — choć bez oczu,  
choć ust nie ma — śpiewa.

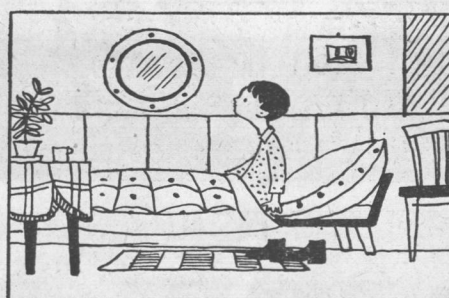
### NAGRODA CZEKA

Anna HANS — Jemappe (Belgia).  
Prosimy o podanie dokładnego adresu  
celem przesłania nagrody.

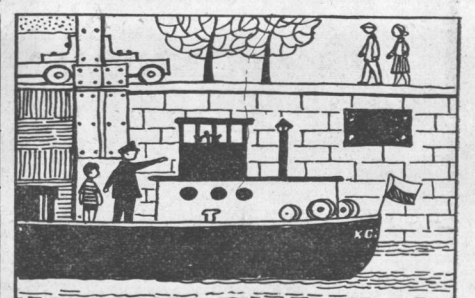
## O Grzegorzcu co Odrą wędrował do morza



Grześ ani się spostrzegł, gdy zasnął w drodze do Koźła. Nic nie wiedział, że w kozielskim porcie wujek wyniósł go na rękach niczym niemowlę z taksówki prosto na barkę, rozebrał i ułożył wygodnie w czysto zasłanym łóżku.



Gdy obudził się rano, był zdziwiony, że łóżko nieco się kiwa. I to razem z całym pokojem. Nie było w nim nikogo, toteż Grześ szybko się ubrał, otworzył drzwi i już był na pokładzie. Odetchnął, gdy zobaczył tam wujka.



Barka mijiała właśnie służę. Grześ zauważył tam brązową tablicę a na niej wiele francuskich nazwisk. — To francuscy jeńcy wojenni — wyjaśnił mu wujek. — Niemcy przywieźli ich tutaj i zamęczyli pracą ponad siły.

Dans le train Grześ s'endort. Aussi c'est avec étonnement qu'il se réveille le matin dans un lit douillet sur le chaland de son oncle, marinier sur l'Oder. Vite habillé, il se trouve sur le pont juste au moment où le chaland franchit une écluse. Il voit une plaque de bronze commémorant les prisonniers français morts en captivité dans les camps nazis

## ■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ L'entreprise de recherches pétrolières effectuera cette année quelque 120.000 mètres de forages dans la région de Jasło (voïvodie de Rzeszów).

▲ La petite usine „Klimat” de Świebodzice dans la région de Wrocław fabrique des installations de climatisation pour l'équipement des bateaux qui, de l'avis des spécialistes, ne le cèdent en rien aux installations étrangères.

▲ A Iłża, centre traditionnel de la céramique polonaise, un musée de la poterie vient d'ouvrir ses portes aux visiteurs.

▲ Zawady, agglomération du grand Varsovie, est célèbre par ses champs de rhubarbe. La moitié des exportations polonaises en provient.

▲ A la veille de Pâques, la capitale polonaise consommait un million d'œufs par jour. C'est que la table se devait d'être garnie de nombreuses pâtisseries.

▲ Un immeuble en construction sur quatre étages en

Pologne l'oeuvre des coopératives de logement.

▲ Le dr Jerzy Kukuczka a été nommé par l'ONU directeur du projet de développement de la pêche au Nigéria occidental. Il était auparavant directeur scientifique de l'Institut Maritime de Gdynia.

▲ Le conseil ouvrier du chantier de construction d'une Maison de la Culture — disposant d'une grande salle de spectacles pour 1500 spectateurs.

▲ 617 nouveaux appartements seront construits cette année dans la ville de Tychy, la plus récente des nouvelles villes industrielles de Silésie.

▲ L'usine électrique ELWRO de Wrocław est en plein essor. Son personnel, actuellement atteignant 2300 ouvriers et ingénieurs, dépassera 4 mille d'ici 1965 et la production fera plus que doubler.

### POUR PEINDRE ...PRESSEZ LA BOITE

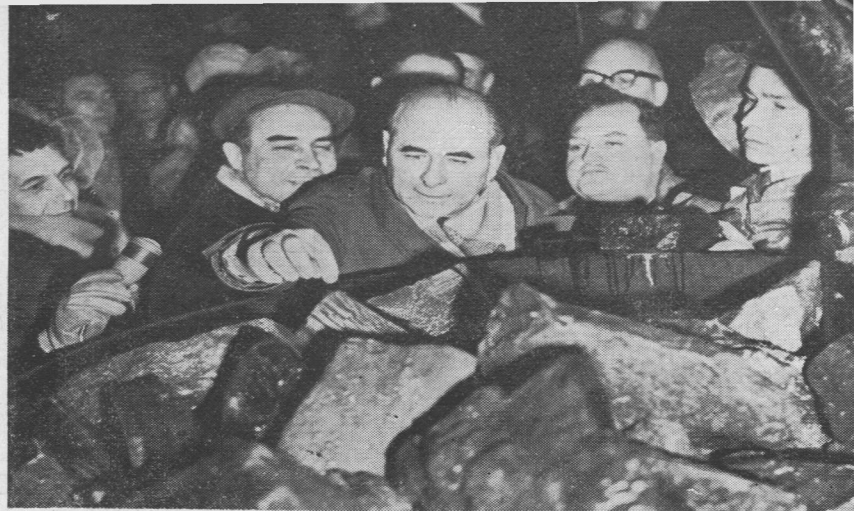
L'usine de Radom a lancé sur le marché des nouvelles boîtes de vernis et peintures synthétiques. Les propriétés chimiques des ingrédients provoquent une différence de pression et la boîte devient pulvérisateur. Très utile pour les bricoleurs!

### DES VITRES ANTI-GEL

La laboratoire central de l'industrie de la verrerie à Szczakowa a élaboré un nouveau genre de vitres antigel. Des sels de chrome ou de nickel entrent dans la composition de la pâte et la vitre, durcie dans un four spécial devient conductrice de courant électrique. Les essais effectués par 20 degrés de froid sur des locomotives électriques ont été très satisfaisants et les nouvelles vitres seront fabriquées industriellement pour les chemins de fer et l'industrie automobile.

### AUTO-CITERNES POUR LE TRANSPORT DU CIMENT EN VRAC

Un prototype de „citerne” à ciment monté sur chassis du poids lourd „Zubr A-80” a subi ses tests avec succès. En 12 minutes il charge automatiquement 11 tonnes de ciment. Une fois sur place, un compresseur permet de refouler le ciment à 20 mètres de hauteur. On prévoit que la production en série de ces engins permettra d'éliminer les coûteuses importations.



## PREMIER CUIVRE... ...NOUVEAU CHARBON

Grand jour à Lubin, dans la voïvodie de Wrocław. Au puits Est de la nouvelle mine de cuivre c'est la remontée des premiers wagonnets du précieux minéral. Ouvriers, ingénieurs, géologues, techniciens, constructeurs — tous étaient là pour fêter ce succès, réalisé malgré les rigueurs de l'hiver. Le vice-président du conseil, F. Waniolka était

venu les en féliciter (au milieu, sur notre photo du haut).

Pendant ce temps, dans les environs de Katowice, au pays noir, la construction de la nouvelle mine de houille „Straszyc” avance à grands pas. Cinq puits ont déjà été creusés, dans le premier — les premières galeries percent les gisements. L'exploitation de cette mine qui sera la plus moderne de Haute-Silésie, commencera en 1964.

### Troisième saison archéologique sous l'eau

Pour la troisième fois, dès le printemps, une équipe archéologique se rend sur le lac Pilakno en Mazurie. Les eaux du lac recouvrent les vestiges d'une cité lacustre d'il y a 25 siècles. L'équipement des archéologues a été complété pour permettre des séjours sous l'eau plus longs.

### TELEVISION POUR REACTEURS

Bientôt, au centre nucléaire de Świerk, près de Varsovie, entrera en exploitation le nouveau réacteur „Anna”, premier construit entièrement par les spécialistes polonais. Une installation de télévision est déjà en place. Elle permettra de surveiller le travail du réacteur. Pour l'instant on peut y contempler celui des constructeurs.

# LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française  
richement illustré

Prix d'un exemplaire  
0.80 F

Demandez La Pologne  
chez tous les dépositaires  
de journaux!

ABONNEZ — VOUS!

LES ABONNEMENTS — 9 F PAR AN — SONT  
REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE  
LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR — PARIS 2-EME — BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

**La Pologne** — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, sa peinture, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

**La Pologne** — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique



Le Jardin Zoologique de Gdańsk-Oliwa, après s'être enrichi d'oursons himalayens, a fêté l'heureuse naissance d'un couple de jeunes pumas américains, fort bien portants...



## KĄCIK FILATELISTY

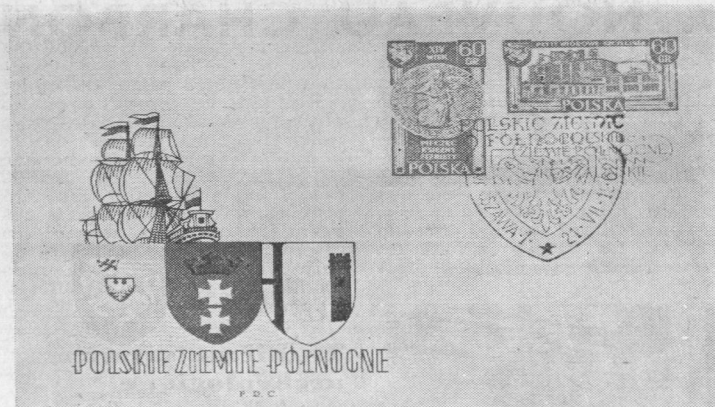
Filatelistyka zbliża ludzi  
wszystkich krajów

FDC — First Day Cover, koperty pierwszego dnia obiegu znaczka zrobiły w ostatnich latach dużą karierę w filatelistyce. Dziś są już cennym uzupełnieniem każdego zbioru. A jest to przecież najmłodsza gałąź zbieractwa.

W Polsce pierwsze FDC ukazały się w grudniu 1950 roku. Wówczas użyto jeszcze zwykłych kopert, stemplowanych specjalnymi datownikami.

Do późniejszych wydań znaczków wykorzystano, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch lat, coraz bardziej „luksusowe” barwne koperty zawsze z okolicznościowym rysunkiem, i coraz bardziej atrakcyjne kasowniki.

Prezentujemy dziś kilka FDC do niektórych wydań znaczków polskich z roku 1962.



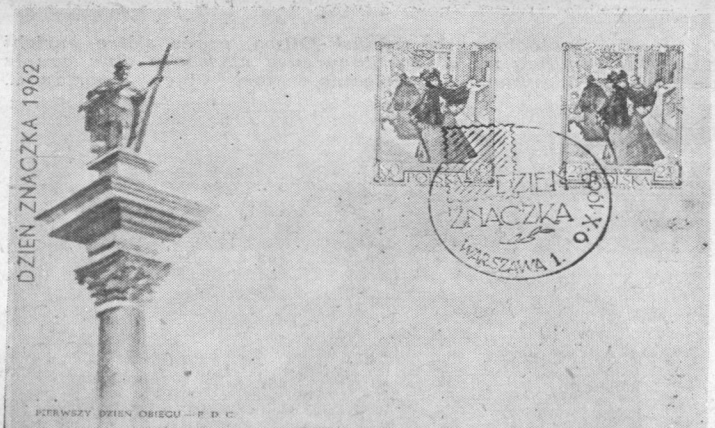
FDC do serii „Polskie Ziemie Północne”



FDC do serii „Rośliny Chronione”



FDC „Dnia FIP” (Fédération Internationale de Philatélie)



FDC do serii „Dzień Znaczka”.

Rady  
od serca

SZANOWNA PANI ANNO!

Mam 20 lat. Osiem miesięcy temu poznałam chłopca. Pokochaliśmy się. Byłam kilka razy u jego rodziny i „przyjęli mnie”. Jego mama jest bardzo przyjemna. Cztery miesiące temu zaproponował mi ślub. Powiedziałam, żebyśmy trochę poczekali, by lepiej się poznać. Wpierw nie chciałam się zgodzić, ale po różnych argumentach, przekonałam go i zdecydowałyśmy poczekać. Ja go bardzo kocham, toteż było mi ciężko podjąć taką decyzję, ale wiedziałam, że i tak nie mogę zaraz wyjść za mąż, bo muszę trochę pomóc rodzinie. Spotykaliśmy się często i raz zaproponował mi, żebym mu się oddała. Wiedziałam, że on dotąd prowadził nienajlepsze życie (sam to powiedział i jego mama), ale jednak jego propozycja mnie zdziwiła. Nie obraziłam się i wytłumaczyłam mu co dla mnie znaczy niewinność. Myślałam, że zrozumiął. Ale dwa miesiące temu znowu zaczął mi proponować. Za trzecią propozycją, miałam wtedy bardzo męczący dzień i byłam podeenerwowana, powiedziałam bezmyślnie „to idź sobie do takich, do których jesteś przyzwyczajony” i zaraz uciekłam. Na drugi dzień spotkałam go z całą grupą kolegów i „koleżanek”. Od tego czasu przyrzekałam sobie nie widywać go — tak trwało przez miesiąc. Nie otwierałam jego listów. Wczoraj go znowu spotkałam. Zaczął mnie prosić o

wytłumaczenie, o przebaczenie. Mówił, że jeśli mu przebaczę, już nigdy taki nie będzie, że zrozumiął co to jest miłość. Ja go bardzo kocham i nie mogłam mu odmówić. Wyzaczyłam mu spotkanie za dwa tygodnie, żeby zostać z nim na noc. Czy pani myśli, że dobrze zrobiłam? Czy można mu wierzyć? Tak bym chciała, żeby to było prawdą.

KOCCHAJĄCA

MIŁA PANI!

Na pewno dobrze pani zrobiła. O tamtych sprawach trzeba zapomnieć, tym bardziej, że zawiła przede wszystkim pani. Nie wolno chłopcu, którego się kocha i który kocha, proponować zamiast siebie, jakichś „dziewczynek”. To niemądre, nietaktownie, brzydko. Nie chcę przez to powiedzieć, że namawiam, by pani z nim żyła przed ślubem. Podjęła pani taką decyzję i narzeczony musi ją uszanować. Ale pani także musi uszanować jego godność męską. Jestem przekonana, że nie dojdzie już nigdy między wami do takich konfliktów. Sądzę, że to, co oboje przeżyliście, stało się ogólną próbą waszych uczuć. Niech więc pani przyjmie jego zapewnienie, a co najważniejsze niech mu pani uwierzy. Życzę wam wielu lat szczęścia.

ANNA

DROGA PANI ANNO!

Mam syna szesnastoletniego. Jest to chłopak zdolny, ale bardzo trudny. Nie mogę zupełnie sobie z nim poradzić. Ostatnio przeżyłam wielki dramat i niepokój, ponieważ jego sytuacja w szkole wisiła wprost na włosku. Mało

Pani S.M. ARRAS  
(Pas-de-Calais)

Jestem niezdolna do pracy. Do Francji przyjechałam w 1958 r., ale jestem naturalizowana od 1947, z chwilą, kiedy rodzice przyjęli obywatelstwo francuskie. Czy w związku z moją niezdolnością należy mi się zasiłek. Ojciec pracował od 1945 r. do 1951 r. w kopalniach francuskich. Czy w tym okresie pobierał zasiłek na 2 dzieci i żonę? Zaznaczam, że w tym okresie matka, ja i brat mieszkaliśmy w Polsce.

Fakt niezdolności do pracy ma wpływ na obniżenie wieku w związku ze świadczeniami ubezpieczeniowymi na starość, ale nie otwiera żadnych praw w ramach ubezpieczeń społecznych. Natomiast może się Pani ubiegać o zasiłek z tak zw. „aide sociale”, która to instytucja zastępuje dawne biuro dobroczynności i ma na celu niesienie pomocy osobom pozbawionym środków do życia. Biuro takie istnieje przy każdym merostwie. Korzystający z jego pomocy mają prawo do bezpłatnego leczenia. Przewidziane są ponadto świadczenia pieniężne, jeżeli chory jest niezdolny do wykonywania pracy.

Świadczenia rodzinne podlegają ogólnemu rozporządzeniu dla wszelkiej kategorii pracowników. Są to zasiłki dla dzieci oraz w takim wypadku, kiedy jeden z małżonków nie pracuje „allocation de salaire unique”. Wydaje się jednak, że ustawa ta nie ma zastosowania, jeżeli żona i dzieci znajdują się w Polsce.

Pan Fr. IGNACZAK  
St. QUENTIN (Aisne)

Brat opłacał składki ubezpieczeniowe do 1938 roku, do chwili swego wyjazdu do Polski. Czy należy mu się renta za przepracowane lata we Francji?

Lata przepracowane we Francji, zgodnie z Konwencją Polsko-Francuską o Ubezpieczeniach Społecznych, powinny być zaliczone zainteresowanej osobie, do renty w Polsce. W powyższym celu pański brat powinien się zwrócić do Biura Rent Zagranicznych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, ul. Chopina 1.

§ PRAWNIK  
wyjaśnia

Pan G.S. LILLE (Nord)

Ponieważ choroba moja jest nieuleczalna, lekarz radzi mi czekać trzy lata, po którym to okresie komisja lekarska stwierdzi moją niezdolność do pracy. Wedle mojego lekarza powinienem uzyskać 70 do 80% niezdolności. Jak oblicza się rentę inwalidzką? Czy będę mógł pracować bez narażenia się na możliwość zmniejszenia mojej renty. Przed chorobą zarabiałem 1000 F. Czy suma 340 F, którą dostaję obecnie, stanowi normalną stawkę, gdyż właściwa renta 50% powinna wynosić 500 F.

Teoretycznie nie ma ograniczenia co do czasu pobierania renty inwalidzkiej, jednak świadczenia te mają zawsze charakter prowizoryczny. Praktycznie zasiłki ustają w przypadku wyzdrowienia, jeśli zdolność do pracy ubezpieczonego przekroczy 50% i po ukończeniu 60 roku życia, kiedy to renta starcza zastępuje rentę inwalidzką.

Stopień pensji zależy od kategorii inwalidztwa. 1) Inwalidzi zdolni częściowo do pracy zarobkowej — pensja wynosi wówczas 30% zarobku podstawowego. 2) Inwalidzi absolutnie niezdolni do pracy zarobkowej, pensja ich wynosi 40% zarobku podstawowego, 3) inwalidzi absolutnie niezdolni do pracy zarobkowej, potrzebujący pomocy osoby trzeciej i ci, którzy pobierają z tego tytułu specjalny dodatek.

Pensja inwalidzka jest obliczona według zarobku podstawowego „salaire de base” z ostatnich 10 lat, przewaloryzowanych podobnie jak w stosunku do renty starczej.

Różnica między dwoma sumami, jakie Pan podaje w swoim liście, pochodzi zatem z powyższych danych.



## Kosmetyka na wakacjach

Niewiele czasu pozostało nam do realizacji wymarzonej planów urlopowych. Jedne z nas marzą o wakacjach na wsi, inne pragną wolny czas spędzić nad morzem, a jeszcze inne w górach. Gdziekolwiek jednak będziemy, powinniśmy skorzystać z wycieczki i odświeżyć nasz organizm.

Jeśli mamy pracę siedzącą, w czasie wakacji starajmy się jak najczęściej chodzić (w wygodnych butach na niskich obcasach) i uprawiać sport.

Dobry wypoczynek i zdrowy sen są doskonałym lekarstwem na cerę, oczywiście bez środków nasennych. To proponuję schować do lamusa wraz ze wszystkimi medykamentami. Również papierozy i mocną czarną kawę powinniśmy ograniczyć, a pić dużo mleka.

Nasze codzienne zabiegi kosmetyczne w czasie wakacji też muszą ulec zmianie. Niech nasza cera odpocznie od szminki i pudru. Musimy jednak stale pamiętać o zachowaniu ostrożności podczas opalania. Przytoczę tu historię o smutnych doświadczeniach króla Mitrydatesa VII.

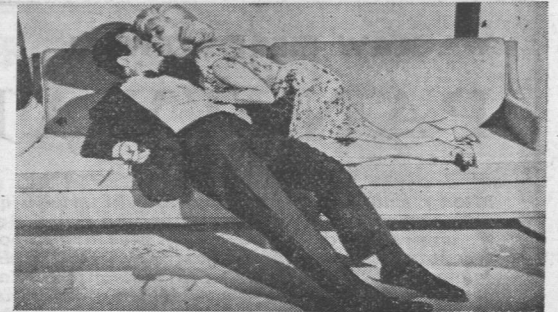
Mitrydates, władca perski, urodził się ponad sto lat przed naszą erą. Jako dorastający chłopiec zaczął przygotowywać się do objęcia tronu. Powoli, w minimalnych dawkach zażywał on rozmaite trucizny, aby uodpornić organizm przeciw wszelkim zdomom i podstępom przeciwników. Skutek był zgoła nieoczekiwany. Gdy dożyłszy późnych lat starości, na skutek przeżytego zawodu życiowego Mitrydates chciał się otruci — okazało się, że nie było w Persji trucizny, na którą nie byłoby odporny.

### Przystawie o kobiecie

Młoda kobieta zazwyczaj dopuszcza się starych grzechów.

A więc uodpornijmy i my naszą skórę na promienie słoneczne, opalając się stopniowo. Pierwszy raz kilka minut, potem dziesięć i stopniowo coraz dłużej.

Do tych wszystkich wskazówek dodam jeszcze najważniejszą. Na wakacjach trzeba odpoczywać w całym tego słowa znaczeniu. Troski odłóżmy na później. Rozrywek powinno być jak najwięcej.



## Tylko dla kobiet

◎ **ALEKSANDRA PIŁSUDSKA, WDOVA PO MARSZAŁKU** Józefie Piłsudskim, zmarła w Londynie w wieku 80 lat. Od 1939 roku przebywała wraz z dwiema córkami w Londynie.

◎ **POLEK JEST WIĘCEJ O MILION NIŻ MĘŻCZYZN.** W końcu ubiegłego roku było w Polsce około 15,7 miliona kobiet, natomiast mężczyzn — prawie o milion mniej. Ogółem liczba osób w Polsce w dniu 31 grudnia ub. r. wynosiła 30.483.600.

◎ **KOBIETY WIEJSKIE PRACUJĄ 18 GODZIN NA DOBĘ** w okresie żniw, wydając 8 kalorii na minutę — tyle samo co np. hutnik. W sumie kobiety wiejskie pracują o 800 godzin rocznie więcej niż mężczyźni.

◎ **TERESA TRZAŃSKA URODZIŁA SYNKA NA STATKU „BATORY”** w drodze do Kanady. Poród odbył się na pełnym morzu, pod opieką lekarza statku. Dziecku nadano imię Stefan — Jerzy, pierwsze od imienia patrona statku króla Batorego, drugie od imienia kapitana „Batorego”.

◎ **ELIZABETH TAYLOR — AKTORKA HOLLYWOODZKA**, obchodziła niedawno swoje 31 urodziny. Liz Taylor, urodzona w Londynie, wysłana została przed wojną do swojej babci do Pasadoha w Kalifornii, gdzie rozpoczęła swą karierę filmową jeszcze jako dziecko.

◎ **PANI VAN MAELON — 58-LETNIA MIESZKANKA OSTENDY** (Belgia) — była niewidoma od 36 lat i nigdy nie widziała swego męża. Zobaczyła go po raz pierwszy na ślubnej fotografii, ale już w dwa tygodnie po śmierci małżonka. W chwili gdy wyszła za mąż była już pozbawiona wzroku. W kilkanaście dni po owdowieniu przeszła skomplikowaną operację, dzięki której widzi normalnie.

◎ **65-LETNIA INGEBORG BJOERKLUND — NAJSTARSZA STUDENTKA** w Szwecji, uzyskała niedawno tytuł magistra filozofii. Pani Ingeborg nie posiadała maturo i stała wynikiem trudności w dostaniu się na uniwersytet. Dopiero świetne książki tej utalentowanej literatki otworzyły jej drogę do dyplomu magisterskiego.

## Mężczyźni wolą blondynki?

Tonny Nooman przed dziesięciu laty był partnerem (tragicznie zmarłej) złotowłosej Marylin Monroe w filmie „Mężczyźni wolą blondynki” (zdjęcie z lewej). Obecnie Nooman realizuje własny film, w którym gra Jayne Mansfield. Jest to jedna z najpopularniejszych tzw. sex-bomb ekranu, niegdyś groźna rywalka Marylin Monroe. Ta najbardziej blond blondynka świata dwa lata temu oświadczyła: „Nie chcę już więcej odgrywać wampa, powracam do naturalnego, szczerzego sposobu bycia i do mojego prawdziwego, naturalnego koloru włosów”. Jak wynika ze zdjęcia (po prawej), naturalny kolor włosów (ciemnoblond) aktorze jednak nie odpowiadał. A więc ten najbardziej złoisty z blondów jest tylko triumfem kosmetyki.

Tonny Nooman nie tylko lubi blondynki, ale również takie same sytuacje, kiedy broni się przed ich natarczywością. Wystarczy porównać zdjęcia.

## MAISON JANKA

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)  
Tel. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-3

### KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ◎ UBRANIA ◎ KOSTIUMY ◎ PAL-TA ◎ SUKNIE ◎ SPÓDNICE ◎ SWETRY ◎ BLUZY ◎ POPELINY ◎ TERGAL ◎ NYLON ◎ WSY-PY ◎ PÓSZWY ◎ DAMASY ◎ PIERZE ◎ BIELIZNA POŚCIELOWA

### Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.  
Na życzenie odwiedzam klientów.

Wtedy poczęła się w niej dusza szamotać, targać i szaleć, jak zbrodniarz wleczony do policji... Aż od jednego zamachu i od jednego ciosu woli postanowiła. Oczy jej stały się dzikie i zę jak u psa na łańcuchu. Porwała ze stołu piękny, starożytny *fermoir*, który jej Łukasz na pamiątkę zostawił, i rozbiła ten sprzączek o ziemię na drobny mak. Potem zaczęła się ohydnie śmiać i upadła twarzą w łóżko.

Nazajutrz rano, po zupełnie bezsennej, białej nocy, odziewszy się w najlepsze suknie zabrała resztę pieniędzy i wyszła na miasto. Na targowisku miejskim po długich poszukiwaniach wynalazła chłopca, który był przywiózł drwa do miasta i z pustą furą wracał w stronę Zgliszcz. Chłopina zgodził się chętnie podwieźć ją do pałacu, choć go to, jak mówił, narażało na zboczenie z gościńca. Wziął za to ledwie trzy razy tyle, co taka usługa mogła kosztować. Wysłał słomą siedzenie między drabinkami i Ewa pojechała. Postanowiła w nocy, nad ranem, zrobić ten krok, żeby powziąć wiadomość od młodego Szczerbica, czy jej przypuszczenie o Łukaszu trafne jest, czy nie. Dłużej już sama ze sobą nie mogła tego roztrząsać. Nie miała już ani żdźbła siły. Pojedzie tedy do tego człowieka. On jeden przyszedł w ciągu nieskończonych dni... A gdy będzie z nim razem w jakimś pokoju, padnie mu do nóg i będzie całowała jego buty, żeby jej tylko prawdę powiedział, co jest w liście o Łukaszu. Któż wie? Może on da jej do przeczytania list swego przyjaciela? Może jej oczy wyczytają w tym liście słowo pociechy? Przez jeden kwadrans zajmie sprawy sprawami pięknego hrabiego Szczerbica! Wyżebże z niego prawdę, wypłacze istotę rzeczy.

Spojrzała na pola osierociałe. Odmieniła się niepogoda. Deszcz ucił. Miękkie chmury rozpadły się i potworzyły ze siebie szeregi kształtów idących stronami. Słaby, czysty, jesienny blask oświetlał miękkie podorywki — i owe białe, dalekie chmury. Te same to były pola, które niejednokrotnie widział Łukasz. Tu mieszkał, tu był... Był!

Nie jest legendą, snem, rojeniem dziewiczym ten człowiek, którego imię leży na piersiach jak ogromna szkarłupa ciosowego kamienia na grobie. Jakże to było fenomenalne, niezbadane, że on był w istocie, był na tej drodze... Łukasz tu był! Po trawie tej ślizgały się jego oczy, może o niej zadumane, kiedy tą drogą przejeżdżał. Ujrzała go pośród drzenia szczęsnego w grzesznym swym sercu, w oczach pełnych winy, jak tą drogą samotnie przechodził. Widziała żywo jego głębokie, posępne oczy, usta, które tak rzadko nawiedzał uśmiech... Objęła myślami jego czoło umęczone — i odpuściła mu z głębi serca. Nie się nie zmieniło, nic nie polepszyło w niej samej. Była tą samą, wymiewającą się z duszy swej, depcząca nogami serce. Wstała z tego miejsca i powlokła się z powrotem w stronę miasta, myśląc wciąż, jak śmieszny bez miary jest nieszczęście, jak głupim i potwornie niedołężnym jest człowiek zaplątany w jego sieci i od niedoli powalony na ziemię...

Onego wieczora świecił księżyc. Chmury skrzydlate leciały z zachodu na wschód przed nieruchomą światłością tarczy. Zimny blask spadał w okno, rozwidniał izbę, obchodził kąt jak wzrok szpiega — i zniknął nagle w pomroce.

Już kilkanaście godzin Ewa siedziała na swym barłogu szczękając zębami, w bólach. Czasami jeszcze zrywała się w szale i wałęsała po izbie. Nadeszła wreszcie godzina, w której ciągu straszliwe skurcze, wynikające wbrew woli, łamać zaczęły raz z razem jej krzyż, brzuch, uda.

Szukając przeciwko nim ratunku opierała się plecami o ścianę i, wobec każdego napadu, za pośrednictwem tłoczni brzucha, podległej woli, przychodziła sobie z pomocą.

Ręce jej, jak czujne pomocnice obdarzone rozumem, raz wraz badały tajemnicę dzieła, straszliwy akt dokonujący się poza granicami rozumu. Usta były suche jak drzazgi, język spieczony i chropawy. Kolana trzęsły się i nogi w lydках kurczyły. Kilkunastominutowe ataki wzmagających się bólów zaczęły powtarzać się, wzmagać, przesywać na wyłot jak rozdzierający sztylet, jak cienka szpada, którą ktoś mściwy a rozszałaty zadaje cios po ciosie. Strach i szal! Ręce chwyciły krawędź łóżka, stopy wparły się w słomę siennika. Przeraziły ognie zaczęły latać po kościach i tańczyć przed oczyma. Najsroźszy ból rozdarł wnętrze na pół. Zdawało się, że ból ów rozsądzi kości i rozerwie nogi. Czwała w sobie zgrzyty czegoś twardego. Wrażenie, że pół brzucha pękło. Jeszcze jeden, drugi ból, jakoby wbijano na pal... Ruchem rąk, bez wiedzy o tym, co czyni, namacała główkę dziecka. Dzika podnieta pchnęła ją w odmet wytwarzania nowego, świadomego bólu.

Oto wywały się barki małe, tułów... Nowonarodzony, zwalany w mazi płodowej, wysunął się między uda. Oplątywały go sznury pepowiny grubości małego palca. Ręce matki brodziły w pętłach, w skrętach tętniących krwią żywą, bijących jakoby samo serce. Ewa nie widziała, co się dzieje. Czwała tylko ulgę zwierzęcą i leżała z uśmiechem, bez ruchu. Ale oto wśród skrwawionych wód płodowych, w wzorach tętniących coraz słabiej, coraz słabiej — rozległ się krzyk.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

65

Młody szlachcic, Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater, zakochał się w córce garmcarza Balczara. Po ślubie wywozi żonę do majątku rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i od tej chwili podejmuje z nim walkę. Orędowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Twardowski zmienia cały dotychczasowy tryb życia. Jest posądzony o czarnoksiężstwo. Za wtargnięcie na Zamek i rozmowę z Barbarą więziony jest w podziemiach zamkowych, a później w Ratuszu. Coraz częściej myśli o opuszczeniu kraju i wyjeździe na studia za granicę.

## I

Kraków posmutniał.

Zabrakło mu gromady wesołych chłopaków, która co dnia o wschodzie słońca, z świergotem i wesołą wrzawą, jako stado wróbla spadała na stragany, na kosze i wozy chłopskie, na kuchnie mieszczańskie w poszukiwaniu pierwszego śniadania. Pomstowały nieraz na ich psoty i wyrwasy przekupki i gospodynie, ale kiedy ich nie stało, czuły się nieswojo i poglądały żałośnie, czy nie wracają żacy, dopytywały się pilnie tych nielicznych, co się ostali, czy nie wiedzą, co się dzieje z ich towarzyszami, czyżby ci się nie rozmyślili i nie przyciągnęli z powrotem.

— Gdzie zaś!... — dowodzili z dumą szkolarze, chowając suto naładowane garnuszki pod poły, krajki sera i chleba do torby. — Gdzie zaś!... Zacięni się!... Nie ma w Polsce sprawiedliwości, powiadają!... Poszli jej szukać za sine morze!...

— Boga mi!... Do Turków?...

— Może i do Turków. Abo to gorzej pod Turkiem?!... Tam muła, a tu popy... Czy nie wszystko jedno?... Nawet tam lepiej, bo tam sułtan ponad wszystkie, a tu u nas nie lża królowi rozkazywać biskupowi!... Biskup,

↓ **STEFAN ŻEROMSKI** ↓  
↓ **DZIEJE GRZECHU** ↓

Jesień. Po dniach suchych, po niezdrowych spiekach, co napępniały całe powietrze pyłem dróg, po długotrwałych upałach jesiennych, co utrzymywały na gałęziach drzew zagasłe już liście, nastaly dni wichru, noce zalane burzą.

Zdarzało się w ciągu tych ostatnich dni ciąży, że Ewa chodziła na pocztę. Bóg wie po co. Chodziła, żeby czekać pode drzwiami, na kamiennych schodach gmachu. Wstępowała na owe schody i patrzyła w czarne drzwi. Wchodzili i wychodzili ludzie zajęci, zaambarasowani, weseli albo zrozpaczeni. Naznaczała sobie terminy tego rodzaju: gdy ów pan wyjdzie, to ja zaraz pójdę, bo z nim razem wstyd... A gdy wychodził, naznaczała jakiś inny kres pod wpływem głupich przesądów. Raz zaczęła urzędnika pocztowego, który siedział za drewnianą balustradą, czy nie ma listu *poste restante* pod adresem „Ewa”. Dowiedział się, że nie ma, wyszła z pośpiechem, zdruzgotana od wstydu. Ale od tego dnia chodziła stale pod drzwi pocztowe.

Spotykała tam wielokrotnie człowieka-starca w lachmanach, opuchlaka, sparaliżowanego na rękę, nogę i mowę. Zazwyczaj drzemał na pocztowych schodkach. Zasympiał nagle, skoro tylko siadł. Chrapał i kiwał się arcyśmiesznie. Gdy się ocknął, bełkotał do siebie niezrozumiale, siedząc ze skurczonymi nogami. Miał na tych nogach grube buty, z których zostały tylko cholewy, a przyszwyy, podeszwyy i obcasy tworzyły jakoweś strzępy związane do kupy szpagatem od cukru. Obiedwie kieszenie rudego paltota miał oddarte i zwisające, jakby na dowód, że w tych kieszeniach nie posiada żadnych walorów obieg w kraju mających, żadnej w ogóle własności prywatnej.

Pewnego razu, widząc Ewę stojącą i zstępującą ze schodów, człowiek ów przestał wydrapywać wszy ze siebie, ze swych europejskich sukien, gałganów i włosów. Coś półrozumiale zagadał. Pojęła tyle, że on tu wyczekuje na listy jakiejś pani, pani Zatockiej. Stojąc tak bezradnie na schodach, Ewa popatrzyła na owego człowieka. Ujrzała go spoza swego snu, jakby przez gęstą mgłę. On jeden jej nie wysmiał. Towarzysz... I oto, schyliwszy się nisko, pocałowała go w opuchłą twarz,

nawet kanonik, co chce, to robi... Ludzi bezkarnie morduje!... Nawet zabójce-sługi księdza Czarnkowskiego wypuszczone są, ślebobnie chodzą, z nas się śmieją... Toteż bojąmy się nowych gwałtów, a jak nas będą dalej tak straszyć, to weźmiemy i za towarzyszykami pójdziemy!... — wygrażali się żacy.

— Macie grosz, ale już siedzicie!... Może się was znowu rozplodzi!... A śpiewać w kościołach, to już nigdy nie będziecie?! Tak bez śpiewania tam teszno!... — dopytywały się mieszcзки.

— Śpiewać i służyć w kościołach nam zakazano, dopóki nam się sprawiedliwość nie stanie!... — dowodził Maciek, nagabywany przez czeladnicke żony.

— Zacz wy przeciw Bogu?!... Cóż On wam uczynił, że Mu się jak heretyki modlić nie chcecie? Wysoko latacie; byleście w ogień wieczny nie wpadli!

— Nie przeciw Bogu my, ino przeciw złym jego sługom!... Słyszana rzecz, żeby zakrwawione ręce Ciała Pańskiego na ołtarzu podnosiły... My temu pomagać nie możemy... Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy, wejrzy z wysokości i wcześniej czy później pokarze winowajców... — dowodził śmiejąc Maciek.

Nie bał się. Bo ani on, ani jego pan do Akademii nie chodził. Zaków wróciło tak mało, że wiele wykładów przerwano. Szczególniej dał się czuć brak starszych studentów, przeważnie wrócili uczniowie szkół parafialnych, i to związani węzłami rodzynny-

mi z Krakowem. Magistrowi Latoszowi zupełnie zabrakło słuchaczy; fakultet poetycki i artystyczny, który kończył właśnie Maciek, został zupełnie rozbity, na teologicznym zjawilo się zaledwie dziesięciu; „medycy” zupełnie zamknięto z braku studentów. Co zamożniejsi to wyjechali do Pragi czeskiej, do Niemiec, do Włoch, wreszcie do „Parysza” kończyć nauki.

Twardowski również się za granicę wybieirał, ale uprosił go teść, aby został jeszcze czas jakiś, póki on nie skończy wielkiego serwisu dla dworu.

— Zawsze warowniej, żebyś tu był. Może coś się stać, że ja bez twego dowcipu nie dam rady!... A wtedy co: tyle zachodu i pieniędzy przepadnie!... Stessio wie na to ino czekają! A ty sam się tu ucz. Kto cię uczyć teraz zdołen? Książki masz. Ja ci pracownię od nowa wyrzychtuję! Snadnie wszystko poznasz!... A kwoli jakiej przygody, zawszeć my pod bokiem!... — przekonywał zięcia mistrz Balczar.

Twardowski uśmiechnął się smutnie:

— Coś gorszego nad turmę i śmierć grozić mi może? A daleko ja byłech był od nich tutaj?...

— Aleć my cię nie dali!...

— Pewnikiem. Jeno nie zazna dusza spokoju, dopóki się sama nie dotknie granic poznania... Wtedy zawsze się mierzysz, że tam za górami wiedzą już coś, czego my nie wiemy!...

— Zostań jeszcze krzynekę! — prosiła Kasia.

Po wyjściu z więzienia, w tym wielkim podnieceniu i powszechnej radości, pogodził się; znowu Twardowski ją kochał i pieścił i młoda kobieta chodziła teraz cały czas jasna i dobra, jakby od nowa słońcem przesnuta. Nawet syna brał uczoney na kolana i śmiał się z jego głupiego szczebiotu.

Sabinka był raz i nie pokazał się więcej.

Dalszy ciąg nastąpi

pogłaskała ręką jego rękę trzęsącą się od pijackiego delirium. Poszła wówczas do siebie, szlochając z cicha i na przemiany śmiejąc się z cicha.

Powstała w niej teraz zdolność do tworzenia ze siebie dziwacznych podobizn. Przymknawszy raz oczy, nie tyle śniła, lecz miała pewność, że jest motylem. Wyfrunie przez to okno przekięte, wyfrunie raz na zawsze...

Innego dnia, patrząc się w puste obszary podmiejskie, w zeszcłe ścieriska porzniete rowami — utroiła sobie, że jest psem biegnącym w kraj tymi polami, polami... Nagle poczęła szeptać żałośnie:

— Już teraz drugi pies tam za mną nie pozenie polami, polami... Ocknienie z takich zamroczeń wpędzało ją w najstraszliwsze doły rozpaczy. Miała za sobą, przed sobą, wszędzie i zawsze wielkooki strach. Straszły ją rachunki w biurze, nieskończone schematy i słupy cyfr. Wewnętrzny dreszcz przebiegał ciałem i wicherzył myśli. Drżała na wspomnienie pomyłek, których się mogła była dopuścić. Buzia naczelnika, plugawy ryj z czyhającymi ślepiami, z uśmiechem przypominającym do złudzenia błysk światła na gumowym kaloszu... Straszły ją oczy Horsta, przerażały oczy matki i siostry. Widziała nieraz poza sobą zimne kamienie pod czołem Barnawskiej, gdy jej tłumaczy skłamaną historię, żeby wyłudzić pieniądze. Spychała ją w otchłań lęku wieść przebolesna, że Łukasz został zraniony... Straszły ją świat cały, a nade wszystko śliczny, ciemny brunet, którego spotkała niegdys w cukierni, a później wielekroć na ulicy. Szyderstwo jego oczu przebiegało jak nóż zbójcki. Bała się wszystkich ludzi i często bez przyczyny oglądała na wszystkie strony.



**Cepelia**

Warszawa  
ul. Rutkowskiego 8  
specjalnie poleca

## KILIMY POLSKIE

ręcznie tkane —  
projektowane przez  
wybitnych artystów.

Tkanina podłogowa do każdego  
wnętrza mieszkalnego!

3 NAGRODY NA ROK 1963 „A i D”

American Institute  
of Interior Designers

ZŁOTY MEDAL NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH RĘKODZIELA ARTYSTYCZNEGO w 1962 ROKU w Monachium

Sklepy CEPELII za granicą:  
Bruxelles, 10 Place Ch. Rogier,  
New York, 5 East 57-th Street.

Wyłączny eksport artykułów  
CEPELII:

Spółdz. Przeds. Handlu Zagranicznego

**COOPEXIM**

Warszawa, ul. Żurawia 4.

**CONFORCHIC**

**J. B.**

89 — 91, Boulevard de Fourmies

**ROUBAIX**

Telefon: 73-68-55

**Meble ♦ Sypialnie ♦ Salony**  
**Umeblowania kuchenne „FORMICA”**  
**MASZYNY DO PRANIA**

**Sprzedż na raty**

**Dostawa bezpłatna do domu**

W RAZIE CHOROBY KLIENTA  
KREDYT OPŁACA ASEKURACJA

**UWAGA!**

**UWAGA!**

**Wielki wybór materiałów łokciowych  
po cenach konkurencyjnych**

**Co sobota**

wielka sprzedaż reklamowa  
najpiękniejszych materiałów  
w firmie

**TISSUS ZORMAN**

25, rue des Ferronniers — DOUAI

# BIURO PODRÓŻY TRANSTOURS

19, rue de la Michodière — Paris 2<sup>e</sup> tél: RIC — 77-40

Oficjalny Przedstawiciel ORBISU  
licencja 132

najbardziej popularne i znane ze swej sprawności i usług już opracowało program zbiorowych wyjazdów w odwiedziny do rodzin z PARYŻA, LILLE i METZ.

Wyjazdy w każdą środę i czwartek

Na żądanie pobyt w Polsce może być przedłużony lub skrócony

**TRANSTOURS**

— załatwia wszelkie formalności związane z podróżą koleją, samochodem lub samolotem

— wyjazdy **GRUPOWE I INDYWIDUALNE do POLSKI**

— wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote

Zgłoszenia i zapisy przyjmują:

**TRANSTOURS**

19, rue de la Michodière — Paris 2<sup>e</sup>  
métro: OPERA — tél: RIC — 77-40

**LORRAINE VOYAGES**  
12, rue François de Curel  
METZ (Moselle)

**M. LIBER**

44, rue du Gibet  
MONTIGNY-LES-METZ (Moselle)  
tél: 68-86-02

**J. ROSKOSZ** — Przedstawiciel na okręg północny  
53, rue des Arts — LILLE (Nord) tél: 55-18-66  
oraz wszyscy agenci terenowi

## POLSKIE ZNACZKI POCZTOWE w „LA BOUTIQUE POLONAISE”

Wszystkie ukazujące się nowości polskich znaczków możesz nabyć w „LA BOUTIQUE POLONAISE”

Wysyłka na zamówienie — szybka i sprawna.

Na prośbę wielu naszych Klientów wprowadzamy **ROZNY ABONAMENT.**

Sposób ten zapewni szybką dostawę wszystkich znaczków mających się ukazać w Polsce w roku 1963.

Zgłoszenie abonamentu jest bezpłatne. Zgłaszający roczny abonament otrzymuje 10% zniżki.

W pierwszym kwartale 1963 r. ukazały się już następujące znaczki:



100 rocznica  
Powstania  
Styczniowego  
— 1 znaczek

Walka z głodem  
— 3 znaczki



„Psy”  
— 9 znaczków.



W najbliższych dniach ukaże się 8 znaczków „Zagłowce”.

Nie zwlekaj z zamówieniem, zgłaszaj abonament roczny na niżej podany adres:

„LA BOUTIQUE POLONAISE”  
25, rue Drouot — PARIS 9<sup>e</sup> —  
Tél: PRO 83-37



Nr 0661

**PFAFF**

**NAJBARDZIEJ UDOSKONALONA  
MASZYNA DO SZYCIA  
NA ŚWIECIE!**

MASZYNA PFAFF —  
ZAWSZE Z NAJNOWSZYMI OSIĄGNIĘCIAMI  
TECHNIKI

**JACQUES RAQUET —**

Przedstawiciel rejonowy  
3, rue de la Monnaie  
LILLE (tél. 55-12-85)

oraz

**M. SEBERT:**

3, Cité Roger Salengro  
LIEVIN (P. de C.)

**M. PAILLART-DUMURET:**

160, rue de la République—  
BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.)

**N. CAIGNET:**

15, rue de Libercourt —  
GARVIN (P. de C.)

Proszę o wysłanie mi  
bezpłatnej dokumentacji

Imię i nazwisko .....

Adres .....

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

♦ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ♦

**LENG — PICARD ET C** — ie 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

**ROUBAIX (Nord)**

## DYSKUTUJEMY... (VI)

Jaka jest młodzież pochodzenia polskiego we Francji? — Czy młodzi obywatele francuscy, którzy urodzili się w domach polskich, czują się związani z krajem ojczystym i dziadków? Jakiej miejscie zajmują w ich życiu Polska, przywiązanie do Polski, zainteresowanie Polską?

W poprzednich numerach wydrukowaliśmy wypowiedzi studentów, starszych działaczy emigracyjnych, młodego człowieka mieszkającego w wielkim mieście i młodego człowieka żyjącego na prowincji, uczestnika Studenckiego Seminarium Polonijnego, zorganizowanego w lecie ubiegłego roku we Wrocławiu z inicjatywą Zrzeszenia Studentów Polskich i Towarzystwa „Polonia”, i wreszcie — p. Józefa Musielaka, długoletniego prezesa klubu piłki nożnej „Rapid” w Ostricourt i wychowawcy wielu pokoleń sportowców polskiego pochodzenia.

W dzisiejszym numerze na interesujące nas tematy wypowiada się młoda matka, Polka, która wyszła za mąż za Francuza.

## UCZYĆ DZIECKO POLSKIEGO TO DZIAŁAĆ DLA JEGO DOBRA

— Stanisław. Daliśmy mu na imię Stanisław, dlatego że jest to imię jego dziadka, to znaczy mojego ojca. Ale mówimy mu po prostu „Stasiu”... I nasza rozmówczyni uśmiecha się; jak każdej matce jest jej miło mówić o dziecku. Zaś ów Staś (5 i pół lat, specjalista od zadawania kłopotliwych — kłopotliwych dla starszych — pytań), chmurzy czoło nad zgrabną miniaturową ciężarówką.

— A czy mąż Pani, który jest przecież rodowitym Francuzem, nie sprzeciwiał się temu? Czy nie uważał, że — powiedzmy — Stanisław to imię raczej nie francuskie?

— Ale gdzież tam! Proszę Panów, mój mąż... To jest cała historia, wielu ludzi powiedzieliby o niej: „Fantazja!” A to jest szczerą prawdą!

Wyszłam za mąż mając 22 lata, to jest przeszło sześć lat temu. Pochodzę z polskiej rodziny, ale muszę przyznać, że do czasu zamążpójścia cała moja „polskość”, jak to się mówi, to było coś bardzo nieokreślonego... Sprawadzała się bowiem do jednego faktu: w domu mówiłam z rodzicami i rodzeństwem po polsku. A raczej nie po polsku, tylko gwara, „płatowa” — jak to się czasem brzydło określała tę rzecz. W pracy — robiłam w fabryce tekstylnej — zawsze używałam języka francuskiego, tak samo było w autobusie, którym codziennie dojeżdżałam do fabryki. Należałam wprawdzie do dwóch organizacji polskich, ściślej do jednego towarzystwa i pewnego koła, które już zresztą dzisiaj nie istnieje, ale szczerze mówiąc — nic mi to nie dało, nic albo prawie nic.

— Przecież mówi Pani zupełnie poprawną polszczyzną. Chyba jednak...

— O, zupełnie poprawną to na pewno nie! Często brak mi słów, często bywa, iż nie mogę oddać jakiegoś myśli po polsku i daremnie szukając odpowiednich słów polskich — muszę mówić po francusku, używać zwrotów francuskich... A tamto towarzystwo i koło — nie, one mi naprawdę nie dały. Trochę w tym mojej winy. Nie interesowałam się w najmniejszym stopniu polskim życiem społecznym. Zresztą kierownikom tego koła i stowarzyszenia chodziło tylko o to, aby zdobyć członków, aby członkowie placili składki, przychodzili na walne zebrania i na doroczny bal... Mnie do tego towarzystwa i do tego koła zapisał ojciec, za namową kolegów zresztą, bo sam nigdy nie był żadnym wielkim działaczem...

— Ale jak doszło do tego, że zaczęła Pani „intereso-

wać się Polską” — jak sama to Pani przed chwilą powiedziała?

— Interesować się Polską? Sprawili to mój mąż, Jacques. Kiedy postanowiliśmy — już tak na sto procent — wziąć ślub, moja matka zaczęła nagle mówić, że „ona nigdy nie myślała, że będzie miała zięcia Francuza, zięcia, z którym nie będzie mogła się dogadać (moja matka prawie wcale nie mówi po francusku, mimo iż żyje we Francji od 40 przeszło lat...). Powiadała też, że „nigdy nie myślała, iż będzie miała wnuczków — Francuzów”. Więc mój Jacques przyrzekł, że będzie się uczył języka polskiego...

— I?...

— I dotrzymał słowa. Zaczął się uczyć. Ale nie tak, jakby to ktoś mógł sobie wyobrazić, nie „domowym sposobem” „Je veux bien l'apprendre, moi, le polonais — powiedział do mnie, było to tak zaraz po naszym weselu — mais ce que je veux apprendre, c'est la langue polonaise, et pas le patois que l'on parle dans les corons!” Kupił sobie parę książek: samouczki, słowniki; potem nawet płyty do nauki polskiego. Tak, teraz po paru latach nauki mówi poprawnie. Zresztą byliśmy też w Polsce w ubiegłym roku samochodem i tam jeszcze się poduczyl...

## LISTY Józefa Grzybka

## Panie Redaktorze:

Zauważyliście? — W polskich, w polsko-francuskich, a nawet i we francuskich „kafekach” pojawiały się znowu prospekty i afisze, do których od ładnych już paru lat przywykliśmy i uważamy je za konieczne, że — chyba nie przesadzam — poczulibyśmy się zaniepokojeni, gdyby ich któreś wiosny nie było na ścianach „bistrotów” i sklepów. Pojawiały się, sąsiadując z anonsami, o balach, o różnych lokalnych i departamentalnych imprezach sportowych, my zaś czytamy je uważnie i z przejęciem. A potem wracamy do domu i opowiadamy żonie, dzieciom, rodzicom, teściom, znajomym — że tak a tak, że wszystko razem kosztuje tyle i tyle, że — przykład — w tym roku zorganizowana jest przez Biuro „Tourisme et Travail” w Lille i przez Stowarzyszenie „France-Pologne” w Paryżu — wycieczka tzw. „pociągiem przyjaźni”. Wycieczka niezwykle atrakcyjna i tak dalej.

Zgadliście już wszyscy, że chodzi mi o afisze i prospekty biur podróży organizujących w bieżącym roku wycieczki do Polski, prawda? „Afisze widzieliśmy, czytaliśmy — powiadacie. — O co panu chodzi?”

Otóż nie, Drodzy moi, ten „List” nie dotyczy samych afiszy, anonsów i prospektów, ale — ludzi, którzy te rzeczy oglądają, którzy nad tymi rzeczami dyskutują. Ten „List” dotyczy nas wszystkich, którzy planujemy w tym roku — czasem po raz wtóry czy nawet trzeci, a czasem — po raz

pierwszy po iluś tam latach — wyjazd do Kraju. Jeszcze ściślej: chodzi mi tu o sprawę wyjazdów na wakacje do Kraju.

Powie może ktoś: „Sprawa wyjazdów! Czy nie brzmi to czasem zbyt pompadycznie? Jedzie ten i ów, i jeszcze ten, i ktoś jeszcze, i amen. Czy można, czy trzeba dla określenia tych wyjazdów używać słowa „sprawa”?

Myślę, że można i że trzeba. Bo — spojrzmy trochę wstecz, na przeszłe lata. Pamiętacie, co się wówczas — jeszcze wcale nie tak dawno, jeszcze parę zaledwie lat temu — działo? Gdy tylko ktoś postanawiał, że wyśle dziecko albo sam wyjedzie na wakacje do Polski, od razu w pewnych „kotłach” i niektórych „dobrze poinformowanych” pismach podnoszono wrzask. Najpierw był to wrzask ostrzegawczy: „Nie jedźcie, o szaleni! — wołali, „dobrze poinformowani”, zawodowi bądź też po prostu zaślepieni „ostrzegacze”. — Nie jedźcie, bo Was zamkną, nie wysyłacie dzieci, bo nie wróca, a jeśli wróca, to „odpowiednio przeszkolone”, „zatrute jadem propagandy”! Po wrzasku ostrzegawczym zaś, który mało kiedy skutkował, następował z reguły wrzask mający na celu zohydzenie wyjeżdżającego do Kraju „odszczepienca”: „Widzicie! — wołano. Sprzedawczy! Reżimowiec!” Ale i te wrzaski — wrzaski zohydzające — często nie skutkowały. Ludzie jechali, oglądali Polskę, odwiedzali krewnych, wracali do domu, do Francji i opowiadali o tym, co widzieli i słyszeli. Wówczas znowu

Pukanie do drzwi. To p. Jacques wrócił z miasta. Wita się z nami po polsku, a jakże! Pan Jacques mówi po polsku zupełnie dobrze i chyba tylko fakt, że mówi bardzo starannie, nazbyt wolno, wywołuje wrażenie, że znajomość naszego języka jest dość świeża.

Pani Irena (tak ma na imię nasza rozmówczyni) częściej nas kawa, a potem mówi dalej:

— A ile ja się przy tym rzeczy nauczyłam! Prawda, Jacques? A Staś! Ja początkowo mówiłam do niego po francusku, bo tak było mi łatwiej, ale potem Jacques postanowił, że będziemy do niego mówić po polsku, ale poprawną polszczyzną, a nie tutejszą „płatową”... Jacques chce, żeby moi rodzice byli zadowoleni, a poza tym, uważa, że skoro nasz synek ma matkę Polkę, to byłoby źle, gdyby nie znał języka polskiego... Prawda, Jacques?

— Pewnie, że tak myślę — potwierdza gospodarz. — A francuskiego nauczył się w szkole i na ulicy, ma na to cały czas przed sobą. Język polski i wiadomości o Polsce, jakie wyniesie z domu, to wszystko może mu się tylko przydać...

— Czy i inne młode polsko-francuskie małżeństwa na Nordzie tak zapatrują się na sprawę wychowania dzieci?

— ...Nie mogę się na ten temat wypowiedzieć — mówi p. Irena. — Ale jedno wydaje mi się pewne, mianowicie — do niedawna język polski to było — w mniemaniu tutejszych ludzi (ciągle mówię o Nordzie, bo innych okolic Francji nie znam) — coś pod-

w pewnych „kotłach” powstawał wrzask: „Ci, którzy w Polsce byli i wrócili — ogłoszono wszem i wobec — wrócili tylko i jedynie dlatego, że zaprzękali się reżimowi!”

Kłamstwo jednak, nawet najsprytniej pomyslane, ma krótkie nogi. Ludzie, którzy jechali do Polski i którzy po powrocie do Francji opowiadali o Kraju, ci ludzie byli w swoich koloniach znani od lat. Mówić o kimś — na przykład o mieszkańcu Pecquencourt — że jest „agentem”, to czysty nonsens.

Z biegiem czasu chętniej, coraz chętniej słuchano przyjeżdżających z Polski, i odwracano się od tych, którzy Polskę i odwiedzających Polskę zohydzali. Pokazano się też, że „jad”, którym „truje się” dzieci na koloniach letnich w Kraju — to są piosenki w rodzaju tych, które śpiewają chóry „Mazowsza” i „Śląska”. Niektóre z pism „dobrze poinformowanych” straciły czytelników i przestały się ukazywać. Ludzie przestali im wierzyć, zwłaszcza ci, którzy zobaczyli Polskę własnymi oczyma.

Jeszcze nie tak dawno temu wyjazd na wakacje do Kraju to był dla wielu ludzi cały problem: z jednej strony serce rwało się do polskich „pól malowanych zbożem rozmaitym”, a z drugiej — „a nuż

rzędnego. Pour tout dire: panował pogląd, zarówno wśród Francuzów, jak i wśród młodych ludzi pochodzenia polskiego, że język polski sprawdza się właściwie do gwary polskiego Nordu, a więc do czegoś, czego nie warto się uczyć, nad czym nie warto łamać sobie głowy... Pogląd taki panował dlatego, że tu 90, a może i 95 procent ludzi mówiło i mówi nadal gwara... Ale od paru lat ludzie, zwłaszcza młodzi, myślą inaczej. Odkryto, że istnieje piękny język — język polski... Tego odkrycia dokonano i dokonuje się dalej — moim zdaniem — za sprawą przyjazdów do Francji polskich zespołów, artystów i sportowców, a w jeszcze większym stopniu, dzięki wyjazdowi na wakacje do Polski. Ludzie zaczynają pojmować, że uczyć dziecko języka polskiego, to działać dla jego dobra.

Mały Staś podchodzi do mamy. Przez cały czas z uwagą przysłuchiwał się naszej rozmowie. Czy zdołał pojąć, jak rozumnych i dobrych ma rodziców? — Nie, Stasiu, jesteś jeszcze taki mały, to są dla Ciebie rzeczy zbyt skomplikowane, prawda? — Ale kiedyś pojmiesz to na pewno. Kiedyś — to znaczy z chwilą, kiedy zaczniesz myśleć samodzielnie, kiedy, być może, sięgniesz po piękną książkę „W pustyni i w puszczy” i kiedy Twój imiennik, bohater tej książki, syn Francuzki i Polaka — Staś Tarkowski, przemówi do Ciebie z kart tej powieści, utrwali Cię w przekonaniu, że mieć w sobie krew polską i francuską, nośić w swoim sercu miłość do Polski i miłość do Francji, znaczy posiadać wielki skarb, nieprzebrane bogactwo ducha...

tam naprawdę jest tak ponuro i źle?” — myślał sobie ten i ów.

Dziś sprawa ta wygląda inaczej. Naprawdę mało jest takich, którzy nie przekonali się sami, naocznie, o tym, że ponure i pełne grozy „wieści z Polski” należy „między bajki włożyć”. Dziś, dzięki Bogu, jedynym problemem, jaki musimy rozwiązać przed wyjazdem do Polski, to problem kosztów podróży do Polski, no i po samej Polsce. Bo już teraz nie jeździ się tylko po to, żeby zobaczyć krewniaków i rodzinną wioskę. Ci, którzy jadą, chcą zobaczyć coś więcej.

Nie jest to zaś, zwłaszcza w bieżącym roku, problem nierozwiązalny. Dlaczego „zwłaszcza w bieżącym roku”? — Ano, spójrzcie — raz jeszcze na afisze i prospekty dotyczące „pociągu przyjaźni”. Spójrzcie, bo warto się z tym zapoznać, foi de Grzybek!

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek z Nordu

**O SIŃSKI**  
TAPICER — DEKORATOR  
149, rue Jules Guesde — ROUBAIX (Nord)  
Urządzenie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów  
MEBLE — KUCHENNE FORMICA — SALONY — SYPIALNIE — MATERACE  
COSY — TAPCZANY — FOTELE  
Odnawianie — reperacje — przeróbki  
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW  
Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem



## z życia różnych kolonii

### SZKOLNE KONKURSY DYKCYJ I RYSUNKU

W tutejszym gimnazjum Campan i Michelet w LENS odbyły się konkursy dykcji i rysunku dla uczniów i uczennic miejscowych szkół.

W konkursie dykcji pierwsze nagrody uzyskali m.in.: C. Laurent-Zielńska, F. Kubik, L. Matusiak, R. Jaroszak, F. Jania, N. Wasiak, L. Kubiak, J. Liptak, J. M. Mularczyk, M. Bankowski i D. Sobolewski.

Wśród dzieci, które zostały wyróżnione na konkursie rysunku, znaleźli się m.in.: E. Krzychlińska, D. Kasprzyk, D. Papiernik, F. Mazurek, C. Maciejewska, C. Małaszczak, J. Rydzewska, A. Gronowska, J. M. Zawada, M. Marczewska, C. Polujan, V. Waligórska, B. Waligórska, C. Zandecka, A. M. Niespodziana, P. Zandecki, B. Rzepecki, R. Ożóg, M. Papier, W. Motyl, D. Bogdanowicz, R. Dąbrowski, B. Rejek i G. Augustyniak.

W BRUAY-EN-ARTOIS odbył się (w miejscowej szkole im. Pasteura), konkurs rysunku dla uczniów i uczennic okolicznych szkół podstawowych. W konkursie wzięło udział ponad sto dzieci.

Wyróżnienia w różnych kategoriach zdobyli m.in. następujący chłopcy: Michał Rośkiwicz, Henryk Piwowarczyk, Serge Janicki, Claude Scieszak, Franciszek Wojciechowski, Freddy Stawiarski, Ryszard Kornobis, Jean-Marc Stelmazyk, Daniel Grabowski, Biała, Daniel Pawlaczek, Gérard Iwański, Edwin Piękny, Denis Popiela, Daniel Grajek, Jean-Richard Feleziak, Franciszek Machowski, Ludwik Skonieczny, Gérard Lasik, Zbigniew Muszyński, Jerzy Klamecki, Christian Wojciechowski i Serge Dominiak — i dziewczynki: Viviane Tamińska, Nadine Urbanska, Béatrice Smyczyńska, Jacqueline Gazowska, Teresa Woźniak, Eliane Śmiełowska, Annie Florysiak, Marie-Thérèse Piechota, Anne-Marie Rempiewicz, Krystyna Talażak, Sylwia Cielewicz, Christiane Marcinkowska, Daniela Stawiarska, Monika Rzepecka, Monika Sobańska, Monika Gadomska, Regina Bięgańska, Martine Luczak i Sylviane Niedzielska.

BÉTHUNE. — Odbył się tutaj — pod przewodnictwem departamentalnego inspektora szkolnictwa podstawowego — p. Bloqueau, i pod auspicjami „U.F.O.L.E.A.” konkurs dykcji dla uczniów i uczennic szkół podstawowych rejonu Béthune I, w którym wzięło udział 218 dzieci.

Wyróżnili się m.in. następujący mali recytatorzy i recytatorki: — w kategorii „A 3”: Pascale Hurek (I nagroda), i Alain Makala (II nagroda); — w kategorii „A 5”: Claudine Cholewa (I nagroda), i Dominique Jankowiak (III nagroda); — w kategorii „A 6”: Jossette Błońska (II nagroda).

„Prix d'excellence” zdobyli m.in. Marian Słomiany, Freddy Rutka, Christian Gurak i Franciszek Dumny.

BARLIN. — Dzieci uczęszczające do tutejszych szkół wzięły udział w konkursie dykcji zorganizowanym przez „U.F.O.L.E.A.” w Noeux-les-Mines.

Wśród wyróżnionych uczestników konkursu znalazły się m.in. Astrid Leśniewska (I nagroda), Anne-Marie Przetocka (nagrada „excellence”) i Sonia Kapiszara (I nagroda) — z miejscowej szkoły im. Jeanne d'Arc.

GRENAY. — W tutejszej szkole dziewcząt w „Cité 5” odbył się konkurs dykcji dla dzieci uczęszczających do szkół rejonu Lens IV.

Wyróżniły się m.in. następujące dziewczynki: — w kategorii „A 1”: Helena Stefanik z Mazingarbe — Centre (I nagroda); — w kategorii „A 3”: Teresa Romanowska z Loos-Basly (I nagroda) i Patricia Pieszek z Mazingarbe (I nagroda); — w kategorii „A 7”: Bernadette Walczak z Loos-Basly, Chantal Konieczna z Grenay XI i Marie-Annick Lewandowska z Mazingarbe-Centre (wszystkie trzy zdobyły I nagrodę); — w kategorii „A 8”: Anne-Marie Ciszak z Grenay 5 (nagrada „excellence”).

Wśród chłopców I nagrodę w kategorii „A 2” zdobył Gilles Kuc z Grenay 5.

Wśród zdobywców pierwszych nagród w innych kategoriach znalazły się m.in. —

Annick Parzysz z Mazingarbe, Micheline Lewandowska z Wingles i Monika Nowaczyk z Beuvry.

### ...I KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZE BUZIE

Konkurs taki zorganizowały w LENS — pod patronatem „Caisse Mutuelle Artésienne de Crédit” — tutejsze „Nouvelles Galeries”. Ostatnio jury konkursu na najpiękniejsze dziecko opublikowało listę nagrodzonych. Na liście tej m.in. figuruje nazwisko małej Cathy Machoj z Loison-sous-Lens.

Cathy (po polsku Kasia) przyznano piątą nagrodę w kategorii niemowląt w wieku od 6 miesięcy do roku. Jesteśmy przekonani, że jest to dobry omen i że za — powiedzmy — 20 lat wypadnie nam znowu pisać o Cathy, o tym, że została jakąś „miss”.

## „NUIT POLONAISE DE ST. QUENTIN“



### Serdeczne spotkanie w Londynie

W miłej i serdecznej atmosferze upłynął w dniu 21 marca br. w Londynie cocktail, urządzony przez Konsula Generalnego PRL p. Jana Petrusa dla przedstawicieli miejscowych władz oraz kierowników placówek konsularnych i polskich gości.

W przyjęciu wzięli udział Assistant Under Secretary of State (Home Office) — K. B. Paice z żoną, jego zastępcy: Wood i Walker, szef służby emigracyjnej — F. C. Chinchin, dyr. Passport Office — P.L. Rex, dyr. Passport Control Department — Brig. J. G. Nicholson, dyr. Lloyds Register of Shipping — W. J. Ferguson i inni.

Spośród zaproszonych osób z Polonii przybyli: Stefan Knapp z żoną, Marek Zuławski z żoną, B. Taborski z żoną, Loda Halama, redaktorzy: Smogorzewski, Lewkowicz i Lang.

### NOWI CZŁONKOWIE ZARZĄDU

W LENS odbyło się walne zebranie towarzystwa wędkarzy, „Le Goujon Lensois”, na którym m.in. dokonano częściowego odnowienia składu zarządu. Wśród nowo wybranych członków zarządu znaleźli się m.in.: pp. Łukaszewski, Sadowski i Stacherski.

### POSZUKIWANIA RODZIN

Pani Kazimiera Dulawa z domu Hill zamieszkała w Douai — 32, rue Cuelenaere, poszukuje:

— ojca — Władysława Hill, ur. w 1897 r. w miejscowości Buszowce (b. woj. stanisławowskie). Przed wybuchem wojny w 1939 r. Władysław Hill był kierownikiem warsztatów kolejowych (PKP)

— siostry — Władysławy Hill, ur. w 1929 r. w Stanisławowie

— matki — Anny Hill z domu Polak (wdowa z pierwszego małżeństwa: Aftańska)

— rodzeństwa z pierwszego związku matki: Michalina Aftańskiej, po mężu Dobrzańska — zamieszkałej we Lwowie, Jana Aftańskiego — ślusarza — zamieszkałego w okręgu stanisławowskim, Józefa Aftańskiego — nauczyciela, a następnie w 1939 r. oficera Wojska Polskiego, Stefani Aftańskiej, po mężu Roszczuk — zamieszkałej w Stanisławowie.

Wincenty-Stanisław Just, ur. 11 kwietnia 1927 r. w Łomży woj. białostockie, syn Piotra i Anny z domu Auguściak, poszukiwany jest przez swoją matkę Annę Just, zamieszkałą w Strzegomiu powiat Świdnica, ul. St. Okrzei nr 1 (woj. Wrocław).

### KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

AVION. — Tutejsi hodowcy zorganizowali ostatnio konkursowy lot gołębi w kierunku Corbie. Na dobrych miejscach uplasowały się w tym konkursie m.in. gołębie należące do pp. Alfreda Łowczyka (9 miejsc) i Ziółkowskiego (16 miejsc).

ANICHE. — Odbył się tutaj konkursowy lot gołębi w kierunku Péronne. Wypuszczono 173 gołębie.

Najlepsze miejsca zdobyły gołębie należące do pp. Stanisława Smarzyka z Masny i Edouard Carlier z Moncheourt.



W reprezentacyjnym lokalu dancinowym „Palais d'Ete” w Saint-Quentin odbył się doroczny bal Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Sale „Palacu Letniego” zapelniono ponad tysiącem osób — Francuzów i Polaków z St. Quentin, a także z okolic bliższych i dalszych departamentu Aisne. Doskonała francusko-polska orkiestra p. Baszyńskiego, występy polskiej grupy folklorystycznej „Karolinka” z Carvin (Pas-de-Calais), wytworne stroje balowe i skromne sukienki, wreszcie bardzo duża ilość młodzieży — wszystko to złożyło się na przemilną atmosferę zabawy, zabawy naprawdę dla wszystkich.

Tłoczno było szczególnie przy bufetach, w których podawano przysmaki polskiej kuchni, oraz przy stoisku z książkami, płytami i wyrobami przemysłu ludowego paryskiej „Boutique Polonaise”.

„Nuit Polonaise de St. Quentin” — bo taką nazwę miał tegoroczny bal — była bardzo udana. Podobnie jak na wszystkie imprezy organizowane przez Polonię, również i na ten bal „Odry—Nysy” przybyło bardzo dużo gości francuskich (stanowili oni olbrzymią większość), bawiąc się wraz z naszymi Rodakami zamieszkałymi w tym okręgu Francji.

Zabawa taka jest nie tylko rozrywką, przypomina jednocześnie o serdecznej i bezpośredniej przyjaźni pomiędzy ludnością francuską a Wschodem, stanowiącym dzisiaj już nieodłączną część społeczeństwa francuskiego. Udana zabawa potwierdziła powszechne przekonanie, że każda impreza organizowana przez Stowarzyszenia, domagające się uznania oficjalnego przez wszystkie wielkie mocarstwa zachodniej granicy Polski — ma zawsze zapewnione powodzenie i spotyka się z żywym zainteresowaniem.



### D. DOWOJNA — BIENAIME

TŁUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SADACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

### OGŁOSZENIA DROBNE

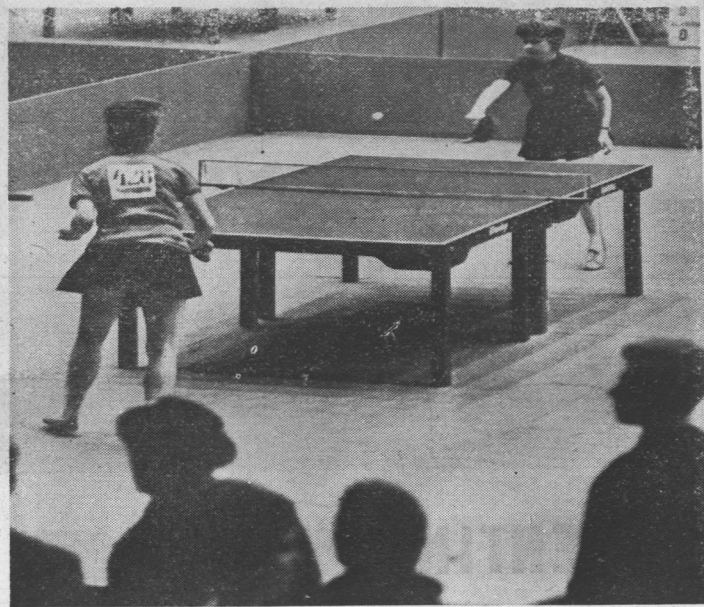
Posiadam dom jednorodzinny w Częstochowie, który chciałbym sprzedać lub zamienić. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem: Marian BAJER — 5, rue Jean Jaurès — BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.).

### Z żałobnej karty

28 marca br. zmarł w Waziers STANISŁAW KOSMAŁSKI w wieku 58 lat. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Gratulujemy!

## Sukces Polek w mistrzostwach tenisa stołowego



Mistrzostwa świata w tenisie stołowym zakończyły się tryumfem Japończyków (4 złote medale) i reprezentantów Chin Ludowych (3 złote medale), ale i Polki odniosły sukces w turnieju drużynowym o Puchar Corbillona. Drużyna została sklasyfikowana na 7 miejscu po kolejnych zwycięstwach nad Czechosłowacją i Szkocją po 3:1 i Austrią i Danią 3:0. Polki w eliminacjach przegrały tylko z Rumunkami 1:3 a punkt zdobyła para Calińska-Kusińska zwyciężając wicemistrzynię świata Alexandru i Pitica 2:1.

Drużyna Polaków spisała się o wiele słabiej i sklasyfikowana jest dopiero na 18 miejscu na świecie. Nie powiodło się również reprezentantom Francji; drużyna kobieca znalazła się na 6 miejscu, a męska na 5-tym w grupach eliminacyjnych. Następne mistrzostwa świata (1965) odbędą się w Jugosławii.

## ZBIGNIEW ZAJĄC NA DOBRYM TORZE

Kolarstwo torowe ma w Polsce dawne tradycje. Na olimpiadzie w Paryżu w 1924 roku drużyna polska zdobyła w wyścigu na 4000 m srebrny medal. Wielokrotnym rekordzistą Polski i zawodnikiem klasy światowej był wychowany w Paryżu a startujący w Warszawie Henryk Szamota.

Teraz polskie kolarstwo ma nową „gwiazdę”. Jest to Zbigniew Zajac, zaliczany do ścisłej amatorskiej czołówki sprinterów świata.

Pierwszy jego start w mistrzostwach świata (Lipsk 1960) przyniósł sukces. Zajac zakwalifikował się do ćwierćfinału i ostatecznie sklasyfikowano go na 5-6 miejscu wraz z by-

łym mistrzem świata Włochem Beghetto.

Rok później Zajac zwyciężył w Czechosłowacji na 5 torach, wyprzedzając między innymi Holendra Arye de Graaf i Anglika Dave Hendley.

Największe sukcesy przyniósł Zajacowi rok 1962. Zdobył w Anglii Wielką Nagrodę Coventry i Nottingham. W Londynie odpadł co prawda w półfinale, ale pokonał Australijczyka RONALDA BAENSCHA. Polak startując następnie w Danii o Wielką Nagrodę Archusa pokonał trzykrotnie mistrza świata Sergio Bianchetto. W wyścigu o Wielką Nagrodę Odensee Włoch był pierwszy, ale Zajac drugi.

Do serii tych sukcesów Polak dodał jeszcze zwycięstwo w Wielkiej Nagrodzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, triumfując kolejno na 3 torach (Berlin, Forst, Drezno), zostawiając w pobitym polu półfinalistę mistrzostw świata (1961 r.) Bodmeksa (ZSRR) i finalistę mistrzostw Australijczyka Baenscha.

Na ostatnich mistrzostwach świata Zajac, niestety, odpadł w 1/8 finału, będąc nie w pełni formy (angina i 2 ciężkie upadki na mistrzostwach Polskiej).

Najbardziej wartościowy rekord Polski ustanowił Zajac na 200 m ze startu lotnego, osiągając na betonowym torze w Krakowie 11 sekund. Podkreślamy wartość tego rekordu, gorszego tylko o 0,1 sekundy od rekordu świata amatorów, który ustanowił Gaillardoni (Włochy) na drewnianym torze olimpijskim w Rzymie.

Ostatnio w Anglii pokonał mistrza W. Brytanii, Charlesa Bartona oraz zrewanżował się Australijczykowi Baenschowi za porażkę poniesioną trzy dni wcześniej, natychmiast po przybyciu Zajaca do Londynu.

Zbigniew Zajac ma lat 29. Jest żonaty i ma córeczkę. Z zawodu jest elektromechanikiem. Kolarstwo torowe uprawia od 11 lat.

## Sukces koszykarzy Śląska (Wrocław)

Na tradycyjnym międzynarodowym turnieju w Montbrison polscy koszykarze zajęli pierwsze miejsce, zwyciężając w finale BC Montbrison 68:53, a w półfinale belgijski zespół Royal Standard Liège 83:64.

1.250<sup>F</sup>

solde en 24 mois

simca  
900

et vous partez avec votre

CHEZ VOTRE CONCESSIONNAIRE SIMCA:

## GARAGE BONDU FRERES

3, rue Anatole France  
BRUAY-EN-ARTOIS

Tél. 42

## NASZA KRONIKA SPORTOWA

### SPORT SZKOLNY

**FERFAY.** — Tutejsza „Amicale Laique” zorganizowała — pod patronatem dziennika „La Voix du Nord” — biegi na przełaj, w których wzięło udział ponad 300 uczniów miejscowych i okolicznych szkół.

Na dobrych miejscach uplasowali się m.in.: — w kategorii „Benjamins”: Szwyk z Marles (1 miejsce); Kwiczek z Marles (2 miejsce), Wojciechowski z Divion (8 miejsce), Patacz z Marles (14 miejsce); w kategorii „Minimes B”: Franciszek Dembek z Marles (1 miejsce), Ryszard Dembek z Marles (2 miejsce), Markiewicz z Camblain (3 miejsce), Wrzeszcz z Marles (13 miejsce), i Sliwiński z Marles (19 miejsce).

**DOUAL.** — W tutejszej „discipline municipale” odbyły się szkolne zawody pływackie. W wyścigu indywidualnym na 50 m piąte miejsce zajął Pascal Słomianowski z „Ecole des Frères”.

### PIŁKA NOŻNA

**BRUAY-EN-ARTOIS.** Piłkarze tutejszego klubu (U.S.B.), rozegrali z jedenastką Lille — swój pierwszy mecz. Spotkanie zakończyło się wynikiem 3:2 na korzyść Bruay. Bramki dla U.S.B. strzelili Kaczmarek i Wala.

**LUNÉVILLE.** — Tutejsza drużyna (U.S. Lunéville), została pokonana przez ekipę C.S. Blémond. Mecz — rozegrany na miejscowym stadionie Fenal — zakończył się wynikiem 2:0. Najlepszym graczem na boisku był Georgin z C.S. Blémond. Wyróżnili się również Kwasniewski z Blémond i Garbacz z Lunéville.

**PIENNES.** — 2:1 pokonała tutejszą drużynę jedenastka z

Merlebach. Bramki zdobyli: dla Piennes — René Domaglia; dla Merlebach — Wiczeorek i Gricar. Spotkanie odbyło się w ramach rozgrywek o mistrzostwo „Honneur”.

### PIŁKA RĘCZNA

**BILLY-MONTIGNY.** — W ramach rozgrywek o regionalne mistrzostwo „Excellence” tutejsza drużyna B pokonała S.C. Amiens 21:12. Bramki dla Billy zdobyli m.in. Bramzyniak, Nita, J. Rada i Stengel.

### BILARD

**BILLY-MONTIGNY.** — W „Café de la Mairie” odbyło się spotkanie między I drużyną miejscową a ekipą bilardową z Avion. Bezapelacyjne zwycięstwo 4:1 odniosła drużyna miejscowa, w której grali m.in. Kot i Kapusta.

## WIELKI KONKURS SPORTOWY POLSKIEGO RADIA

### Kto zwycięży w wyścigu PRAGA — WARSZAWA — BERLIN?

Tradycyjnym zwyczajem również i w tym roku Polskie Radio organizuje

**Wielki Konkurs Sportowy z okazji Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju.**

Tegoroczny, XVI Wyścig rozpoczyna się w Pradze w dniu 9 maja br.

Ze stolicy Czechosłowacji trasa Wyścigu prowadzi do Warszawy i dalej do Berlina. Zakończenie Wyścigu Praga — Warszawa — Berlin nastąpi w dniu 25 maja.

W Konkursie Polskiego Radia należy odpowiedzieć na dwa pytania:

1. Jakiej narodowości kolarze zajmą kolejno dwa pierwsze miejsca w ostatecznej klasyfikacji indywidualnej Wyścigu?
2. Drużyny jakich państw zajmą kolejno trzy pierwsze miejsca w ostatecznej klasyfikacji zespołowej Wyścigu?

Wśród uczestników Konkursu, którzy nadeślą trafne odpowiedzi, rozlosowane zostaną cenne nagrody, m.in.:

### BEZPŁATNE 10-DNIOWE WYCIECZKI DO POLSKI

Odpowiedzi na pytania wysyłać należy na kartkach pocztowych do dnia 15 maja br. włącznie (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem:

### POLSKIE RADIO, WARSZAWA, POLSKA

Uczestnicy Konkursu proszeni są o dokładne i czytelne podanie swych nazwisk i adresów.

Informujemy, iż poczynając od kwietnia w audycjach Polskiego Radia podawane będą szczegółowe informacje, dotyczące zespołów i kolarzy startujących w XVI Wyścigu Praga — Warszawa — Berlin.

W czasie rozgrywania Wyścigu nadawać będziemy codziennie sprawozdania i komentarze z poszczególnych etapów.

Pragniemy jeszcze przypomnieć, że w ostatnich latach bezpłatne wycieczki do Polski wylosowali i odwiedzili Kraj rodzinny pp. B. Lipiec z Henbury — Anglia, Karol Matejewski z Londynu, Józef Copija z Ostricourt — Francja, Michał Dominiec — z Lens — Francja, Józef Rybarczyk z Marles-les-Mines — Francja, Bolesław Krajewski z Retinne — Liège — Belgia i Martha Szymczak z Duisburg — Niemiecka Republika Federalna.

### TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

### Przedstawiciel w Belgii

OI. KUC,  
LIEGE, — 90, rue Louvrex  
C.C.P. 66.69.45 Liège

### Przedstawiciel w Polsce

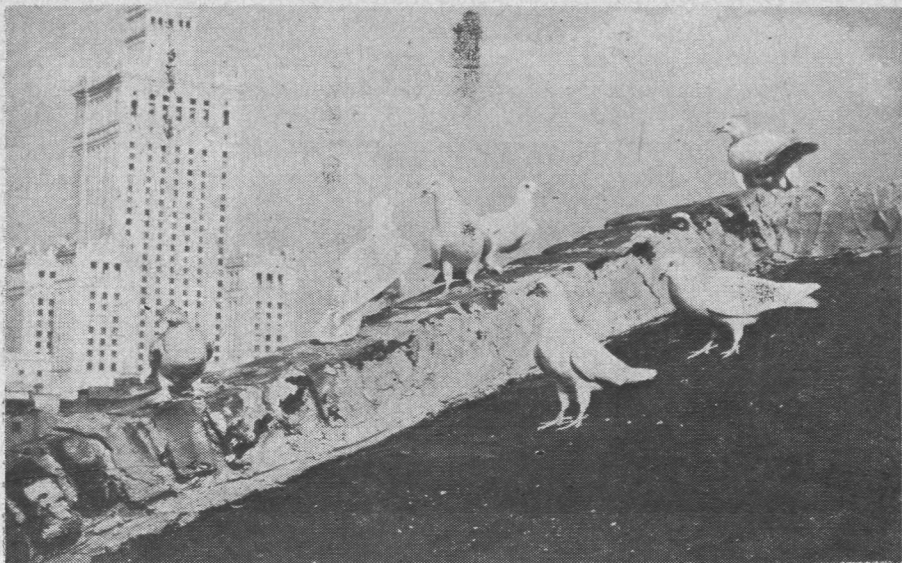
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

### Cena prenumeraty:

kwartalnie: 4 F. - 55 Fr. B.  
półrocznie: 7 F. - 100 Fr. B.  
rocznie: 13 F. - 180 Fr. B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4



W śródmieściu wielkiej Warszawy zamieszkują liczne stadka białych gołębi

# Ulubione PTAKI

**M**OJ GOŁĄBKU... Czyż można sobie wyobrazić czulsze odezwanie? No bo przecież wiadomo, że od niepamiętnych czasów gołąb jest symbolem miłości, przywiązania i pokoju.

Liczna to rodzina, owe „columbidae”, liczy bowiem około 300 gatunków. A nie zadowoliła się jedynie na mroźnej Arktyce i Antarktyce. Przyjaciół zaś liczy na miliony. Od tych zwyczajnych, co przed Notre-Dame, Pałacem Kultury w Warszawie czy na weneckim placu św. Marka karmią skrzydlatą brać, do zapaleńców, co każdą chwilę i każdy niemal grosz oddają hodowli szlachetnych gatunków.

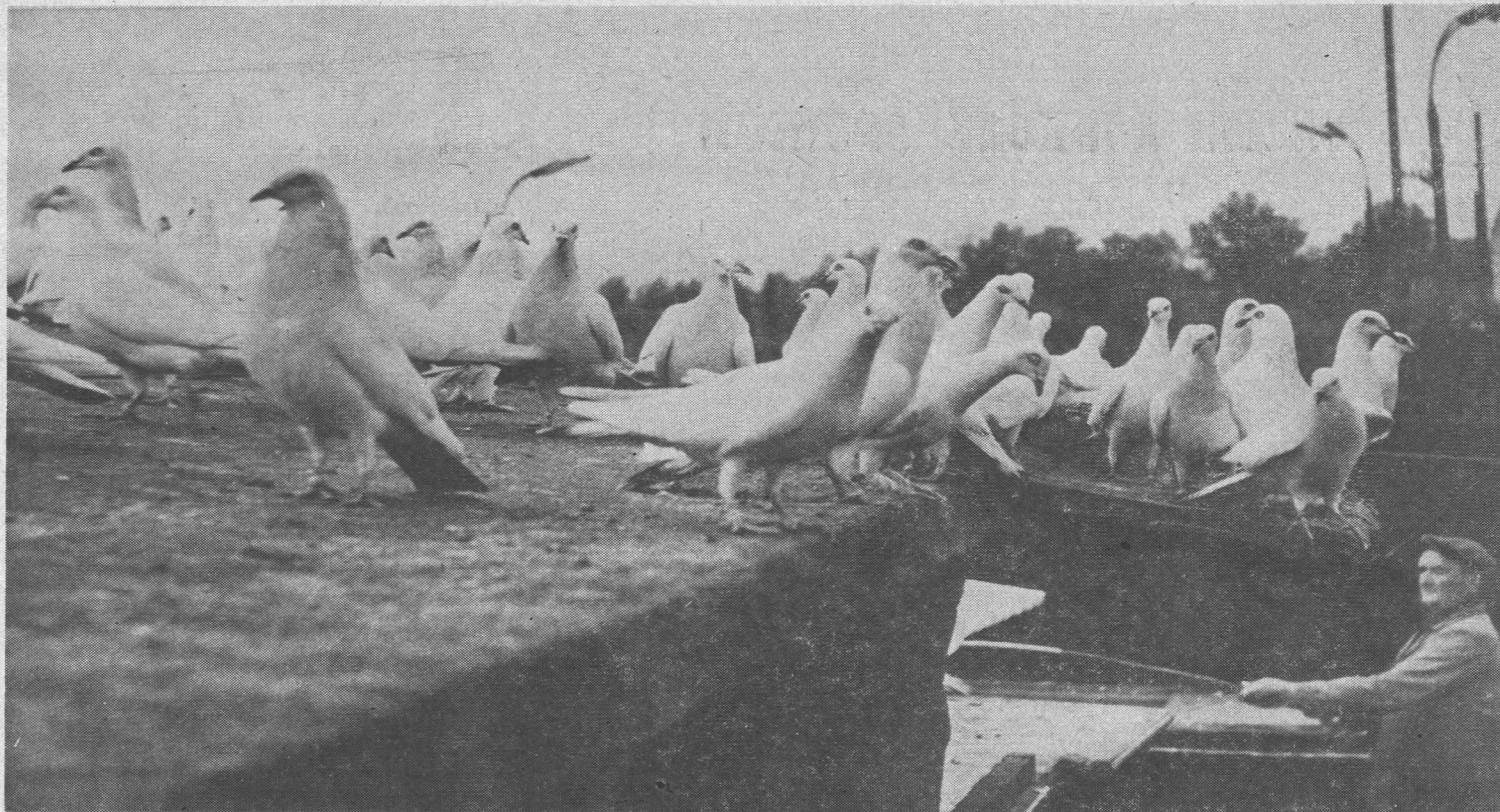
Oczywiście Polska ma też swój, szacowny wiekiem, Związek Hodowców Gołębi. W samej Warszawie Związek liczy ponad tysiąc członków. Ich „król”, p. Ryszard Pawłowski, szczyli się jedną z najpiękniejszych kolekcji w Europie. Na Śląsku zaś niemal każdy górnik czy hutnik jest też gołębiarzem i od ptaków oderwać go może chyba tylko „skat” — taka skomplikowana śląska belotka.

Hodowcami i gołębiarniami rządzą stare, surowo obowiązujące choć niepisane prawa. Gdy dwa loty wysoko w górze zmieszają swe szyki, bywa, że któryś srebrzysty ptak (w Polsce przeważają „srebrniaki”) wróci do cudzego gołębnika. Odzyskać go można tylko przez „wykup”. Ale szanse są przecież równe.

Najbardziej pasjonujące zaś są oczywiście zawody gołębi pocztowych, rekordy odległości, szybkości i nieomyślności w powrocie do własnego, jakże dalekiego gołębnika. No i wystawy, szczególnie międzynarodowe. Na najbliższej — w Poznaniu — spotkają się nasze gołębie z Nordu i Pas-de Calais z polskimi krewniakami.



Nad ruchliwą ulicą w centrum wielkiego miasta szybuja gołębie. Właściciel może długie kwadransy obserwować ich lot, bacząc, czy mu ich nie przybędzie



Wróciwszy po pracy do domu zapalony hodowca kieruje oczywiście pierwsze kroki do gołębnika, na podwórzu lub... na dachu nowoczesnej kamienicy. Nie ma nic nad taką pasję. Hodowcy często odwiedzają się po sąsiedzku. Aby koledze, a przecież konkurentowi, lepiej zaprezentować ulubieńców, właściciel pobudza ptaki do lotu gwizdząc na palcach



# SIŁA PRYZYWCZAJENIA – LA FORCE DE L'HABITUDE



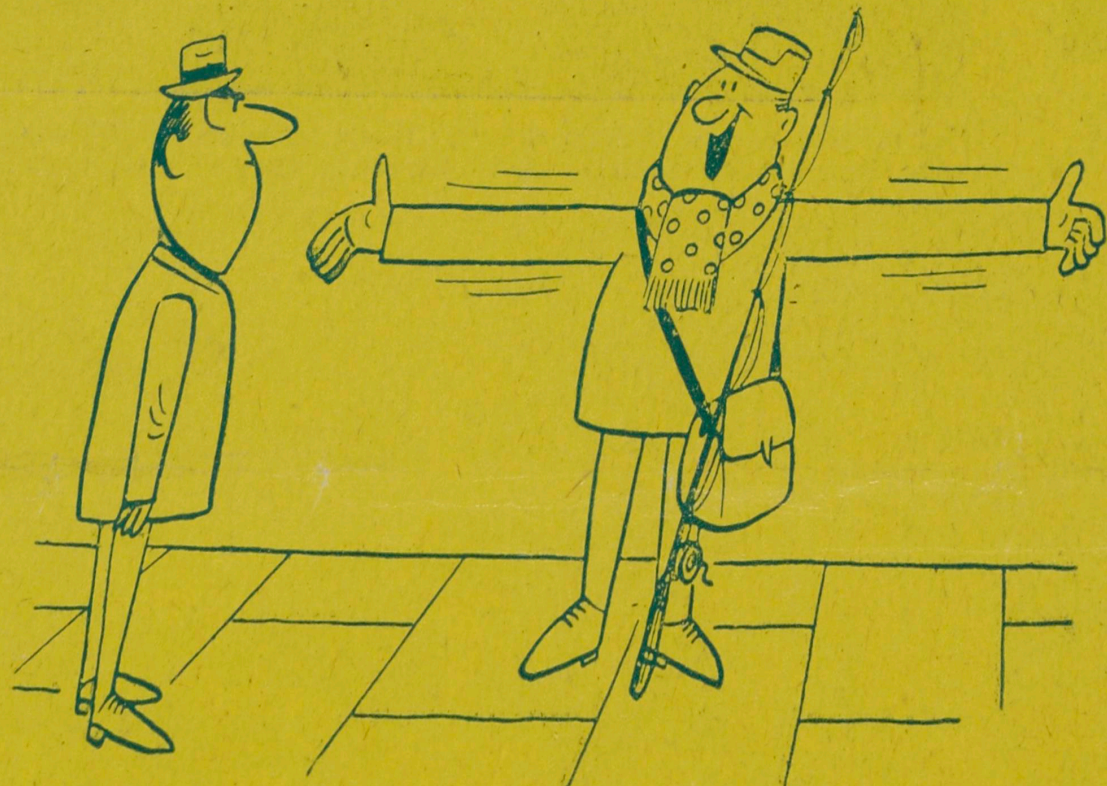
Lekarz – Le médecin  
 – Słyszę jakieś niepokojące szmery  
 – Ces bruits m'inquiètent



Pielęgniarka – L'infirmière  
 – Wybacz, ale nie potrafię inaczej  
 – Excuse moi, mais je procède toujours ainsi



Nauczyciel – L'instituteur  
 – W książce wydatków nie stawiaj mi stopni!  
 – Ne t'avise pas de me donner des notes dans mon carnet de comptes!



Rybak – Le pêcheur  
 – Taaaki syn nam się urodził!  
 – J'ai un fils comme çaaa..!



Bagażowy – Le porteur  
 – On niesie podarek dla narzeczonej  
 – C'est un cadeau pour sa fiancée

## Rozrywki umysłowe

### KOŁÓWKA

Do podanej figury prosimy wpisać w kierunku odśrodkowym 16 wyrazów sześcioliterowych o poniższych znaczeniach i tej samej, wspólnej dla wszystkich wyrazów początkowej literze „P”, która znajduje się w środku koła. Litera odgadniętych wyrazów, które się znajdują w polach oznaczonych podwójną ramką, czytane w kierunku strzałki dadzą hasło zadania.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) śpiewa je „Mazowsze” lub „Śląsk”, 2) zgodność tego, co mówimy, z rzeczywistością, pewnik, 3) powszechny, zwykle bezpodstawny przestrach ogarniający nagle ludzi, 4) miejsce w lesie po wyrąbanych drzewach, 5) wiadomość zmyślona, którą niepotrzebnie roznoszą ludzie o długich językach, 6) jedna z dwóch równych części np. jabłka, 7) najgorsze, najpośledniejsze ziarno, oddzielające się przy młynkowaniu zboża, 8) groźna broń zwierząt drapieżnych, 9) naczynie metalowe do pieczenia ciasta na gazie lub przy użyciu

prądu elektrycznego, 10) zdumienie, dziwowanie się, zachwyt, 11) legendarny książę gnieźnieński, zjedzony przez myszy, 12) podstawka do nut, blat pochylony w stoliku lub ławce, 13) straszna porażka, klęska, 14) znaczenie, majestatyczność, autorytet, poważanie, 15) czas dżdżysty, ślota, psia pogoda, 16) drewnianka, kijki, gałązki.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru, pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

#### ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU ŚWIĄTECZNEGO Z NR 15

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) prawość, 2) Gniezno, 3) Mieszko, 4) polonez, 5) ciulacz, 6) przekąs, 7) błagier, 8) rodowód, 9) ostatki, 10) padlina, 11) jaglica, 12) konewka, 13) wędliny, 14) okrucy, 15) klejnot, 16) piśanka.

Hasło zadania: WESOŁEGO ALLELUJA.

